Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.
„OPINIA", Łódź, Al. 1-go Maja 13.

OPINIA

PISMO SYJONISTYCZNO-DEMOKRATYCZNE

ROK IV NR 29 (42) — ŁÓDŹ — WARSZAWA 10 LUTEGO 1948 r. — CENA 15 zł.

Dzisiejszy numer przynosi m. in.:

Dr Herman Parnas
Problemy budowy Państwa Żydowskiego

Szymon Rogoziński
Na bazie syjonizmu i antyimperializmu

Szymon Samet
Zagadnienie „Świętego Miasta"

Chawiw Krumholz
Źródła zła

Mgr. Meir Bosak
O poecie, który chciał być mesjaszem

Maksymilian Tauchner

BEZ ZŁUDZEŃ

Jak w kalejdoskopie przewalają się wydarzenia. Jeszcze nie przebrzmiały echa żywiołowych manifestacji radości narodu żydowskiego po sprawiedliwej uchwale w Lake Success, a już naród żydowski wsłuchuje się z ściśniętym sercem w echa walk, jakie rozgorzały w Erec. W kraju pokojowego, twórczego budownictwa żydowskiego wybuchła wojna. Zostaliśmy napadnięci. Są już zabici i ranni. Są już wdowy i sieroty wojenne. Są już codzienne biuletyny z placu boju. Są już dowody heroicznego bohaterstwa, jakie rodzi zwykle walka z przemocą i złem. Wstąpiliśmy na szlak najcięższy realizacji naszych dążeń narodowych. Stanowić on będzie próbę ogniową naszej spoistości i siły narodowej.

Przewidywaliśmy trudności tego okresu. Ale nie przewidywaliśmy nigdy, że już na tym stopniu rozwoju wydarzeń pozbawieni zostaniemy w tak gruntowny sposób aż tylu złudzeń. Złudzeń o wielu przyjaźniach, szczerych intencjach, bezinteresowności i życzliwości.

Front naszej walki nie rozpoczyna się w Erec. Nie kończy się też tam. Ten front ciągnie się przez cały glob ziemski, przez wszystkie kraje, gdzie płonie, nadal ogień walki i giną codzień ludzie, mimo że wojna, która kosztowała tyle milionów istnień dawno już się zakończyła.

Pusty śmiech zbiera człowieka, gdy czyta w organie brytyjskiego Forreign Office bajeczki o tym, jak to radość opanowała Brytyjczyków, gdy Burma uzyskała niepodległość i jak to duma ogarnęła ich, że oni — Brytyjczycy, przyczynić się do tego święta burmańskiego mogą. A przyczynili się do tego, bo „serca" ich są pełne niewymuszonej przyjaźni dla burmańskiego narodu".

Czy wierzy ktoś w te pełne hipokryzji deklamacje?

A czy wierzy ktoś w cyniczne tłumaczenie rządu brytyjskiego, że patrole brytyjskie dobrze pilnują drogi Jerozolima — Tel Aviv i, że policji żydowskiej nie zbroi się, bo... wywołuje to gwałtowny wybuch nienawiści rasowej? Czy i dlatego może obdzielają Anglicy bronią Arabów?

A kogo przekonywują oficjalne enuncjacje brytyjskie, że transjordańska straż graniczna wycofuje się z granicy palestyńskiej, ponieważ w związku z wiadomościami, jakie napływają do władz brytyjskich o mającym nastąpić ataku na Palestynę, oddziały te nie będą mogły spełnić zadania?

A może oddziały te mają inną misję do spełnienia i miast pełnić straż graniczną powiększać mają z czyjegoś polecenia szeregi band granicę przekraczających?

Jeśli weźmie się pod uwagę, że Legion Transjordański składa się przeważnie z awanturników i faszystowskich kondotierów najrozmaitszej maści, przystrojonych jedynie w fezy arabskie, nie trudno się będzie domyśleć, jakie punkty zawierają jawne i tajne układy brytyjsko-transjordańskie.

Rewelacji brytyjskiego tygodnika „Nation", w tym względzie, nie należy traktować jako sensacyjnych bujd amerykańskich.

Anglia nie stara się już nawet o zachowanie pozorów.

Konserwatywny minister Eden dopiero niedawno odbył za zgodąBevina podróż na Bliski Wschód, odwiedzając również po drodze Grecję, gdzie interesował się szczególnie możliwością zmontowania bloku grecko-arabskiego. „Ideowy" ten związek, rzecz jasna, nie będzie czuł się dobrze bez frankistowskiej Hiszpanii. Związek ten zdał już nawet raz próbę życiową. Dnia 29 listopada przy głosowaniu nad podziałem Palestyny. Nie o Żydów oczywiście chodzi. Są cele polityczne bardziej dalekosiężne. Na drodze jednak do realizacji tych celów Państwo Żydowskie jest tylko niepotrzebnym balastem. Jest też ceną, którą Anglia chętnie Arabom zapłaci za ich życzliwe ustosunkowanie się do zamierzeń Imperium. I płaci już.

Czy można mieć jeszcze złudzenia?

Z zdziwieniem więc czytamy list Egzekutywy „Histadrut Haowdim" do redaktora „Manchester Guardian". List wskazuje na szereg nieładnych czynów administracji brytyjskiej, żali się na brytyjską nieżyczliwość, na świadome osłabianie potencjału wojskowego Hagany, fałszowanie urzędowych komunikatów itd.

I poco list ten został właściwie wysłany?

Czy wierzyć można jeszcze w siłę i wartość perswazji, jako metody wpływania na brytyjską politykę? Czy drogą objektywnego naświetlania wydarzeń doprowadzić można do zmian zasadniczych założeń polityki imperialnej? Czy 30 lat „współżycia" z mandatariuszem brytyjskim nasuwa jeszcze jakiekolwiek wątpliwości, że brytyjski interes imperialny był zawsze i jest nadal w ostrej kolizji z żydowskimi aspiracjami narodowymi w Palestynie?

Za największe zwycięstwo sprawy żydowskiej uznaliśmy nie tyle samą uchwałę w Lake Success ile fakt, że sprawa palestyńska znalazła się wreszcie na stole obrad Narodów Zjednoczonych. Że wyszła z kręgu bilateralnych rozmów, że Anglia była wraz z nami stroną w rozpatrywanym przez narody konflikcie.

List Histadrutu do redakcji gazety brytyjskiej przywiódł na pamięć smutną erę, o której sądziliśmy, że mamy ją prawo zaliczyć do bezpowrotnie minionych. Erę samowładnych rządów Wysokich Komisarzy i skarg żydowskich na administrację brytyjską przesyłanych do Londynu.

Redaktor „Manchester Guardian" odpowiedział oczywiście na list. A odpowiedział mniej więcej tak: — sami sobie winniście — drodzy przyjaciele, że sytuacja w Erec jest tak ciężka. Zachciało się wam przecież podziału kraju. A już zupełnego braku odpowiedzialności żydowskiej dowodzi fakt, że otrzymaliście tak wiele obszaru, którego ze względu na wielką rozciągłość nie będziecie w stanie oczywiście obronić. A poza tym powinna się Hagana dać spokojnie wyrzynać niecywilizowanym Arabom. Jest bowiem wysoce niehumanitarnie mścić się na niżej kulturalnie stojącym narodzie. Represje Hagany nie są dowodem dobrego wychowania. Rażą dobrze wychowanych Brytyjczyków. I oni pełnią przecież od lat ciężką, ofiarną pracę misjonarsko-pacyfikacyjną w krajach kolonialnych, ale zawsze i wszędzie stosują zasadę „fair play" w tym swoim posłannictwie cywilizowania i... ujarzmiania. Dlatego akcje Hagany winny być — zdaniem redaktora brytyjskiego — przez Agencję Żydowską potępione, a stosunek liczbowy zabitych Arabów i Żydów w brzmieniu brytyjskiej propagandy — utrzymany, a nie dementowany ustawicznie przez Żydów, jako fałszywy. Dla dobra cywilizacji i... ciemnych machinacji imperialnych.

Ot dostaliśmy odpowiedź.

Czy można mieć jeszcze złudzenia?

Czy może wraz z czcigodnym, sędziwym prezydentem Weizmanem próbować chcemy mimo wszystko zawrzeć na nowo przyjaźń z państwem, które „pierwsze podało myśl siedziby narodowej dla Żydów". Bo, mimo wszystko, „zamknąć chcemy rozdział złej i niesprawiedliwej polityki, a rozpocząć nowy".

Jesteśmy narodem wiernym tradycji. Sprzeniewierzmy się jednak jednej tradycji. Tradycji legendarnej przyjaźni brytyjskiej. Przyjaźń taka nigdy nie istniała. Była tylko legendą o przyjaźni. Zniweczmy tę tradycyjną legendę i nie twórzmy już również nowych.

Nie przejmujmy się wiadomościami, że amerykański admirał Leahy i Loy Henderson (jeden z autorów głośnej mowy grecko-tureckiej prezydenta Trumana) domagają się wypowiedzenia Stanów Zjednoczonych po stronie Arabów palestyńskich, dyskredytując przy tym ideę podziału Palestyny. Nie ulegajmy też urokowi zapowiedzi Harolda Stassena, czy innych kandydatów na prezydenta, że popierać będzie sprawę żydowską. Patrzmy już realnie, nie wyczekujmy cudów. Stanowimy w Stanach Zjednoczonych siłę zorganizowaną i wpływową. To jest faktor polityczny. Starajmy się go wykorzystać, prowadząc rozsądną, spokojną, dojrzałą politykę.

Musimy zrobić wszystko, poruszyć wszystkie sprężyny, by uchwała w Lake Success nie doznała przeszkód w realizacji. By Narody Zjednoczone poparły ją nas konsekwentnie w dalszym ciągu. Sytuacja w Erec jest poważna. Narody Zjednoczone muszą przyjść nam z pomocą. Międzynarodowe oddziały zbrojne winny wymusić posłuch dla uchwał międzynarodowych. I to nie tylko wojska państw małych, jak życzy sobie Wielka Brytania. Muszą to zrobić w pierwszym rzędzie wojska wielkich mocarstw z siłami Związku Radzieckiego włącznie. Tylko bowiem jednolita działalność wielkich mocarstw zdolna jest, jak nas uczy doświadczenie, doprowadzić do autorytatywnego rozwiązania zawiłego problemu.

Lake Success kosztowało nas wiele wysiłku. Nie wolno nam spocząć. Nie wolno zmarnować historycznej uchwały. Do walki o ostateczne zwycięstwo stanąć musi cały naród żydowski. Bez względu na różnice światopoglądowe. I pamiętajmy, że budujemy Ojczyznę nie dla Jiszuwu palestyńskiego, czy uchodźców, biwakujących w Niemczech, czy na Cyprze, ale dla Narodu żydowskiego. Nie błądźmy w gąszczach szkodliwej pilpulistyki. Ojczyzny nie buduje się dla pewnej części narodu. Ani jej budować nie może pewna tylko część narodu. Nie cały naród wracać musi do Ojczyzny. Ale cały naród będzie miał Ojczyznę. I cały naród musi ją budować i walczyć o nią. Truizm ten musimy niestety wciąż jeszcze powtarzać, bo wciąż jeszcze nie jasno i błędnie formułują to zagadnienie pewne ugrupowania żydowskie. Ale wierzymy, że znikną i te opory. Naród żydowski nie zawiedzie. Mocnym ramieniem wesprze walczący Jiszuw. Popłyną ludzie wszelkimi drogami, popłynie broń dla walczącego frontu. Stworzymy siłę z własnego, niezłomnego narodu. Gwałt gwałtem odciśniemy. Historyczna decyzja o utworzeniu Państwa Żydowskiego musi być zrealizowana. Na straży tej decyzji stanie przede wszystkim naród żydowski.

Cyniczne Oświadczenie Wysokiego Komisarza Palestyny

JEROZOLIMA. Wysoki Komisarz Palestyny ogłosił w dniu dzisiejszym, iż tak długo, jak mandat palestyński pozostaje w mocy, intencją władz bezpieczeństwa jest przeszkodzić wszelkim atakom zarówno ze strony żydowskiej jak i arabskiej.

Oświadczenie to, mówi się w komunikacie, złożone zostało ze względu na stałe narzekania tak ze strony żydowskiej jak i arabskiej, jakoby angielskie siły zbrojne popierały jedną ze stron walczących kosztem drugiej.

W kołach żydowskich komentuje się powyższe oświadczenie w ten sposób, iż Rząd Palestyński zamierza w dalszym ciągu kontynuować politykę nierozpoznawania między stroną atakującą i atakowaną.

Żydzi nie zapoczątkowali rozruchów, a jedynie bronią się. Warunki zmuszają ich niekiedy do agresywnych działań w stosunku do baz napastników.

Oświadczenie Cadogana

NOWY JORK. — Na posiedzeniu komisji palestyńskiej ONZ. delegat brytyjski Sir Alexander Cadogan zakomunikował, że Wielka Brytania nie zamierza zastosować się do zalecenia Generalnego Zgromadzenia i nie opuści żadnego z portów palestyńskich przed 15 maja.

Delegat brytyjski oświadczył także, że władze angielskie w dalszym ciągu będą prowadzić walkę z imigracją żydowską i zatrzymywać będą statki z imigrantami na pełnym morzu.

Anglia odmawia wycofania Legionu transjordańskiego

LONDYN. — Rzecznik brytyjski oświadczył, że zdaniem jego rządu plan Organizacji Narodów Zjednoczonych w sprawie podziału Palestyny nie przewiduje utworzenia żydowskich sił policyjnych. Zakomunikował on również, że Anglia odrzuciła żądanie wycofania z Palestyny, operującego na terenach żydowskich Palestyny legionu transjordańskiego. Jak wiadomo, legion ten jest subsydiowany przez rząd angielski.

Zakaz wyładunku statków amerykańskich w Tel-Awiwie

JEROZOLIMA. — Rząd palestyński wydał zakaz wyładunku statków amerykańskich w porcie Tel-Awiwu, kierując wszystkie transporty z USA, do Haify. Powyższe zarządzenie wydano celem uniemożliwienia wyładunku materiałów wojennych w Tel-Awiwie. Wybrzeże Palestyny jest silnie patrolowane przez marynarkę i lotnictwo brytyjskie.

Życzenia Egzekutywy Światowego Kongresu Żydowskiego dla Żydostwa Polskiego

WARSZAWA. — W związku z akcesem Centralnego Komitetu Żydów w Polsce do Światowego Kongresu Żydowskiego, prezydium CKŻP otrzymało od Egzekutywy Kongresu telegram następującej treści:

„...Pewni jesteśmy, że przystąpienie CKŻP do Światowego Kongresu Żydowskiego służyć będzie najlepszym interesom naszego narodu i żydostwu polskiemu, walczącemu tak wytrwale o odbudowę swego życia po zagładzie największej części ludności żydowskiej w Europie. Przyjmijcie nasze najlepsze życzenia i pozdrowienia dla żydostwa polskiego".

WISE, GOLDMAN, KUBOWITZKI, SCHWARTZBART.

Komunikaty z placu boju

22. I. 48.

JEROZOLIMA. Na północ od Haify wybuchła strzelanina, w wyniku której zabity został żydowski robotnik Sail Ezra. Inny Żyd, Eliazer Gelman, został ranny. Komunikat oficjalny stwierdza, iż strona arabska podczas strzelaniny poniosła straty. W grupie, biorącej udział w napadzie, znajdowało się wielu niepalestyńskich Arabów.

* * *

JEROZOLIMA. Policjant żydowski Szmuel Ben Bassa, lat 36, zabity został w osiedlu żydowskim w Chartuf, w pobliżu Latrun.

Dzisiejszej nocy zabity został w Jerozolimie Anglik Tomas Derry, oraz jego żoona Tikva.

Wczesnym rankiem zraniono w Jerozolimie Sarę Frydman, lat 52.

* * *

JEROZOLIMA. Dziś rano Arabowie wszczęli napady na sklepy żydowskie w Haifie, znajdujące się przy mieście Wadi Ruszmija. Dwaj Arabowie zostali zabici. Strat żydowskich nie było.

* * *

JEROZOLIMA. W ciągu ostatniej nocy Arabowie ostrzeliwali Państwowy Szpital Żydowski dla umysłowo chorych Żydów w Bat Jam, na południe od Jaffy.

Atak na szpital nastąpił mimo oświadczenia, złożonego przez Najwyższą Egzekutywę Arabską, że budynki i personel lekarski będą wyjęte z akcji wojennej.

Gazeta arabska „Ash-Shaab" stara się wytłumaczyć atak Arabów tym, że szpital był pozycją wojskową i że Żydzi wykorzystywali go dla celów strategicznych.

23. I. 48.

JEROZOLIMA. Członkowie grupy Sterna wysadzili dziś w powietrze dwa budynki znajdujące się w pasie neutralnym między Manszują i Tel-Awiwem. Budynki te, według oświadczenia sztabu grupy Sterna, służyły jako schronienie dla napastników arabskich, ostrzeliwujących dzielnicę Karmel Market w Tel-Awiwie.

* * *

JEROZOLIMA. Dziś rano rozgorzała w dzielnicy Jaffy Manszuji walka. Czterech Arabów zostało zabitych. 7 Arabów, z których 2 było ciężko rannych, umieszczono w szpitalu.

W tej samej walce zabity został Żyd Szmuel Akif, a Izrael Alkinowicz ranny.

W dzielnicy Jerozolimy Sheikh Jarrah został zabity 17-letni Szmuel Kahana.

26. I. 48.

DALSZE SZCZEGÓŁY O BOHATERACH Z KFAR-ECJON.

JEROZOLIMA. Oficjalnie donoszą, iż ciała 35 Żydów, członków Hagany, którzy pospieszyli z odsieczą do oblężonego Kfar-Ecjon — zostały dziś znalezione przez oddziały policji i wojska, w odległości 7 kilometrów od wsi Jaba.

W dalszym ciągu komunikat oficjalny podaje, iż po potyczce jaka miała miejsce w okolicy Surif, 4 Arabów zostało zabitych i 6 rannych.

Poniżej podajemy nazwiska 35 poległych w Kfar-Ecjon: ICCHAK HALEWI, JÓZEF BARUCH, JEHUDA BEJTINSKI, BENIAMIN PERSIC, JAKÓW KOHEN, JONAH LEWIN, TUWIA KUSZNIR, ISROEL ELONI, EITAN BAUM, DANNY MASS, SAUL PNEILLI, ICCHAK ZEWULUNI, DAWID ZWEBNER, BENNI POGOLSŁAWSKI, BENZION BENMEIR, DAWID DABARRI, ELIAHU HERSZKOWICZ, JOSEF KUPPLER, JAKÓB KOTIK, JAKÓB SZMUELI, CHAIM ANGEL, JAKOW BENATAR, SABO GOLAN, MOSZE FELDSTEIN, DANIEL REICH, ODED BENIAMIN, JAKOW KASPIE, BARUCH PATAI, ABRAHAM ALEKSANDER LUSTIG, ALEKSANDER KOHEN, JECHIEL, KALEB, AMNON MICHAELI, ELIAHU MIZRACHI, DAWID ASZ i osadnik z Revadim, imieniem ICCHAK.

Rzecznik Hagany podaje, iż grupa 35 Żydów stanowiła jednostkę odsieczy, wysłaną w ubiegły czwartek do okręgu Kfar-Ecjon. Grupie tej nie udało się dotrzeć do miejsca naznaczenia, gdyż po drodze natknęła się na zasadzkę arabską w pobliżu Surif.

Oddział arabski, który zaatakował Żydów, zasilony był przez tysiące Arabów, którzy przyłączyli się do napastników.

Mały oddział Hagany podjął nierówny bój, w którym — jak donoszą źródła żydowskie — zginęło 11 Arabów oraz 14 odniosło rany.

Komunikat oficjalny donosi, iż 3 wsie arabskie, położone na zachód od Hebronu, ZACHARIA, DEIRIBAN i BEIT NATIF, zostały dziś w nocy otoczone przez żydowskie siły wojskowe. Jest to, jak należy przypuszczać, akcja odwetowa ze strony Hagany.

* * *

JERUZOLIMA. Dwaj Żydzi, Izrael Simontow, lat 50, i Mosze Bromberg, lat 29 zostali dziś zabici w dzielnicy Tel-Awiwu Szapiro przez napastników arabskich.

* * *

JEROZOLIMA. Dziś popołudniu ranni zostali w dzielnicy Hapoel Hamizrachi w Jerozolimie Benzion Kaufman i Dr. Feldman, w czasie wizyty lekarskiej w tym okręgu. Przypuszczają, iż strzały padły ze szkoły arabskiej we wsi Lifta.

* * *

JEROZOLIMA. Konwój złożony z 7 samochodów ciężarowych, który odprowadzał grupę Żydów z Chartuf po szosie Beit Dżibrin, został w ciągu nocy napadnięty przez Arabów w pobliżu Ejn Szemesz. Jeden Żyd został zabity, dwóch rannych.

* * *

NAPAD ARABSKI NA OSIEDLE JECHIAM.

JEROZOLIMA. W ciągu pełnych 5 godzin jedenastu żydowskich policjantów wstrzymywało napór około 400 uzbrojonych Arabów, którzy usiłowali zaatakować niedawno założone osiedle żydowskie Jechiam kibuc Haszomer Hacair, na północnej granicy Palestyny). Zajście miało przebieg następujący:

Wkrótce po godz. 7 rano bandy arabskie wtargnęły do osiedla. Ranny został jeden robotnik, pracujący na polu. Gdy policja żydowska eskortująca transport wody z Chanity, przybyła na miejsce, Arabowie zmuszeni byli odstąpić.

* * *

KONTRAKCJA HAGANY.

JEROZOLIMA. Hagana wszczęła akcję w miasteczku Salameh, które było gniazdem band arabskich. Wybuchy w czasie akcji słyszano w promieniu kilku mil.

Według relacji Hagany wśród Arabów było 20 zabitych i rannych.

27. I. 48.

WAAD LEUMI ZAPRZECZA OŚWIADCZENIU RZĄDOWEMU.

JEROZOLIMA. 13 stycznia Rząd Palestyński wydał oświadczenie głoszące, że Departament Zdrowia był zmuszony zgodzić się (wbrew swej woli) na wycofanie arabskich lekarzy i pielęgniarek z Państwowego Szpitala dla Umysłowo Chorych w Bat Jam, na skutek stałego ostrzeliwania personelu arabskiego z dzielnic żydowskich leżących w pobliżu.

Komentując to oświadczenie, Waad Leumi stwierdził w dniu dzisiejszym, że nigdy ani lekarze ani pielęgniarki arabskie nie byli zatrudnieni w tym szpitalu, który od chwili powstania przeznaczony był dla chorych Żydów i obsługiwany jest wyłącznie przez personel żydowski. Odpowiadając na twierdzenie Rządu, że „personel arabski, aby stawić się do pracy w szpitalu, zmuszony był pełzać na czworakach". — Waad Leumi stwierdza, iż wiadomość ta nie odpowiada prawdzie. Robotnicy arabscy, którzy pracowali dorywczo w szpitalu, przychodzili i odchodzili w tym samym czasie co i Żydzi i podczas zamieszek nigdy nie skarżyli się, że strzelano do nich.

Waad Leumi stwierdza w dalszym ciągu, iż szczególnie interesującym jest fakt, że Rząd Mandatowy nie uznał za stosowne wyrazić żalu i oburzenia wówczas, gdy w sposób zdradziecki zamordowany został w czasie pełnienia obowiązków lekarskich, żydowski lekarz Państwowego Szpitala dla Umysłowo Chorych, dr. Lehr, zaś pośpieszył wydać komunikat o rzekomym obstrzeliwaniu personelu arabskiego przez Żydów.

Waad Leumi ubolewa tedy z powodu wydania przez Rząd tego rodzaju nieodpowiedzialnych i nieodpowiadających prawdzie informacji, które przeszkadzają usiłowaniom czynionym zarówno przez Żydów jak i Arabów, idącym w kierunku całkowitej ochrony szpitali przed działaniami wojennymi.

28. I. 48.

JEROZOLIMA. Znaczny oddział arabski — jak podają — prowadzony przez niemieckich i irackich oficerów, zaatakował powtórnie kolonię Jechiam, gdzie znajdował się oddział Hagany.

Po wczorajszej pięciogodzinnej walce, w której zabito 9 Żydów i raniono 12, atakujący napastnicy w liczbie 700 wrócili ze znacznymi posiłkami. Walka rozgorzała po zmierzchu wśród huraganowego ognia moździerzy i karabinów maszynowych. Pomimo zburzenia mostów i przejść na drogach, żydowskim obrońcom udało się przebrnąć do swoich pozycji, i przewieźć ładunki amunicji i żywności na osłach. Po zajęciu stanowisk Żydzi odpowiedzieli ogniem, raniąc i zabijając wiele osób wśród nieprzyjaciela. Ze strony Żydów ranne zostały 2 osoby.

Wczoraj w nocy Hagana znalazła 7 trupów arabskich, należy jednak przypuszczać, iż większa liczba zabitych Arabów została zabrana przez cofających się napastników.

W chwili, gdy nadeszły z pomocą wojska brytyjskie, Żydzi odparli już atakujących, zadawszy im ciężkie straty.

31. I. 48.

TRAGICZNA ŚMIERĆ WYBITNEGO BOJOWNIKA HAGANY.

JEROZOLIMA. W dniu wczorajszym zginął na posterunku jeden z najbardziej znanych bojowników Hagany, 21-letni ABRAHAM HAUSMAN. Należał on do grupy Hagany, która wysadziła w powietrze arabską kawiarnię w miasteczku Kostala, w pobliżu Jerozolimy. Kostala była bazą wypadową, z której Arabowie często urządzali napady na Żydów.

Grupa Hagany, do której należał Hausman, odznaczała się niezwykłą odwagą, gdyż członkowie jej, t. zw. „Nieustraszeni", wysadzili w powietrze obiekty Arabów, pomimo przeważających sił przeciwnika. Był on wnukiem zmarłego znanego rabina Sonnenfelda i zorganizował dla Hagany oddział młodzieży, rekrutującej się ze sfer religijnych.

* * *

OSTRY PROTEST AGENCJI ŻYDOWSKIEJ.

JEROZOLIMA. W dniu dzisiejszym rzecznik Agencji Żydowskiej ostro i stanowczo skrytykował zarządzenie rządowe zabraniające policji żydowskiej korzystania z samochodów pancernych poza obrębem osiedla, w którym zamieszkują. Ponieważ ilość samochodów i zasięg poruszania się jest ograniczony, żydowscy policjanci zmuszeni są jeździć otwartymi samochodami, narażając się w ten sposób na bezlitosne napady band arabskich.

Rezultatem nieodpowiedzialnego zarządzenia Rządu Angielskiego, okazała się wczorajsza tragedia w miasteczku Jazur, gdzie 7 policjantów zostało w bestialski sposób zamordowanych.

Wypadku tego można było uniknąć, gdyby policjanci mieli do dyspozycji auta pancerne.

31. I. 48.

DALSZE SZCZEGÓŁY NAPADU NA JECHIAM.

JEROZOLIMA. Według ostatnich wiadomości, atak na osiedle Jechiam, podczas którego zabitych zostało 8 Żydów, a 11 rannych, prowadzony był przez zagranicznych oficerów, między którymi znajdowali się niemieccy, andersowscy i iraccy oficerowie.

Podajemy nazwiska poległych żydowskich obrońców Jechiam: NACHMAN JAAKOW KARMI, lat 25, MOSZE GERSZEN, lat 20, CHANANIA GURWICZ, 18, ABRAHAM ASZER, 25, IZRAEL MILLER, 20, JOSEF KLAJN, 20, JOSEF MISZNIEWSKI, 19; i BENIAMIN LEVY, lat 20.

Ciężko ranni zostali: MICHAEL KRAUT, BARUCH, DENWER, ELIAHU ADLER i AMOS ASULIN.

* * *

AKCJA ODWETOWA HAGANY.

JEROZOLIMA. Ekspedycja Hagany dokonała dziś wypadu odwetowego na wieś arabską Tamara (na północny wschód od Szefa Amr), w której miała swoją bazę grupa 120 uzbrojonych Arabów, w przeważającej części Syryjczyków.

W wyniku akcji Arabowie stracili około 25 zabitych i rannych. Dwóch członków Hagany zostało zabitych i dwóch rannych.

Podczas akcji odwetowej Hagany na wieś arabską Beit-Dżamil, zabitych zostało 10 Arabów, a 20 rannych.

W pobliżu miasta Sarafani zabitych zostało 3 Arabów od bomby rzuconej z samochodu żydowskiego.

Członkowie Hagany zburzyli 3 domy, we wsi Beit-Dajan, na szosie Jaffa — Ramleh, z których ostrzeliwana była droga przez strzelców arabskich.

* * *

NAPAD 900 UZBROJONYCH ARABÓW NA KONWÓJ ŻYDOWSKI.

JEROZOLIMA. 900 uzbrojonych Arabów zaatakowało konwój żydowski, niedaleko Kirjat Anawim, na głównym trakcie Jerozolima — Tel-Awiw, w odległości 8 kilometrów od Jerozolimy.

Konwój był eskortowany przez oddział Hagany, złożony z 25 osób.

Na czele napastników znajdował się powszechnie znany Abdul-Khader Husseini, krewny byłego muftiego, główny dowódca i inspirator rozruchów w latach 1936 — 39.

Napastnicy okrążyli Żydów tuż przy posterunku, w odległości 2 kilometrów od Jerozolimy.

Oddział Hagany walczył w ciągu 5 godzin bez jakiejkolwiek interwencji policji lub wojska.

Obrońcy żydowscy zadali ciężkie straty atakującym. Po stronie Żydów padło 10 zabitych i dwóch rannych.

Walka rozpoczęła się o 12 w południe i trwała do zmierzchu.

ODWET HAGANY.

JEROZOLIMA. Wczesnym rankiem oddział Hagany wysadził w powietrze 20 domów arabskich, w wiosce niedaleko Gan Jawne.

Był to akt odwetowy ze strony Hagany za śmierć 11 osadników żydowskich, którzy zostali zabici w dniu wczorajszym w pobliżu Gan-Jawne.

Ciała osadników były w straszliwy sposób zmasakrowane.

2. II. 48.

JEROZOLIMA. Pracą żydowskich inżynierów i robotników drogowych zbudowane zostały w dniu dzisiejszym na odcinku Mikwe Izrael, Moledet i Riszon Lecijen dodatkowe odgałęzienia drogowe, które pozwolą ominąć wszystkie te miejsca na głównym trakcie Jerozolima — Tel-Awiw, gdzie odbywały się stałe napady z zasadzek arabskich na transporty żydowskie.

Dzięki wprowadzonym zmianom, ruch samochodowy na trakcie Tel-Awiw — Jerozolima, odbył się w dniu dzisiejszym, po raz pierwszy od dnia wybuchu rozruchów bez żadnych przeszkód i strat.

Nowozbudowana droga zmniejszy do minimum niebezpieczeństwo zasadzek i ostrzeliwań i pozwala ominąć wsie arabskie Jadżur, Beitdajan i Abukebir, skąd miały miejsce liczne napady na transporty żydowskie.

7. II. 48.

WALKI W JEROZOLIMIE

JEROZOLIMA. Dziś wczesnym rankiem, większa banda Arabów w mundurach irackich, zaatakowała dzielnicę Jerozolimy Mker Chaim, usiłując zająć ją.

Napastnicy używali moździerzy i granatów.

Jeden członek Hagany został zabity, jeden ranny.

Wkrótce po tym Hagana przeszła do kontrataku. Podczas walki zabitych zostało 10 Arabów, wielu odniosło rany.

Podczas pościgu za napastnikami, oddział Hagany wysadził w powietrze 3 punkty oporu Arabów we wsi Beit Safafa, gdzie znajdowała się ich główna kwatera.

* * *

OFICJALNA LISTA STRAT

JEROZOLIMA. W dniu dzisiejszym ogłoszona została oficjalna lista strat w Palestynie od chwili wybuchu zajść, tj. od dnia 30 listopada.

Według oficjalnych danych zginęło 878 osób, w tym Arabów — 437, Żydów — 381, brytyjskich żołnierzy i policjantów — 41, osób cywilnych — 22. Liczba rannych obejmuje 1918 osób: Arabów — 1040, Żydów — 732, żołnierzy i policjantów brytyjskich — 130, osób cywilnych — 16.

Według danych nieoficjalnych liczba zabitych dochodzi do 1194, z tego 730 Arabów.

* * *

HAGANA ZDOBYWA NIEPRZYJACIELSKĄ RADIOSTACJĘ

JEROZOLIMA. Dziś w nocy oddział wywiadowczy Hagany dokonał śmiałego wyczynu zdobywając nieprzyjacielską radiostację nadawczą. Szczegóły tej akcji przedstawiają się następująco:

Przed niedawnym czasem władze brytyjskie wypożyczyły Towarzystwu Kampanii Radiowej (Near East Broadcasting Service) długofalowy aparat nadawczy dla obsługi radiowej na Bliski Wschód.

Na aparacie tym były nadawane z Jerozolimy wybitnie antyżydowskie i proarabskie audycje.

Władze wojskowe zażądały zwrotu radiostacji. Dziś w nocy wraz z ładunkiem wojskowym miała ona być wysłana na wyspę Cypr.

Gdy radiostację ładowano na auto ciężarowe, Żydzi zaopatrzeni w fałszywe dokumenty wojskowe, przedostali się do strefy strzeżonej i zawładnęli samochodem wraz z ładunkiem. Nie zatrzymani przez nikogo, opuścili strefę wojskową.

Nasza Opinia

Na bazie syjonizmu i antyimperializmu

Zjednoczenie szeregu partii politycznych dokonane w ostatnim czasie w Palestynie jest niewątpliwie zjawiskiem pozytywnym. Żydostwo w ogólności, a Ruch Syjonistyczny w szczególności cierpiały w skutek zbyt dużej ilości partii, których istnienie nie zawsze było uzasadnione rzeczywistymi potrzebami chwili. Opisanie dziejów tych partii i uzasadnienie ich zbędności dla Ruchu Syjonistycznego wymagałoby specjalnego opracowania. Nie jest to jednak celem niniejszego artykułu. Tu w tym miejscu ograniczamy się jedynie do stwierdzenia, że z punktu widzenia przyszłych stosunków politycznych Palestyny zarysowująca się wreszcie po wielu latach rozłamań, secesji, patykularyzmów terytorialnych, organizacyjnych i ideowych, integralizacja sił politycznych kraju jest zjawiskiem dodatnim i świadczącym o dojrzałości politycznej.

Właśnie na przykładzie powołanej obecnie do życia „Zjednoczonej Partii Robotniczej w Palestynie“ (Mifleget Poalim Meuchedet b'Erec Izrael“) można się przekonać jak dalece różne programy, o które staczano dramatyczne walki okazały się okopami, za którymi kryło się tylko bezmyślne przywiązanie do pewnych pozbawionych realnej treści haseł lub zgoła frazesów.

Nie trzeba się długo zastanawiać nad wyborem przykładu. Ot np. partia „Haszomer Hacair“ lata walczyła o ideę dwunarodowego państwa żydowsko-arabskiego. Bogiem a prawdą nikt nigdy nie wiedział, jak to dwunarodowe państwo ma wyglądać. Czy ono ma się składać z równej liczby Żydów i Arabów? Czy też Żydzi będą mogli drogą imigracji uzyskać znaczną liczebną przewagę nad Arabami? A jeśli tak, czy w tym ostatnim wypadku będzie jeszcze można poważnie mówić o państwie dwunarodowym? Arabowie, można powiedzieć niemal w 100 proc. zgadzali się jedynie na takie państwo dwunarodowe, w którym oni mieliby większość, a imigracja żydowska byłaby zakazana. Mimo to w obozie syjonistycznym walka Szomrów przeciw postulatowi państwa żydowskiego prowadzona była z niezwykłym uporem i zaciekłością. Tak, powtarzamy, z uporem i zaciekłością aż do... połączenia się z grupą „Leachduth Haawoda Poalej Syjon“. Wystarczyło trochę dobrej woli, zmysłu politycznego i realnego spojrzenia na świat aby stwierdzić: „Rzeczą decydującą jest uznanie zasady równości z Arabami, zamieszkującymi Palestynę. Jeśli uzgodnimy nasze stanowisko w tej podstawowej sprawie, wszystko inne niema istotnego znaczenia“.

Zasady równości z Arabami, jeśli nie mają one oznaczać powrotu do porzuconej już teorii „dwunarodowego państwa“ nie można inaczej określić aniżeli, jako zasady równości wszystkich obywateli w Państwie. To o tę zasadę walczył „Haszomer Hacair“ przez dziesiątek lat? Przepraszam, to o tę zasadę musiał *walczyć „Haszomer Hacair“? Czy rzeczywiście w Ruchu Syjonistycznym były jakiekolwiek poważne siły, z którymi trzebaby się liczyć, a które nie uznawały zasady równości obywatelskiej w naszym przyszłym państwie?*

My wiemy skąd się wzięło hasło „dwunarodowego państwa“. Jego źródło tkwi w nieszczęśliwym i nieuzasadnionym przenoszeniu pewnych światowych problemów do dziedzin życia żydowskiego. Spotykamy to zresztą na każdym kroku. Wystarczy przytoczyć tu hasło „rewolucyjnego syjonizmu“, którym teraz szermuje nowa „Zjednoczona Partia Robotnicza w Palestynie“. Gdzie i kiedy mają zamiar przywódcy robić rewolucję? Albo jakimi metodami rewolucyjnymi mają zamiar się posługiwać? Jest rzeczą jasną, że rewolucję socjalną w organizującej dopiero swe życie gospodarcze Palestynie można z takim samym powodzeniem przeprowadzić, jak można było stworzyć państwo żydowsko-arabskie z sfanatyzowanymi zwolennikami Wielkiego Muftiego. Ale ponieważ na świecie dokonywują się przemiany rewolucyjne mamy i u siebie „rewolucyjny syjonizm“.

Ci sami jednak „rewolucyjni syjoniści“ potrafią mieć jak się okazuje zupełnie „życiowe“ podejście, gdy idzie o „ostateczne sformułowanie zagadnień konstytucyjno-ustrojowych“. Jeśli ma to uzasadnić pewne pociągnięcia polityczne okazuje się, że nie trzeba przywiązywać wagi do ostatecznych sformułowań.

A ile to gromów posypało się na głowy ogólnych-syjonistów, gdy ograniczyli się do wysunięcia ogólnych haseł jak: państwo żydowskie, prymat narodowy, praca żydowska, zasada sprawiedliwości społecznej, nie chcąc się poza tym wdawać w zagadnienia przyszłego ustroju socjalnego. A przecież te ogólne sformułowania, umożliwiające wciągnięcie całego narodu do procesu odbudowy Palestyny było i jest jeszcze ciągle nadal naprawdę jedynym mądrym i życiowym podejściem w tej chwili do tych niełatwych zagadnień.

Na tle powyższych uwag musi się wydać dziwnym i niezrozumiałym, krok dr. Sneh, który zdecydował się w tym akurat momencie opuścić szeregi Konfederacji Ogólnych Syjonistów i wstąpić do „Zjednoczonej Partii“. Czy i dr. Sneh stał się „rewolucyjnym syjonistą“, rzucającym się w wir walki pomiędzy „rewolucyjną, a reformistyczną koncepcją socjalizmu“. Czy naprawdę dr. Sneh uważa, że to jest najważniejsze w tej decydującej dla syjonizmu chwili? Trudno nam zresztą zająć sprecyzowane stanowisko wobec posunięcia dr. Sneh, ile że, jak dotąd nie wiemy, co w rzeczywistości spowodowało jego odejście od ogólnego syjonizmu.

Dr. Sneh był konsekwentnym przeciwnikiem podziału Palestyny. Nie wierzył w możliwość przeprowadzenia uchwały o Państwie Żydowskim w ONZ i nie wierzył też, że to państwo otrzyma takie granice, jakie otrzymało. Okazało się jednak, że dr. Sneh był w błędzie. Czy pozostawanie przez dr. Sneh przy jego koncepcji niepodzielności Palestyny mogło go doprowadzić do obozu, który nie przywiązuje wagi do „ostatecznych sformułowań konstytucyjno-ustrojowych“?

Dr. Sneh był zwolennikiem t. zw. „maawaku“, czyli czynnej walki politycznej. Czy naprawdę ramy Zjednoczonej Partii, obejmującej i „Haszomer Hacair“ nieuznający tej walki, okazały się wygodniejsze dla dr. Sneh, niż szerokie ramy Konfederacji Ogólnych Syjonistów?

Dr. Sneh był zdecydowanym przeciwnikiem imperializmu angielskiego i zwolennikiem oparcia się o siły państw demokracji ludowych. W orientacji swej dr. Sneh pokrywał się z poważną grupą ogólnych-syjonistów, a zwłaszcza Ruchu Ogólno-Syjonistycznego w Polsce. Przejście dr. Sneh do Zjednoczonej Partii z ogólnym uzasadnieniem, że stracił on oparcie w swoich wyborcach wywołać może fałszywe wyobrażenie, że i w tym punkcie dr. Sneh rozszedł się z Ruchem Ogólno-Syjonistycznym.

To jednak nie odpowiada rzeczywistości

„Baza syjonizmu i antyimperializmu“, którą teraz postuluje partia dr. Sneh nie jest i nie może być monopolem Zjednoczonej Partii Robotniczej — jest ona bowiem także treścią ruchu Ogólno-Syjonistycznego.

SZYMON ROGOZIŃSKI

Po ustąpieniu dra Sneh

Podajemy materiał, jaki otrzymaliśmy z Biura Europejskiego Konfederacji Ogólnych Syjonistów w sprawie dymisji Dra Sneh z Egzekutywy Agencji Żydowskiej i wystąpienia jego z Organizacji Ogólnych Syjonistów

Do Egzekutywy Organizacji Syjonistycznej i Agencji Żydowskiej dla spraw Palestyny.

Jerozolima

Towarzysze!

Po uchwale przyjętej na posiedzeniu Egzekutywy 7 grudnia 1947 roku o zaniechaniu zakrojonej na szeroką skalę „Hapala" z brzegów Morza Czarnego oświadczyłem, że zrzucam z siebie odpowiedzialność za tę linię polityczną oraz powiadomiłem o swoim zamiarze wystąpienia z Egzekutywy. W ciągu dwóch tygodni starałem się poddać dokładnej analizie swoje stanowisko wobec Egzekutywy i w rezultacie zdecydowałem się wystąpić z niej.

Nie wahałem się przed perspektywą znalezienia się w mniejszości w łonie koalicyjnej Egzekutywy, jak długo miałem pewność, że mam oparcie wśród wyborców swoich, kiedy jednak doszedłem do przekonania, że istnieje różnica poglądów w całym szeregu zasadniczych zagadnień polityki zewnętrzenej jak i wewnętrznej nietylko z Egzekutywą, ale również z obozem ogólno-syjonistycznym, który reprezentowałem w Egzekutywie, uważam za stosowne zwrócić A.C. na najbliższej sesji, otrzymany mandat członka Egzekutywy.

Żegnam Was z przykrością i żalem, ale bez urazy osobistej. Życzę Wam powodzenia w Waszej pracy i żywię nadzieję, że wspólnymi siłami całego narodu przezwyciężymy trudności przejściowe. Stworzymy nasze wolne Państwo i rozpoczniemy nową erę Aliji i pokoju.

Mosze Sneh

Do Komitetu Wykonawczego Organizacji Ogólnych Syjonistów Haowed-Hacijoni!

Wielce Szanowni Towarzysze/

21 grudnia 1947 roku powiadomiłem Egzekutywę Agencji Żydowskiej o swoim wystąpieniu z Egzekutywy i w załączeniu przesyłam kopię mego oświadczenia.

Po ciężkiej walce wewnętrznej doszedłem do wniosku, że winienem opuścić szeregi ogólnego syjonizmu z powodu istniejących głębokich różnic w ujmowaniu zagadnień polityki zewnętrznej i wewnętrznej w Ruchu Ogólno-Syjonistycznym.

Ostatnie moje rozważania na temat tych różnic wyjaśniły Wam zapewne jak i mnie na ile jestem odosobniony w moich poglądach na sprawy zasadnicze.

Składam rzecz jasna, wszystkie mandaty, jakie piastowałem zarówno w instancjach Ruchu Ogólno-Syjonistycznego, jak i w instytucjach Org. Syjonistycznej i Kneseth Israel (pisma z rezygnacją załączam).

Dziękuję Wam z głębi serca za zaufanie, jakim darzyliście mnie dotąd. Mam nadzieję, że dobre stosunki koleżeńskie i przyjaźń osobista, które nas łączyły przez ponad 20 lat wspólnej pracy, nie znikną mimo naszego rozejścia się w kwestiach ideowych i praktycznych.

Tel-Awiw, dnia 28.12.1947

Mosze Sneh

OŚWIADCZENIE CENTRALNEGO KOMITETU „ICHUDU“

Podane powyżej w sposób ogólnikowy przez tow. Dra Sneh przyczyny wystąpienia jego z Organizacji Ogólnych Syjonistów nie uzasadniają naszym zdaniem, w najmniejszym stopniu jego czynu, gdyż dotąd nam znane poglądy jego wyznawane były przez poważną ilość członków Ruchu Ogólno-Syjonistycznego

W tym stanie rzeczy — wystąpienie dra Sneh z Organizacji Ogólnych Syjonistów bez poważnej próby spopularyzowania swoich poglądów w łonie Ruchu musi wywołać rozgoryczenie w naszej Organizacji.

Wystąpienie Dra Sneh z Organizacji Ogólnych Syjonistów stwarza pozorne wrażenie, że dla ludzi o podobnych poglądach, nie ma miejsca w Ruchu Ogólno-Syjonistycznym, co zdaniem naszym, nie odpowiada rzeczywistemu stanowi rzeczy.

Szczegółowe omówienie kroku Dra Sneh nastąpi po sprecyzowaniu przez niego samego swego stanowiska. Ruch Ogólno-Syjonistyczny w Polsce sprecyzowania takiego od Dra Sneh będzie się domagał.

Centralny Komitet „Ichudu“ w Polsce.

ZNAMIENNE OŚWIADCZENIE DR ABY SILVERA

JEROZOLIMA. Na konferencji prasowej w Tel-Awiwie, dr. Silver stwierdził, że przy tworzeniu międzynarodowych sił zbrojnych dla Palestyny, stanowisko Ameryki będzie decydujące. Sądzi on, że w wypadku inwazji Arabów, Ameryka nie bedzie działać na własną rękę, lecz że podjęta zostanie wspólna akcja Narodów Zjednoczonych, w przeciwnym razie bowiem, oznaczać to będzie rozwiązanie ONZ.

Dr. Silver wyraził wiarę w pełną zdolność Żydów do obrony aż do pełnego zwycięstwa, i że Żydzi amerykańscy dostarczą nieograniczonej pomocy w czasie tworzenia się Państwa Żydowskiego.

Zapytany w sprawie rezygnacji dra Sneh, dr. Silver oświadczył, iż nie spotkał się jeszcze z dr. Sneh, lecz jeśli przyczyną jego rezygnacji — jak fałszywie głoszą — jest rzekoma orientacja Agencji Żydowskiej na państwa zachodnie, to jest to smutna omyłka. „Udało nam się przerzucić pomost ponad przepaścią dzielącą Wschód i Zachód i jest rzeczą niebezpieczną zarzucać polityce syjonistycznej jakąkolwiek jednostronność“.

Zjednoczona Partia Robotnicza w Palestynie

W piątek, 23 stycznia odbyła się w Tel-Avivie konferencja zjednoczeniowa dwu partii robotniczych „Leachduth Haawoda — Poale Sjon" i „Haszomer Hacair" z udziałem delegatów z całego kraju i wielkiej ilości gości. Konferencję zagaił Zerubawel, poczym referaty o platformie zjednoczeniowej wygłosili Meir Jaari i Icchak Tabenkin. Nowa partia przyjęła nazwę „Zjednoczona Partia Robotnicza w Palestynie". Konferencję witali m. in w imieniu Histadruth — Meremiński, Waad Leumi — Remez, pisarzy żydowskich — Szloński i dr Mahler, w imieniu bojowników gett i partyzantki Icchak Cukerman i Aba Kowner

Ostateczne przystąpienie CKŻP do Światowego Kongresu Żydowskiego

WARSZAWA (ŻAP). Dnia 21 stycznia br. odbyło się plenarne posiedzenie Centralnego Komitetu Żydów w Polsce. Poza członkami CK w posiedzeniu brali udział dyrektor Jointu na Polskę, W. Bein, sekr generalny Jointu w Polsce, Gitler-Barski, delegacja Kongregacji Wyznaniowej z płk. dr D. Kahane na czele przedstawiciele TOZ-u, ORT-u, Związku Żydów — Uczestników Walki Zbrojnej z Faszyzmem oraz przedstawiciele większych wojewódzkich komitetów.

W prezydium zasiedli również goście zagraniczni dr. N. Barou (Anglia) i R. Zalcman (USA).

Plenum CKŻP, po wysłuchaniu sprawozdania delegacji, która z upoważnienia CKŻP prowadziła rokowania w sprawie przystąpienia zorganizowanego skupiska żydowskiego w Polsce do Żydowskiego Kongresu Światowego postanowiło:

Przystąpić jako jedyne pełnoprawne przedstawicielstwo żydostwa polskiego do Światowego Kongresu Żydowskiego;

Zgodnie z zasadami podstawowymi, uchwalonymi przez CKŻP, w sprawie przystąpienia do Kongresu Światowego, zobowiązać swych przedstawicieli, którzy zostaną wydelegowani na plenarną sesję Kongresu Światowego, lub do jego kierowniczych instytucji, do przedsięwzięcia wszelkich kroków, zmierzających do maksymalnej konsolidacji żydowskich mas ludowych na całym świecie w celu:

odbudowy skupisk żydowskich,

realizacji postanowień ONZ, w sprawie utworzenia niepodległego Państwa Żydowskiego w Palestynie.

przeciwstawienia się wszelkim próbom sił imperialistycznych, zmierzających do odbudowy imperialistycznych Niemiec, co stwarza groźbę dla pokoju światowego a tym samym zagraża egzystencji naszego narodu.

zdecydowanej walki przeciwko przejawom antysemityzmu, dyskryminacji narodowej, nienawiści rasowej,

bezkompromisowego zwalczania imperialistycznych podżegaczy wojennych, którzy dążą do oderwania od Polski Ludowej — Ziem Odzyskanych.

Plenum zobowiązuje swych reprezentantów w Kongresie Światowym, by wytężyli wszystkie swe siły celem uzyskania poparcia wszystkich skupisk żydowskich na świecie dla zdecydowanej walki przeciwko tym, którzy prowadzą dziką nagonkę na obrońców pokoju — kraje demokracji ludowej ze Zw. Radzieckim na czele.

Plenum CKŻP zobowiązuje swych przedstawicieli, aby wszystkimi siłami zmierzali do demokratyzacji Żydowskiego Kongresu Światowego, realizując tym samym podstawowy warunek, od którego zależy ścisła współpraca wszystkich skupisk żydowskich m. in. skupiska żydowskiego w ZSRR z Kongresem i utworzenie masowej żydowskiej ludowej organizacji, zdolnej do obrony naszych narodowych interesów w oparciu o prawdziwie demokratyczne siły wszystkich narodów

Koła progresywne Ameryki w obronie Jiszuwu

NOWY JORK. Amerykański Komitet Chrześcijańsko - Palestyński w odezwie zwróconej do rządu Stanów Zjednoczonych i do ONZ, podkreśla, iż niewykonanie decyzji ONZ w sprawie Palestyny oznaczać będzie upadek ONZ, oraz prestiżu moralnego i politycznego Stanów Zjednoczonych.

Komitet wzywa rząd Stanów Zjednoczonych do podjęcia następujących kroków: 1) Wydanie ostatecznego ostrzeżenia państwom arabskim. 2) Ogłoszenie niedwuznacznej deklaracji w stosunku do Wielkiej Brytanii, iż tak długo, jak Wielka Brytania znajduje się w Palestynie, wojska jej nie mogą przypatrywać się bezczynnie aktom terroru ze strony arabskiej, lecz winny stać w obronie bezpieczeństwa publicznego i działać w myśl decyzji ONZ. 3) Natychmiastowe przygotowanie międzynarodowych oddziałów zbrojnych dla ochrony żydowstwa palestyńskiego. 4) Natychmiastowe uzbrojenie Hagany pod auspicjami ONZ.

Pod odezwą podpisali się: Henry A. Atkinson, Senator Breuster, Frank Buxton, Bartley Crum, Samuel Gny Inman, Senator Edwin, O. Joh, C. Johnson, Walter C. Lowdermilk, Senator Jemes E. Murray, prof. Harry A. Sverstroot, Daniel A. Poling, Ralph Sockman, Senator Charles W. Tobey, i Senator Robert F. Wagner.

ŻYDZI POLSCY — WALCZĄCEMU SPOŁECZEŃSTWU ŻYDOWSKIEMU W PALESTYNIE

WARSZAWA. W wykonaniu rezolucji plenarnego posiedzenia CKŻP z dnia 21 ub.m. w sprawie Palestyny (tekst rezolucji podaliśmy w biuletynie nr 9/385), odbyło się 26 ub. m. posiedzenie prezydium CKŻP, na którym ustalono główne wytyczne akcji pomocy żydostwa polskiego na rzecz walczącego społeczeństwa żydowskiego w Palestynie i jego siły obronnej w obecnym momencie, „Hagany".

INŻ. JÓZEF THON W EUROPIE

Z ramienia amerykańskiej Ogólnosyjonistycznej Organizacji przybył do Europy inż. Józef Thon, weteran ruchu syjonistycznego, przedwojenny dyrektor Polsko-Palestyńskiej Izby Handlowej, członek Egzekutywy amerykańskiej Organizacji Syjonistycznej.

Dr. Herman Parnas

Problemy Budowy Państwa Żydowskiego

II.

Za daleko by nas zawiodło, gdybyśmy dziś chcieli ustalić pojemność kraju. Dyskusja na temat, czy państwo żydowskie potrafi przyjąć jeszcze pół miliona repatriantów, czy półtora lub więcej, jest raczej dyskusją nad warunkami bytu i pracy, jakie potrafimy stworzyć w przyszłości. Dotychczasowy rozwój Jiszuwu również uzależniony był od zmiany istniejących warunków bytowania, od amelioracji wielkich połaci kraju, od przygotowania nowego typu człowieka.

Zmiana tych warunków osiągnięta została nie tylko dzięki rozwinięciu miejscowych resursów krajowych, ale w wielkim stopniu dzięki importowi wielkich kapitałów z poza granic kraju. Rząd palestyński nie używał wszystkich dochodów kraju dla jego rozwoju. Część szła na utrzymanie zbytecznego często aparatu administracyjno-wojskowego, a część wyciekała z kraju widzialnie i niewidzialnie w formie uprzywilejowania angielskiego i amerykańskiego kapitału. Ale nawet gdy sami staniemy się gospodarzami i wszystkie możliwości rzucimy na szale rozwoju kraju, okaże się, że uzyskane wpływy państwowe nie są w stanie gwarantować takiego tempa rozwoju możliwości gospodarczych kraju, by ten był w stanie przyjąć wielkie masy repatriantów. Rozwój trzeba będzie w znacznej mierze oprzeć na zasileniu funduszami z zagranicy. Fundusze te winny płynąć z kilku źródeł. Jednym źródłem powinny być majątki czy urządzenia samych repatriantów, które ci ze sobą przywiozą. Sprawa nie jest łatwa do rozwiązania, bo kraje zamieszkania repatriantów mają przepisy, zabraniające wywozu kapitałów i towarów bez specjalnych zezwoleń — a te zezwolenia mogą wydać, jeśli transfer takiego majątku nie naruszy co najmniej bilansu płatniczego odnośnego kraju.

Okaże się więc koniecznym, czy to na platformie umów specjalnych z odnośnymi państwami, uregulować ten problem.

Drugim źródłem kapitałów winny być fundusze narodowe. Głównym źródłem dla nich będą kraje amerykańskie, częściowo dominia angielskie. Należy się też spodziewać napływu z tych krajów kapitałów inwestycyjnych, mimo, że ich właściciele nie wyjadą na stałe do Erec.

Trzecim wreszcie źródłem będą pożyczki, zaciągane na normalnych warunkach czy to w banku międzynarodowym na cele inwestycyjne, czy to u rządów, sprzyjających naszemu dziełu.

Warunkiem otrzymania znacznych kapitałów z wymienionych źródeł jest stworzenie atmosfery zaufania do Rządu żydowskiego i do sił politycznych, na których ten Rząd się opierać będzie.

Trzeba będzie przekonać świat o realności naszych planów odbudowy, o solidności przy ich wykonaniu, o naszej zdolności do stworzenia harmonii wśród społeczeństwa.

Wielkie rozproszkowanie partyjne, charakterystyczne dla naszego Jiszuwu, winno ustąpić miejsca na rzecz dwu lub kilku skondensowanych stronnictw. Rząd powinien opierać się na szerokiej koalicji. W pierwszym okresie powinien to być Rząd Jedności Narodowej.

Taka szeroka baza dla rządu potrzebna jest również dla zapewnienia spokojnej atmosfery wewnętrznej, dla realizowania planu długofalowego i śmiałego, ale opartego równocześnie na solidnych podstawach gospodarczych i naukowych. W czasie wykonywania tego planu nie powinno być miejsca dla ostrych konfliktów klasowych. Zrozumiałe chyba jest wszystkim, że nie tylko uzgodnienie planu jest sprawą potrzebną dla wytworzenia takiej atmosfery, ale że i wykonanie planu nie może być zdane na czynniki przypadkowe, lecz ujęte w jasne i konsekwentne pociągnięcia polityczne i gospodarcze. Wykonanie więc planu musi być powierzone powołanym do tego celu instytucjom i instrumentom, stojącym do dyspozycji Rządu i kontrolowanym przez parlament.

Jednym słowem w okresie budowy państwa powinniśmy stosować system gospodarki planowej, muszą wszystkie resursy kraju podporządkować się planom budowy jego nowych podstaw politycznych i gospodarczych.

Znajdą się zapewne tacy, którzy, przysięgając jeszcze na zasady wolnej gry sił gospodarczych, będą krytycznie odnosić się do tych wniosków. Tym należy przypomnieć, że zasady te już faktycznie dawno nie istnieją. Nawet w państwach klasycznego kapitalizmu ustanowiono w okresie wojen gospodarkę krępowaną różnymi planami i przepisami. Budowanie nowego państwa i nowej społeczności nie jest sprawą normalnego biegu wypadków, a sprawą nadzwyczajnych wysiłków w nadzwyczajnych warunkach; usprawiedliwia to więc stworzenie warunków dla planowej gospodarki, w której interes jednostek winien podporządkować się interesowi ogółu. W okresie między pierwszą i drugą wojną stosowano nawet w państwach kapitalistycznych zasady kierowania czy też wpływania na całokształt gospodarki, a więc i na prywatną inicjatywę. Działo się to nie tylko przez uprzywilejowanie pewnych działów gospodarki w formie ceł ochronnych lub preferencji w planach eksportowych, ale także przez stosowanie specjalnej polityki kredytowej, faworyzującej pewne grupy gospodarcze lub za pomocą stawek podatkowych, spełniających podobne zadania.

Jeszcze bardziej uwydatniało się to w powstawaniu trustów krajowych i międzynarodowych, które w bardzo znacznym stopniu ograniczały swobodę indywidualnej inicjatywy. Na podobnym podłożu wyrastały również różne etatystyczne inicjatywy rządów, a w New Deal prezydenta Roosevelta mieliśmy wybitny przykład ingerencji państwa w Gospodarkę narodową w okresach kryzysowych. Wszystkie te przykłady przytoczyłem, by dowieść, że pozostawiono tylko otwartą kwestię, czy ingerencja ma iść na korzyść pewnych tylko warstw społeczeństwa, czy też w interesie całego społeczeństwa. Gospodarkę planową rozumiemy jako ingerencję rządu w życie gospodarcze i społeczne, uwzględniające interesy jak najszerszych mas społecznych, a w każdym razie tych, które nie rozporządzają własnymi znacznymi resursami, dającymi im z góry silną pozycję w gospodarstwie narodowym.

Gdy rozglądamy się za modelem gospodarki planowej, znanym nam z historii, a najlepiej dostosowanym dla potrzeb Erec, zdaje się nam, że najbardziej przydatnym byłby model demokracji ludowej, stosowanej w Polsce, a adoptowany dla potrzeb rozwojowych państwa żydowskiego. Byłby to więc plan gospodarczy, oparty na harmonizowaniu działalności trzech sektorów, a to sektoru państwowego, społecznego i prywatnego.

Spróbujemy w krótkim szkicu nakreślić główne linie takiego planu.

Wielkim ułatwieniem dla przeprowadzenia takiego planu jest fakt, że stoimy dopiero na zaczątkach nowej rzeczywistości, którą chcemy zbudować w Erec. Z jednej strony mamy w Negewie, który stanowi 2/3 kraju, a więc w kraju dziewiczym — zupełnie swobodną rękę. Z drugiej strony nie przedstawia dzisiejsza społeczność żydowska w Erec wykrystalizowanej już formy gospodarki, lecz znajduje się w stadium dojrzewania, jest więc jeszcze elastyczną. Społeczność arabska, jeszcze prymitywna, może raczej zyskać przez wprzęgnięcie jej w tempo rozwojowe kraju, nie będzie — z wyjątkiem kilku feodałów — miała powodu do protestów.

Nie trzeba więc będzie burzyć, a wypadnie raczej od nowa budować nową rzeczywistość z nowych elementów. To z punktu widzenia utrzymania spokoju społecznego, jest wielkim ułatwieniem dla dzieła budowy.

Co powinno należeć do sektoru państwowego?

Wszelkie kluczowe pozycje gospodarcze winny znaleźć się pod bezpośrednią kontrolą Rządu. Dużo takich pozycji nie ma w kraju. W pierwszym rzędzie winny to być źródła energetyczne. Takim źródłem energetycznym są wody Jordanu i elektrownie, zbudowane na paliwie płynnym. Już istniejące centrale energetyczne, o ile nie stoją na bezpośrednich usługach jakichś objektów przemysłowych, winny być złączone w jeden system energetyczny, obsługujący cały kraj.

Transport kolejowy, awiacyjny, i długodystansowy autobusowy winien być upaństwowiony.

Bardzo ważną pozycją w gospodarce krajowej jest gospodarka źródłami wody. Gospodarka tymi dobrami nie może być zostawiona indywidualnej inicjatywie, a winna znaleźć się w rękach państwa. Do zakresu państwa winna należeć emisja banknotów i papierów wartościowych, a tym samym i nadzór nad aparatem kredytowym.

W ręku państwa leżeć winna kontrola nad brzegami morza i gospodarka portami.

Jedną z najtrudniejszych spraw będzie uporządkowanie sprawy władania ziemią Ze strony żydowskiej nie należy się spodziewać wielkich trudności. W rękach żydowskich nie ma latyfundiów. Ograniczenie posiadłości ziemskich np. do 200 dunamów nie powinno natrafić ze strony żydowskiej na poważny opór. Natomiast należy liczyć się z większym oporem ze strony ludności arabskiej, ze strony arabskich obszarników w pierwszym rzędzie. Obawa przed reformą rolną jest jednym z głównych motorów oporu arabskiego przeciwko rządom żydowskim nawet w części kraju. Ale wszystkie te trudności nie powinny nas odstraszyć. Musimy doprowadzić do intensywnej gospodarki rolnej, do silnego zagęszczenia ludności rolniczej w Erec i dla tego musimy sięgnąć do wszystkich rezerw ziemi, jakie stoją do dyspozycji. Taka radykalna reforma rolna będzie miała zresztą i polityczne owoce, bo przyczyni się do złamania kośćca reakcji arabskiej, opierającej się na wielkiej posiadłości ziemskiej. Lżej nam wypadnie uporządkować warunki władania ziemią w Negewie, bo tam ziemia jest właściwie bezpańską, Ale wszystko razem wziąwszy, będzie sektor państwowy reprezentować się bardzo skromnie, chyba, że po zbadaniu bogactw naturalnych kraju znajdą się w Negewie poważne złoża surowcowe. Z tego przeglądu spraw zastrzeżonych dla sektoru państwowego, zrozumiałego nawet w stosunku do państw o ustroju kapitalistycznym, wynika, że mało będzie w ręku państwa elementów dla gospodarki planowej.

Naturalnym wynikiem tego stwierdzenia winno być położenie wielkiego nacisku na sektor społeczny. Najodpowiedniejszą formą dla uspołecznienia pewnych gałęzi gospodarki narodowej jest forma spółdzielcza. Spółdzielczość bowiem, zostawiając dużo pola dla inicjatywy indywidualnej, skierowuje jednak te wysiłki indywidualne do wspólnego celu, w którym interes społeczny góruje nad interesem egoistycznym jednostki, włączonej do sieci spółdzielczej. Sektor spółdzielczy może się pokusić o wykonanie planu długofalowego i w zasięgu krajowym. Sektor spółdzielczy winien odegrać rolę pomostu między sektorem państwowym a sektorem prywatnym i wyznaczyć temu ostatniemu spełnienie swej roli w ramach ustalonego ogólnego planu.

Zdaje mi się, że społeczność żydowska już się orientuje, iż można znacznie podnieść chłonność ludnościową państwa żydowskiego tylko w tym wypadku, jeżeli się nam uda uprzemysłowić go Przemysł winien opierać się na znacznej zdolności konsumcyjnej rynku krajowego i na zdolności konkurencyjnej na rynkach zagranicznych. Wysoka zdolność konkurencyjna uwarunkowana będzie wysokimi cenami płodów rolniczych, by baza gospodarki narodowej miała dobre warunki bytowania i miała odpowiednie nadwyżki dla kupowania wyrobów przemysłowych. Wysoka cena produktów rolnych stwarza konieczność ustalenia wysokiej stawki za pracę. Opłacalność w przemyśle i rzemiośle przy wysokich cenach produktów żywnościowych, a tym samym przy wysokich płacach za robociznę, można osiągnąć przy zastosowaniu nowoczesnych metod pracy, przy wysokim poziomie technicznym. Na to może sobie pozwolić albo wielki kapitalista, albo państwo. Cała rzesza ludzi o małych zasobach kapitałowych, zdana sama na siebie, ma odrazu utrudniony start i musiałaby ulec w walce konkurencyjnej z wielkimi fabrykami lub przedsiębiorstwami. Jedyną obroną dla nich jest zrzeszenie się w związku, co przy sumowaniu ich małych kapitałów oraz ich wzrastającej tym samym zdolności kredytowej, umożliwi stworzenie fabryk oraz przedsiębiorstw, nie ustępujących pod względem technicznym przedsiębiorstwom państwowym i wysoko kapitalistycznym. Osobiste i bezpośrednie zainteresowanie członków spółdzielni w efekcie gospodarczym przedsiębiorstwa daje mu przy tym większą żywotność niż przedsiębiorstwom państwowym i tym bardziej prywatnokapitalistycznym, w których zainteresowanie pracowników jest z natury rzeczy mniejsze — a w przedsiębiorstwach prywatnych często przeciwstawne do interesu właściciela. Tylko przy zastosowaniu wysokiego poziomu technicznego można będzie osiągnąć zdolność konkurencyjną na rynkach zagranicznych, gdyż mimo wysokiej ceny za pracę, produkt będzie tańszy i jakościowo w wysokim gatunku. Sektor spółdzielczy winien więc w państwie żydowskim być tym głównym, podstawowym sektorem gospodarki, który powiąże gospodarczo wieś z miastem i ułatwi prywatnej inicjatywie współpracę z kluczowymi pozycjami sektoru państwowego.

Tylko po rozbudowaniu silnego sektoru spółdzielczego będzie sektor prywatny musiał trzymać się pewnych granic swej ekspansji gospodarczej, przy istnieniu silnego sektoru spółdzielczego stopią się ostre przeciwieństwa między państwem, zbudowanym na zasadach demokracji ludowej, a egoistycznym nastawieniem kapitalistycznej gospodarki prywatnej. O ile można doprowadzić do rozgraniczenia sfery działalności między sektorem państwowym a spółdzielczym, o tyle nie ma granic między sektorem spółdzielczym a prywatnym. Granica taka nie jest ani wskazaną ani konieczną. Spółdzielczość nie ma tendencji eliminowania sektoru prywatnego a ma raczej tendencję wchłaniania go, a szczególnie jego części, drobno i średniokapitalistycznych, a to dzięki swej sile atrakcyjnej, swej wyższości gospodarczej, dzięki uwzględnieniu indywidualnych walorów jego członków.

Spółdzielczość winna się stać trzonem planowej gospodarki państwa żydowskiego. Obok spółdzielczości będzie jeszcze dużo pola działalności dla inicjatywy prywatnej. W pierwszym rzędzie do sfery sektoru prywatnego winien należeć handel zagraniczny — zarówno w dziedzinie importu jak i eksportu. Handel zagraniczny wymaga poza wielką fachowością, rzutkością kupiecką i dobrymi kontaktami z rynkiem światowym, mobilizacji wielkich kapitałów i kredytów. Handel zagraniczny mogą uprawiać tylko większe przedsiębiorstwa, opierające swą kalkulację na większych obrotach i małych zyskach. Reglamentacja towarów, podlegających wymianie międzynarodowej, gospodarka walutami i dewizami stwarza konieczność ścisłej współpracy handlu zagranicznego z czynnikami rządowymi i uwarunkowana jest kontrolą rządową. Z dziedziną handlu zagranicznego łączy się organicznie transport morski. Rozbudowa floty handlowej i jej eksploatacja winne być zostawione pionierskiej działalności inicjatywy prywatnej, pod warunkiem ścisłego przestrzegania warunków, przewidzianych w specjalnych koncesjach, umożliwiających prowadzenie takich przedsiębiorstw. Sektor ten zakresem działalności swojej objąć winien także ruch turystyczny.

Wszelkie dziedziny przemysłu, nie mające charakteru kluczowego winny stać otworem dla inicjatywy prywatnej. W pierwszym rzędzie należeć tu winny wyroby wysokogatunkowe, wykonywane ręcznie, sztuka stosowana, wyrób aparatów precyzyjnych, trudnych do produkcji systemem seryjnym.

Na podstawie specjalnych koncesji będzie mogła inicjatywa prywatna, rozporządzająca wielkimi kapitałami, pokusić się o odkrycie i eksploatację nowych pokładów surowcowych w Negewie. Do zakresu działania inicjatywy prywatnej będzie należało budownictwo domów mieszkalnych, pod warunkiem uniknięcia rent gruntowych.

Wymienione dziedziny nie pretendują na ścisłe określenie granic sektoru prywatnego, są raczej przykładem szerokich możliwości, jakie można zostawić sektorowi prywatnemu, pod warunkiem przystosowania się do ogólnego planu budowy i zachowania zasad społecznych, odpowiadających duchowi demokracji ludowej. Takie szerokie granice dla inicjatywy prywatnej są konieczne, celem umożliwienia Żydom, mieszkającym poza Erec, połączyć się więzami materialnymi z macierzą, są konieczne, by umożliwić emigrację kapitałów żydowskich do Erec.

Nie będziemy budować w próżni. Obowiązują nas w znacznym stopniu i obecny stan gospodarczy i społeczny w kraju, i obowiązują nas względy wewnętrzno-polityczne jak i względy na sytuację międzynarodową nowego państwa. Wielka odpowiedzialność spadnie na budowniczych kraju. Nieraz wypadnie im przeciwstawić się polityce, idącej po linii najmniejszego oporu i odważyć się na kroki niepopularne. Czy znajdziemy dość mężów stanu na odpowiedzialnych stanowiskach?

Walne Zebranie Dziennikarzy w Tel-Awiwie

W Tel-Awiwie odbyło się doroczne walne Zgromadzenie Związku Dziennikarzy, w obecności Członka Egzekutywy Syjonistycznej, Dr Sneh, i Prezydenta Miasta Tel-Awiwu I. Rokeacha. Po obradach wybrano nowy Zarząd w osobach: **J. Heftman** („Haboker"), **M. Asaf** („Dawar") **Sz. Samet** („Haaretz"), **M. Briliant** („Palestine Post"), **E. Schwartz** („Miszmar"), **A. Klaus** („Maszkif"), **Dr C. Rotem** („Dawar"),

Nowy Zarząd wybrał prezydium Dziennikarzy w osobach: **Józef Heftman, Michael Asaf i Szymon Samet.**

Z ruchu „Hanoar Hacijoni" we Francji

W związku z powiększeniem się liczby gniazd organizacji młodzieżowej „Hanoar Hacijoni" na prowincji, europejskie biuro rozszerzyło swoją działalność i nawiązało kontakt z nowopowstałymi oddziałami w Nantes, Lille, Belfort, Vichy, Nancy i Lion.

Wkrótce ma się odbyć seminarium, w którym, oprócz towarzyszy z Francji, wezmą udział towarzysze z Belgii i Szwajcarii.

Szmon Samet
Tel. Awiw

ZAGADNIENIE „ŚWIĘTEGO MIASTA“

...I kiedy przedstawiciele palestyńskiej i zagranicznej prasy zebrali się, aby razem z przedstawicielami Jiszuwu omawiać położenie Jerozolimy i sprawę jej przyszłości, mimo woli przypomniałem sobie ten tak dobrze nam znany werset: „Im eszkachejch Jeruszalaim, tiszkach jemini...“ (Jeśli zapomnę o Tobie, Jerozolimo, niechaj zapomniana będzie prawica moja...)

W mgnieniu oka, jak przez mgłę przesunął się w duszy mej obraz z okresu mojej młodości, kiedy, jako uczeń polskiego gimnazjum w towarzystwie kolegów, młodych zapaleńców idei syjonistycznej, zwykli byliśmy wychodzić za obręb miasta i przez aspekt młodzieńczych marzeń rewolucyjnych, rozmawialiśmy z zapałem o przyszłym państwie żydowskim.

W takim nastroju recytowaliśmy chórem psalm w przekładzie polskim:

Jeruzalem, Jeruzalem, biedna Ziemio Ty
Gdy Twej męce nie poświęcę każdej mojej łzy
Jeśli Ciebie nie ogarnę swym synowskim żalem
To mnie przeklnij i zapomnij, matko Jeruzalem.

Marzyliśmy i byliśmy pewni, że Jerozolima będzie koroną nowej Erec Izrael, że wieczne miasto, miasto żydowskiej wieczności, będzie stolicą wiecznego narodu. Któż to mógł sobie wyobrazić państwo żydowskie bez Jerozolimy? Ale dzieją się rzeczy, o których filozofom się nie śniło...

I tak siedzą sobie teraz przedstawiciele prasy w samej Jerozolimie (gdzie od czasu do czasu słychać echa eksplozji bomb, granatów i strzałów karabinowych) i przysłuchują się rozważaniom w sprawie niepewnej sytuacji i niepewnego statutu Świętego Miasta.

Na posiedzeniach O.N.Z. nie opracowano definitywnie sprawy przyszłości Jerozolimy, ale wypowiedziane tam zostały słowa wielkiej wagi, a mianowicie, że: **Jerozolima będzie niezależnym Państwem lub wolnym miastem.**

A tymczasem Anglia krząta się za kulisami całego problemu Państwa Żydowskiego i tym samym dookoła sprawy Jerozolimy. A czyni to wszystko w sposób rafinowany — imperialistycznym doświadczeniem, aby „zamrozić“ plan. za którym głosowały 33 państwa, a pośród nich Związek Radziecki, Stany Zjednoczone, Polska i inne.

My jednakże, którzy otwartymi oczami widzimy te zakulisowe intrygi Anglii — nie siedzimy z założonymi rękami. Z powstałą i czynną już specjalną komisją dla spraw Palestyny współpracują przedstawiciele Agencji Żydowskiej — Żydowskiej Rady Narodowej, przedstawiciele gminy żydowskiej w Jerozolimie i inni.

Komisja dla spraw Palestyny pozostaje w stałym kontakcie z przedstawicielstwem Agencji Żydowskiej w Waszyngtonie, dokąd zaproszeni zostali dwaj wybitni prawnicy: dr Auster, były wiceprezydent miasta Jerozolimy i dr Eliasz, jeden z najlepszych znawców angielsko - palestyńskiego, jakoteż międzynarodowego prawa.

A jak faktycznie przedstawia się sprawa Jerozolimy z punktu widzenia naszych — żydowskich — roszczeń?

W Jerozolimie zamieszkuje obecnie więcej niż 2/3 Żydów w stosunku do ogółu ludności tego miasta. Okręg jerozolimski, albo, jak go ostatnio próbują mianować „niezależne państwo jerozolimskie“, obejmie (na podstawie drugiego punktu uchwały O.N.Z.) prócz Jerozolimy również szereg miasteczek i wsi aż po Abu-Dir na wschodzie, Bet-Lechem na południu, Ejn-Kerem na zachodzie i Szafat na północy. W ten sposób, po przyłączeniu tych wszystkich miasteczek i wsi do Jerozolimy, nasz stosunek procentowy się zmniejszy i tym samym ucierpią nasze roszczenia do Jerozolimy. Według oficjalnego, ale jeszcze niedokładnie opracowanego spisu ludności, procent Żydów w okręgu Jerozolimy wyniesie 48,7, muzułman 29,5, a chrześcijan 21,8 proc.

Administracja angielska w Palestynie dąży oczywiście ku temu, by oficjalnie nazwana; „Niezależna Jerozolima“ stała się faktycznie kolonią brytyjską, gdzieby w przyszłości usadowić można było tysiące Anglików, rozumie się na dobrze płatnych i ważnych stanowiskach. Że Anglik, a nie kto inny, ma być Wysokim Komisarzem Jerozolimy, jest dla Administracji Brytyjskiej pewnikiem.

Ważnym atutem dla nas jest fakt niezaprzeczalny, że z punktu widzenia ekonomicznego i finansowego jest **Jerozolima twierdzą żydowską**, a fakt ten stoi Anglikom kością w gardle toteż czynią oni wielkie starania, aby zniweczyć lub przynajmniej osłabić tę pozycję żydowską.

Zachodzi pytanie: czy aby nie zechcą strony zainteresowane przemienić Jerozolimy na coś w rodzaju Triestu lub Tangeru? A wtedy, czy będą mogli Żydzi obywatele Jerozolimy być **równocześnie lub li tylko** obywatelami Państwa Żydowskiego? Dualizm obywatelski nie jest nowością. Wszak sami Anglicy, będąc poza granicami Anglii, posiadają podwójne obywatelstwo: kraju zamieszkiwanego i kraju rodzinnego. Jeśli prawo to nie zostanie Żydom Jerozolimskim udzielone, utraci Państwo Żydowskie 100.000 obywateli.

W międzyczasie rozważany był problem, czy podzielić Jerozolimę na trzy miejskie „district‘s, tak, jak chcieli Arabowie, no i Anglicy: na chrześcijański, arabski i żydowski — i tym samym rozbić jedność Jerozolimy. Żydzi postanowili projekt ten odrzucić, choć w pewnej mierze takie stuprocentowo żydowskie miasto w części Jerozolimy byłoby pod względem ekonomicznym dla Żydów korzystniejsze.

Ale w naszych czasach stawia się na pierwszym planie względy polityczne i narodowe, a dopiero później — ekonomiczne... Nie wolno nam ani na chwilę pogodzić się z „ogólnie przyjętą uchwałą“ o podzielności Jerozolimy, nie wolno nam na chwilę pogodzić się z tym, że tylko jedna trzecia część Jerozolimy będzie należała do nas, a dwie trzecie do innych... Tak, to jest nasza wola. Ale czy zwyciężymy? W kołach O.N.Z. mówią o „trójgrupowej“ całości municypalnej Jerozolimy z „trójgrupowo zjednoczonym parlamentem. Nasuwa się więc pytanie: jak w tych instytucjach reprezentowane będą poszczególne grupy narodowościowe? Czy przez ogólne demokratyczne wybory, czy według przynależności religijnej. W tym wypadku trzeba będzie bardzo delikatnie rozważać sprawę ambicji chrześcijan w Jerozolimie. Coprawda liczba ludności chrześcijańskiej w Jerozolimie stanowi 21.8 proc., ale ich znaczenie w świętym mieście jest ważkie. W Jerozolimie, jak również w Bet-Lechemie, który ma być do niej przyłączony, znajduje się mnóstwo i to światowej sławy świątyń chrześcijańskich. Tu mieszczą się świątynie wszystkich chrześcijańskich odcieni, jak: katolików, anglikanów, protestantów, armeńczyków, koptów, jakobinów, prawosławnych i wiele innych. Mieszczą się tu nawet patriarchaty. Tu mają siedzibę swoją Franciszkanie, Dominikanie i wiele innych.

Ostatnio przybył nowy poważny faktor: Związek Radziecki. Aż do pierwszej wojny światowej czarnosecińska Rosja carska sta le popierała ortodoksyjno - prawosławną cerkiew, jak również i grecki patriarchat. W latach 1870 — 1880 Rosjanie zaczęli zajmować ważniejsze punkty w Jerozolimie. Kupowali ziemię, budowali wielkie bloki domów, szczególnie dla tysięcy prawosławnych pielgrzymów, którzy przybywali z Rosji do świętego miasta

Należy się liczyć z tym, że w najbliższej przyszłości, kiedy mandat brytyjski nad Palestyną wygaśnie — Związek Radziecki najprawdopodobniej zażąda i obejmie t. zw. plac rosyjski w Jerozolimie, wraz z jego wszystkimi zabudowaniami, sklepami i oiu rami. Jest to wielki majątek, z którego Anglicy ciągnęli znaczne zyski.

Sprawa nowego gubernatora Jerozolimy znajduje się jeszcze w stadium pertraktacji. Według uchwały O.N.Z. nie może nim być ani Żyd, ani Anglik, ani Arab, a szczególnie nie może nim być stały mieszkaniec Jerozolimy. Nasuwa się więc pytanie: czy może nim być Żyd z New - Yorku, Arab z Damaszku, Kairu, czy Beirutu?

Wiele jeszcze będzie sprzeczek i politycznych intryg, zanim problem Jerozolimy zostanie rozwiązany. Ale o jednym nie zapomnimy: „Jeśli zapomnę o Tobie, Jerozolimo, niechaj zapomniana będzie prawica moja“.

B. Zonberg-Szymańska

Kobiety walczącego Jiszuwu

W historii żydowskiej na przestrzeni dziejów, wiele przewija się bohaterskich postaci kobiecych. Lecz współczesna niewiasta palestyńska, mieszkanka Tel-Awiwu i innych miast żydowskich, w chwili krwawych zmagań rodzącego się Państwa, stoicką swoją postawą, ogromem poświęcenia i samozaparcia niczym nie ustępuje bohaterkom, o których opowiadają nam stare i nowsze dzieje nasze i legendy.

* * *

To był wspaniały, wstrząsający moment. Tłumy, odprowadzające na miejsce wiecznego spoczynku haganistę Miszę Fisera i jego dwóch kolegów, poruszone zostały do głębi, słuchając wstrząsających wzniosłych słów matki młodego, poległego w boju bohatera. Nad otwartym grobem młodocianego żołnierza, zamiast opłakiwać zgon przedwczesne zmarłego syna, zadziwiająca matka, z czołem dumnie wzniesionym głosi taką oto mowę pogrzebową:

„Szczęśliwyś, mój synu, że spełniłeś swój obowiązek względem Ojczyzny. Kroczyłeś drogą, na której pragnęłam cię zawsze widzieć, którą ci wskazywałam i po której cię prowadziłam. Ja, twoja matka, dumna jestem z ciebie i dlatego nie płaczę nad Twoim grobem. Padłeś, synu mój na straży Hagany, na straży honoru i czci Narodu. Ja, matka twoja, zajmę opróżnione miejsce twoje. Gotowa jestem wykonać każde zlecenie, każde najcięższe nawet zadanie, które zostanie mi poruczone.“

Matka nie płakała. Ale tłum uczestników pogrzebowych nie potrafił zapanować nad wzruszeniem. Tysiące piersi rozkołysało się potężnym, wezbranym szlochem...

* * *

Ta druga matka płakała. Cicho, bezgłośnie. Stała we wnęce swojego domostwa ze wzrokiem skamieniałym, utkwionym w niewiadomej dali. W jednej dłoni trzymała tabliczkę czekolady, w drugiej ciepły szal. Stała nieporuszona. Tylko łzy ciurkiem spływały po jej policzkach.

Nagle z jej piersi wyrwało się głębokie westchnienie i zaraz potem niespokojny szept:

— I znowu poszedł... Gdy zastukano do drzwi nie zapytał nawet, kto to, Tylko do mnie zwrócił się podnieceny: Mamo, ja muszę iść, wzywają mnie.... Dzisiejszej nocy znowu nie wróce do domu. Przygotuj mi, mamo, kilka sandwiczy i buty z cholewami..... Prędzej, mamo, prędzej.“

— Dokąd to, synu mój, odchodzisz znowu na całą noc? — próbowała się dopytywać.

Lecz w odpowiedzi usłyszała tylko niecierpliwe: Zostaw, mamo, tego nie wolno mi nikomu powiedzieć.

Nawet mnie, synu?

Nawet tobie, mamo. Mam ważne zadanie do spełnienia. Tylko dla Ciebie, mamo, jestem jedynakiem. Tam, nie ma jedynaków, tam jest nas wielu.

I poszedł. A ona stoi tu oto złamana, wyczekująca. Matka wie dobrze. Musiał pójść. Ale ją serce tak boli. Ona ma go wszak tylko jednego.

* * *

Przyszła w tę ciemną noc do łącznikowego domu. Odwinęła zawiniątko i postawiła na stole sporą misę placków kartoflanych, usmażonych domowym sposobem. Nie chciała odejść, dopóki nie otrzymała solennego zapewnienia, że placki dostarczone zostaną walczącym haganistom.

„Wszak jest Chanuka“ — mówiła żałosnym głosem — Biedactwa leżą tam w okopach, zamiast wesoło spędzać czas na śpiewach i tańcach przy zapalonych świeczkach. Niech im te placki przynajmniej przypomną i umilą święto“.

— Kim jesteś, dobra kobieto? — zapytał ją oficer łącznikowy po hebrajsku.

A ona odpowiedziała po żydowsku: — „A jidisze mame“.

Jej prośba została spełniona. Placki odesłano walczącym wraz z jej błogosławieństwem. Błogosławieństwem nieznanej, żydowskiej matki. Napewno na niejednego z młodocianych bohaterów, zajadającego smaczne placki, powiało serdecznym matczynym oddechem, tkliwym pocałunkiem matczynych ust.

* * *

Już o brzasku dnia stoi stara matka, otulona w ciemny szal, na stacji autobusowej, w oczekiwaniu wieści lub przynajmniej pozdrowienia od swojego syna z Kibucu „R'wiwim“ w Negewie.

Serce jej żałośnie drży, gdy wybiega myślami ku tej obszernej połaci ziemi, której prawie 99 procent kolonistów stanowi młodzież, młodzież żydowska, chłopcy i dziewczęta, którzy z wszystkich zakątków ziemi palestyńskiej ściągnęli do Negewu, ażeby go własnym wysiłkiem budować, wznosić na jego pustynnych terenach kwitnące osiedla. Wśród tych młodych bohaterów znajduje się również jej syn, jej Abel. I serce matki przepełnione jest trwogą.

Nadjechał autobus z południa. Podróżni wysiadają. Z Negewu przyjechał tylko jeden jedyny pasażer. Wysiada ostatni. Jego twarz, jego odzież i grube buty pokryte są pustynnym piaskiem. Piaskiem Negewu.

Oczekująca na przystanku matka wyczuła instynktem, że ten oto mieszkaniec przybywa stamtąd, gdzie znajduje się jej syn. Zbliża się do niego, obejmuje delikatnie ramieniem i składa na policzku nieznajomego macierzyński pocałunek.

I wydaje się biednej, stęsknionej matce, że oto trzyma w ramionach i całuje swojego syna, swojego Abla.

„Die Idisze Mame“

Z przemówienia Przewodniczącej WIZO w Polsce, dr *Franciszki Grünbergowej*, na bankiecie, urządzonym przez Ichud-Wizo w dniu 6.XII. br. z okazji utworzenia Państwa Żydowskiego w Palestynie.

Fakt, jaki się dokonał w dniu 29 listopada br. w Lake Success i obwieścił urbi et orbi o powstaniu Państwa Żydowskiego, ma szczególne znaczenie dla kobiet żydowskich.

Czy widzieli Państwo wizerunki matek z dziećmi?

U wszystkich matek świata twarz ta jest uśmiechnięta, szczęśliwa i wesoła, a oczy patrzą na dziecko radośnie. U wszystkich matek świata! Prócz matki żydowskiej! Czy znacie Państwo wyrażenie, które u wszystkich wzbudza rozrzewnienie i szacunek? „Die idisze mame!“

„Die idisze mame“ była opiewana w pieśniach w Polsce, przy przepełnionej widowni, która płakała. — — — „Die idisze mame“ ma również swoje obrazy, lecz twarz jej jest zawsze smutna, w oczach czai się jakiś strach i oczy matki nigdy nie patrzą na dziecię swe radośnie, lecz są pełne smutku. Od czasu utraty naszej niepodległości strach czai się w oczach matek żydowskich. Od dwóch tysięcy lat matka żydowska boi się o swe dziecko, stale o nie drży, stale widzi nad nim jakieś niebezpieczeństwo. I nic dziwnego. Przez okres dwutysiącletniej bezdomności, naród żydowski był obiektem niejednego kataklizmu, zwróconego specyficznie przeciw Żydom; jak inkwizycja hiszpańska, ciągłe pogromy carskiej Rosji i najstraszniejszy — system hitlerowski, zmierzający do jak najdokładniejszego biologicznego zniszczenia Żydów.

Zawsze barbarzyństwo zwraca się przedewszystkim przeciwko dzieciom, bo 1) jest to najsłabszy przeciwnik, 2) matki giną chętnie wraz z dziećmi, woląc śmierć wraz z dzieckiem, niż życie bez niego, 3) tak samo jak drzewo najłatwiej zniszczyć podcinając jego korzenie, tak samo najłatwiej zniszczyć naród, niszcząc jego dzieci i młodzież.

Tego systemu trzymali się konsekwentnie hitlerowcy i masowo zgładzali dzieci. Sama obserwowałam, gdy w czasie akcji likwidacyjnej ghetta warszawskiego na pierwszy ogień szły na zagładę żłobki, sierocińce i szkółki. Rodzicom pozwalano pracować w fabrykach niemieckich, a tymczasem z domów zabierano im dzieci. Po każdym takim kataklizmie pozostają rzesze nieszczęśliwych matek. Szczególnie po ostatnim mordzie, popełnionym na narodzie żydowskim, pozostał znaczny ich odsetek, gdyż i zagłada była straszna i prowadzona według z góry dokładnie ułożonego i opracowanego planu. Teraz matki te żyją złamane największym ciosem, jaki kobietę spotkać może i jedyną wiarą, wiążącą je z życiem, są wspomnienia dawno minionych, szczęśliwych chwil. Wspomnienia te, jak narkotyk, przytępiają poczucie strasznej rzeczywistości.

W tej chwili kobiety żydowskie, bez różnicy poglądów, powinno łączyć uczucie radości, iż fakt, jaki się obecnie dokonał, będzie końcem infernum kobiety żydowskiej i jej dziecka i uchroni przyszłe pokolenia od bezdomności, bezbronności i zagłady.

Prędzej, czy później, a raczej prędzej, niż później, w EREC nastanie spokój. Wówczas zacznie się mozolna praca konstruktywna. która będzie wymagała poświęcenia i ofiar, aby jak najprędzej rozbudować nasze Państwo. Wówczas będziemy my, matki żydowskie, spokojne o nasze dzieci, będziemy, tak, jak wszystkie matki świata, radośnie się do nich uśmiechać i „die idisze mame“ przestanie wówczas być symbolem bólu, lecz będzie, jak oblicze wszystkich matek świata, symbolem szczęścia, gdyż wiszący od dwóch tysięcy lat nad głową jej dziecka miecz Damoklesa — należeć będzie do przeszłości.

Chawiw Krumholz
Tel-Awiw

ŹRÓDŁA ZŁA

(Dlaczego administracja brytyjska w Palestynie jest antyżydowska — Grzechy reżymu mandatowego)

W ciągu długich lat spędzała obawa przed porozumieniem żydowsko-arabskim sen z powiek urzędników angielskich w Palestynie Ci ostatni czynili wszystko, by zniweczyć wszelkie wysiłki porozumienia. Aż udało im się doprowadzić stosunki pomiędzy obydwoma narodami do martwego punktu.

Systematycznie i uparcie przeszkadzali owi panowie każdej próbie zbliżenia. Gdy na horyzoncie zarysowywały się symptomy dobrej woli ku zbliżeniu między Żydami a Arabami umieli Anglicy symptomy te utopić w falach podburzania i rozruchów. Bo wiedzieli oni że:

1. **zbliżenie oznaczać będzie zgodę Arabów na Siedzibę Narodową Żydowską w Palestynie;**
2. **niezależna Żydowska Siedziba Narodowa położy kres rządom angielskim w Palestynie.**

Dlatego walczyła administracja angielska z taką zaciętością i goryczą przeciw próbom porozumienia żydowsko-arabskiego. A gdy Żydzi nie szczędzili wysiłków, aby dojść do porozumienia ze swymi sąsiadami umieli urzędnicy angielscy na podstawie swego wieloletniego doświadczenia w koloniach imperium, obudzić prymitywne instynkty zacofanej ludności przeciw współpracy z Żydami.

* * *

Administracja angielska w Palestynie była poprostu wstrząśnięta, gdy w roku 1918 doszła do niej wiadomość że dr Weizman, przewodniczący delegacji syjonistycznej, spotkał się w Kairze, w drodze do Palestyny, z przywódcami arabskimi i zdołał rozproszyć ich wątpliwości w związku z deklaracją Balfoura.

* * *

Za pośrednictwem urzędników arabskich, którzy przepełniali departamenty rządowe — rozpowszechniała administracja absurdalną wieść, że do Palestyny przybywa „rząd syjonistyczny". Alarmującą tę pogłoskę rozpowszechniano między paszami i bejami arabskimi i wśród zwykłego tłumu.

Arabowie zlękli się i zaczęli zwoływać zebrania i poufne posiedzenia. Gabriel Bej Haddad, doradca i prawa ręka głównego administratora angielskiego, powiedział Arabom: „Przed dziesięciu laty, w dniach rewolucji Młodoturków dyskutowaliście w sprawie możliwości, otwierających się przed Arabami w związku z nowym reżymem. Obecnie, po upadku imperium tureckiego, znajdujecie się w obliczu groźnego niebezpieczeństwa. Wzmacnia się i rośnie niebezpieczeństwo syjonistyczne. Żydzi kupią dużo ziemi, przyniosą ze sobą pieniądze i wprowadzą tysiące okupantów. Zaleją wasz kraj."

Za pośrednictwem swoich agentów rozpowszechniała administracja między Arabami pogłoski, że syjoniści zamierzają stworzyć w Palestynie fakty dokonane i rozwinąć swój stan posiadania, aby stanąć przed Konferencją Pokojową z konkretnymi żądaniami.

Młodzież arabska chwyciła się odrazu tych argumentów. Ale dorośli nie widzieli niebezpieczeństwa w takim zasięgu. Rozumieli oni, że właściwie nie ma powodu sprzeciwiać się emigracji Żydów do Palestyny jak długo ci nie ogłaszają, że chcą zabrać kraj dla siebie Z emigracji Żydów — twierdzili — wyrośnie korzyść dla Palestyny. Żydzi rozwiną kraj, kupią ziemię, wprowadzą kulturę i zdrowie. Naród arabski nauczy się od nich wielu rzeczy i skorzysta materialnie z ich emigracji.

Dlatego też nie przyjęli Arabowie „rady" Anglików, aby zbojkotować delegację syjonistyczną, nie wejść z nią w kontakt i zorganizować strajk i demonstrację w dniu jej przybycia.

Wrogi stosunek administracji do delegacji syjonistycznej wzrósł, gdy stało się wiadomym, że jej zadaniem jest również nawiązanie więzów przyjaźni z Arabami i mniejszościami nieżydowskimi.

* * *

Umiarkowani Arabowie nie zlękli się — jak to już wspomnieliśmy — wcale, gdy do kraju przybyła delegacja syjonistyczna. W bankiecie, urządzonym na cześć delegacji, udział wzięli: mufti Jerozolimy, burmistrz miasta i kierownik departamentu szkolnictwa, wszyscy trzej członkowie rodziny Husseinich. Na bankiecie tym wypowiedział się Weizman otwarcie przeciw intrygom rządu:

„Wszystkie otwarte i ukryte obawy Arabów, jakoby groziło im niebezpieczeństwo, że zostaną wyparci ze swoich obecnych pozycji, wynikają albo z braku elementarnej znajomości celów syjonizmu, albo są skutkiem propagandy naszych wspólnych wrogów..."

Mufti ówczesny, szeik Kemal Husseini, brat Haj Amina, późniejszego muftiego, który tak smutnymi zgłoskami zapisał się w historii Palestyny, wziął również udział w uroczystości położenia kamienia węgielnego pod Uniwersytet Hebrajski w Jerozolimie.

* * *

Aby podchlebić się Arabom i podnieść ich znaczenie w oczach świata, ogłosił generał Money, główny administrator Palestyny, że tylko język arabski uznany będzie jako oficjalny w kraju, naturalnie obok języka angielskiego.

* * *

Arabowie wiedzieli o tym wrogim stosunku Anglików do Żydów. Wiadomość o tym rozpowszechniła się po wszystkich miastach arabskich, po wszystkich wsiach, po namiotach beduinów. Każde dziecko arabskie wiedziało o tym, że Żydzi przychodzą do Palestyny, aby zrabować ziemię arabską, ale że... „rząd angielski utnie ręce żydowskich okupantów"...

* * *

Urzędnicy angielscy obawiali się, że przeniknięcie elementu żydowskiego na Bliski Wschód oświetlić może ciemność arabskiej ulicy i obudzić ją z jej socjalnego uśpienia. Obawiali się, że kolonizacja żydowska podniesie stopę życiową i poziom kulturalny ludności arabskiej i jej pragnienie niepodległości. A na to rząd brytyjski nie mógł patrzeć obojętnie.

* * *

Nikt nie zaprzeczy, że nacjonalizm arabski w Palestynie z jego całą skrajnością i ostrością — jest owocem polityki angielskiej.

Administracja angielska wiedziała jak rozwijać i pielęgnować nacjonalizm arabski przed usiłowaniami Żydów i umiarkowanych kół arabskich — w kierunku osłabienia jego ostrza. Urzędnicy angielscy umieli pozyskać nacjonalistów arabskich i dać im odszkodowanie za ich niepowodzenia w postaci koncesji np. posady w aparacie rządowym i rozmaitych zarządzeń i obostrzeń przeciw Żydowskiej Siedzibie Narodowej.

Przywódcy podburzycieli i pogromczyków z roku 1920 dostali amnestję i oddano w ich ręce ważne stanowiska; w roku 1921 „nie znaleziono" przywódców i organizatorów pogromu; odpowiedzialni za pogrom w 1929 roku nie ponieśli żadnej kary, nie tknięto ich poprostu — za wyjątkiem kilku przestępców. Tak to było, gdy rozruchy były wymierzone przeciw żydom.

Ale gdy fanatyzm nacjonalistyczny przekroczył granice, jakie zakreśliła mu administracja i dzikie fale rozruchów groziły ugodzeniem w bezpieczeństwo władz, nie wahała się owa administracja skierować broni przeciw demonstrującym tłumom arabskim, aby bronić swego honoru i swoich ludzi.

W przeciągu półtora roku szaleli pogromczycy, od kwietnia 1936 do października 1937 roku, mordowali Żydów i Arabów, którzy im się sprzeciwili, palili domy, burzyli mienie, — a rząd nie umiał zatamować szaleństwa. Dopiero gdy urzędnicy angielscy zaczęli przepłacać życiem swoją politykę zbliżania arabów, gdy angielscy policjanci padali od kul band arabskich i gubernator Galilei Andrews, padł martwy w Nazarecie — umiał rząd w ciągu kilku godzin „odkryć" osoby odpowiedzialne za rozruchy, rozpędził Wysoki Komitet Arabski i wysłał jego przywódców na wygnanie.

* * *

Każda pozycja, każdy dunam ziemi — kosztowały Żydów bajońskie sumy i wymagały kolosalnych wysiłków.

Rząd stworzył legendę o Arabach, „wykorzenionych" ze swej roli. Żydzi kupowali ziemie za ogromne sumy, wzbogacili mnóstwo rodzin arabskich, ale gdy zaczęli osuszać bagna, przypomniał sobie nagle rząd owych kilka rodzin beduińskich, które na owych bagnach żyły i nie chciały ich opuścić, mimo wielkich sum odszkodowań, które otrzymali od Żydów i za które mogli się osiedlić na stałe w nowej i bardzo zdrowej okolicy. Rząd bronił „upartości" tych beduinów z zapałem, który warto było poświęcić lepszej sprawie.

Gdy emir Transjordanii wyraził gotowość porozumienia się ze syjonistami i przyrzekł otworzyć wrota kraju dla emigracji żydowskiej, robili urzędnicy angielscy wszystko, by zdusić w emirze — zależnym we wszystkiem od Anglii — dobrą wolę do porozumienia, aż wreszcie zmusili go do złamania danego przyrzeczenia.

* * *

Czy rząd palestyński jest w stanie wskazać na jakieś wysiłki, uczynione w kierunku doprowadzenia do zbliżenia obu narodów, do zmniejszenia napięcia między nimi? Czy spróbował kiedyś ów rząd doprowadzić do spotkania Żydów i Arabów na wspólnej platformie w życiu gospodarczym, albo we wspólnych obydwum instytucjach?

* * *

Administracja angielska ponosi odpowiedzialność za wprowadzenie nowego elementu w kotłowisko palestyńskie: ona to pozwoliła królom arabskim z sąsiednich krajów wmieszać się w polityczne komplikacje Palestyny. Wychodziła ona wprawdzie z założenia, że jeśli żydostwo świata ma wpływ na sprawy palestyńskie dzięki Agencji Żydowskiej, to należy również i światu arabskiemu dać możność popierania swoich braci — ale dlaczego zapomniał rząd angielski że 24 lat temu zrezygnowali Arabowie ze wstrętem z propozycji Brytanii stworzenia w Palestynie Agencji Arabskiej, według struktury Agencji Żydowskiej? I czyż niepodległe państwa są w sytuacji, wymagającej organu na wzór organu politycznego narodu, pozbawionego ojczyzny i rozproszonego po całym świecie?

Systematyczność, która rujnowała każdą szansę porozumienia i zbliżenia, zwyciężyła na całej linii. Owa systematyczność zbudowała między obydwoma narodami przegrodę, której dziś w żaden sposób nie można usunąć. Nauczyła ona Arabów, że brak woli do ustępstw, używanie siły, upór, fanatyzm — stanowią motywy, które uprawniają do niepodległości.

Owa systematyczność doprowadziła do zupełnego rozłamu między Żydami i Arabami, do bojkotu towarzyskiego, kulturalnego i gospodarczego Żydów ze strony Arabów.

Bojkot miał uderzyć w nasze gospodarstwo narodowe i przez to wywołać w nas uczucie, że wbrew woli Arabów nie jest możliwa niepodległość żydowska, a jeśli nawet jest możliwa — to nie ma ona żadnych konkretnych widoków przetrwania.

Co zrobił rząd palestyński aby zapobiec dzikiemu bojkotowi jednej części ludności ze strony drugiej? Gdzie prawo obrony obywatela? Dlaczego nie ogłoszono „emergency regulations" dla położenia kresu bojkotowi obywateli przez obywateli?

W Niemczech po dojściu Hitlera do władzy postawiono przed sklepami żydowskimi pikiety bojkotowe, które nie dawały Niemcom wchodzić do tych sklepów. Ten obraz można widzieć dziś w Palestynie pod władzą angielską — dwa i pół roku po zgnieceniu nacizmu i ideologji rasistowskiej.

Przegląd prasy

Zagadnienia żydowskie w świetle prasy polskiej

WALKI W PALESTYNIE A WIELKA BRYTANIA

Prasa polska poświęca ostatnio wiele miejsca zagadnieniom żydowskim, a szczególnie wydarzeniom w Palestynie

„Kurier Codzienny" (Nr 14) — organ Stronnictwa Demokratycznego — uważając, że walki w Palestynie są skutkiem dwulicowej polityki brytyjskiej, podnosi, że celem W. Brytanii od samego początku było utrzymać się jak najdłużej w Palestynie, która stanowiła wschodni bastion Kanału Suezkiego.

Czytamy tam m. in:

> **„... Zagadnienie Kanału Suezkiego, tak bagatelizowane w okresie jego budowy i docenione dopiero w kilka lat po jego przebiciu oraz sprawa nafty na terytoriach arabskich były dla Wielkiej Brytanii o wiele ważniejsze, aniżeli żydowska siedziba narodowa w Palestynie..."**
>
> **„...Ale druga wojna światowa pociągnęła za sobą nowe komplikacje. Okazało się, że na całym Bliskim i Środkowym Wschodzie tylko jedni Żydzi palestyńscy stanęli zdecydowanie po stronie walczącej demokracji, podczas gdy Arabowie odgrywają rolę mniej, lub więcej dwuznaczną, a wielki Mufti Jerozolimy, który zbiegł za granicę w okresie ostatniego powstania arabskiego, tworzył Legion Arabski w Niemczech...**

Wreszcie „Kurier Codzienny" podkreśla, że mandat brytyjski stał się dla Palestyny źródłem głębokich zaburzeń między dwoma bratnimi narodami.

Uzupełnia niejako te uwagi **„Robotnik"** (Nr. 4) zaznaczając m. in., że W. Brytania uzbraja oddziały arabskie czy to w sąsiedniej Transjordanii, marionetkowym państwie, stworzonym przez Anglików właśnie na wypadek konieczności wycofania się z Palestyny, czy też w innych państwach Ligi Arabskiej, również tworu angielskiego, wykorzystywanego do intryg na Bliskim Wschodzie.

Organ PPS podkreśla m. in. dwulicową politykę Stanów Zjednoczonych, stwierdzając w konkluzji:

> **„Prestiż Stanów Zjednoczonych wymaga obecnie, by znalazły się siły, które doprowadzą do podziału Palestyny, nie bacząc na opozycję Arabów i na sabotaż Anglików".**

PALESTYNA, JAKO BRAMA NA ŚRODKOWY WSCHÓD

Czasopisma polskie zwracają ostatnio uwagę na Palestynę z punktu widzenia polskich zainteresowań gospodarczych.

Zasługuje na uwagę źródłowy artykuł dr **Andrzeja Jenicza**, zamieszczony w Nr 1 **„Życia Gospodarczego"**.

Zdaniem autora należy podwoić wysiłki, by póki jeszcze czas wejść na rynki Środkowego Wschodu, a przede wszystkim Palestyny. Ułatwia sytuację fakt, że ca 40 proc. ludności żydowskiej w Palestynie pochodzi z Polski, którą zna i chętnie by prowadziła z Polską transakcje importowo-eksportowe. Dr Jenicz podaje szereg cyfr, które wskazują, że nieustannie wzrasta znaczenie Palestyny, jako ośrodka eksportowo-importowego na środkowym Wschodzie i że w Erec przeważa import nad eksportem.

Wreszcie ciekawa jest informacja, że władze Anglo-Palestyńskiego Banku wyraziły już gotowość współpracy z rządem polskim, przy czym autor artykułu dodaje, że nie należałoby zaniedbywać tej propozycji.

SPÓŁDZIELCZOŚĆ — CHLUBĄ PALESTYNY.

Pięknym dorobkiem chlubić się też może spółdzielczość palestyńska, zwłaszcza na odcinku robotniczym.

Informuje o tym **„Tydzień"** warszawski, zbliżony do polskiego ruchu spółdzielczego, podając szczegółowe dane odnośnie poszczególnych działów spółdzielczości palestyńskiej.

Ciekawe, że spółdzielnię koncentrują prawie 100 proc. komunikacji samochodowej międzymiastowej w tym i wewnętrznej w Tel-Awiwie Haifie i Jerozolimie. Dziełem spółdzielczości są też piękne osiedla, miasta-ogrody koło Haify i Tel Awiwu. Również w miastach istnieje wiele domów spółdzielczych. Pod egidą spółdzielczości czynne są też w znacznej liczbie osiedla rolnicze, zakłady przemysłowe, poza tym niepoślednią rolę odgrywają spółdzielnie producentów i spółdzielnie spożywców.

ORGAN WOJSKOWOŚCI POLSKIEJ O PALESTYNIE

Interesujące wrażenia z podróży po Palestynie zamieszcza miesięcznik wojskowy, stojący na b. wysokim poziomie pt. **„Nasza Myśl"** (Nr 7).

Autor artykułu p. **Zygmunt Wierzbicki** zwraca **przede wszystkim uwagę**, że Żydzi palestyńscy stanowią w dużej mierze element społecznie uświadomiony, natomiast masy arabskie są naogół ciemne i ulegają swym feudalnym przywódcom.

„Nasza myśl" rzeczowo omawia istotę problemu palestyńskiego, układ sił politycznych i przytacza dzieje pewnej prowokacji, w której najpikantniejszy jest szczegół, że „Haganah" wykryła i ukarała śmiercią przywódców prowokacyjnego napadu na kawiarnię, którymi okazali się nie Arabowie palestyńscy, lecz emisariusze zagraniczni.

Również czasopisma literackie zajmują się problemem żydowskim.

„Nowiny Literackie" (pod redakcją **Jarosława Iwaszkiewicza**) zaznaczają z okazji ukazania się nakładem „Wiedzy" zbioru artykułów pt. „Martwa Fala" o antysemityzmie:

> **„...Zjawiskiem pozytywnym i krzepiącym jest fakt, że w tym zbiorze — jak podkreśla w przedmowie St. R. Dobrowolski — znalazły się głosy i rozważania ludzi o bardzo różnych poglądach na świat, ale złączonych jedną wiązką wspólnej miłości i szacunku dla człowieka i swego narodu".**

W zbiorze tym uczestniczą **J. Andrzejewski, S. Flukowski, J. Górecki, M. Kann, S. Otwinowski, J. Przyboś i J. Zawieyski.** Podając niektóre spośród charakterystycznych wypowiedzi wybitnych pisarzy polskich „Nowiny Literackie" (Nr 3) zaznaczają, że

> **„świadczą one, iż wśród intelektualistów polskich istnieje nietylko żywe poczucie niebezpieczeństwa płynącego dla Polski z rasistowskiej zarazy, lecz i gorące pragnienie zwalczania jej, jako przejawu zbrodniczego barbarzyństwa, które plami imię i honor Polaka".**

* * *

Książką uczciwego człowieka nazywa **„Robotnik"** cenne studium społeczno-psychologiczne **Juliusza Góreckiego, „Najgorsi"**, wydane ostatnio przez Ogólnopolską Ligę do walki z rasizmem.

Autor studium omawia zagadnienia antysemityzmu wychodząc również z motywów religijnych, przy czym przytacza światły głos Papieża Piusa XI, który w jednym z ostatnich przemówień kategorycznie stwierdził:

> **„Antysemityzm jest niedopuszczalny. Jest to ruch, w którym my, chrześcijanie, nie możemy mieć żadnego udziału. Doświadczenie minionych lat uczy, że nie ma kompromisu ze złym. Jeżeli pragniemy ocalić najwyższe dobra duchowe, odciąć się musimy od nauk rasizmu i antysemityzmu i w duchu i w czynie".**

P. Remigiusz Kwiatkowski kończy swą recenzję następującymi słowy:

> **„Zagadnienie rasizmu i sprawa antysemityzmu to nie tylko sprawa natury religijnej, gospodarczej czy politycznej, to wielkie zagadnienie moralne i kwestia duchowej postawy młodego pokolenia".**

M. G.

Mgr. Meir Bosak

O poecie, który chciał być mesjaszem

W dwuchsetlecie zgonu M. Ch. Luzatto

Pojawiali się jak komety na ciemnym niebie, i, gorejąc, wstrząsali sercami mas narodu rozproszonego, tonącego w moczarach Galutu, a stęsknionego Zbawienia.

Opromieniony legendą państwa żydowskiego, leżącego gdzieś w odległej pustyni, którego miał być wysłannikiem, wjechał Dawid Reubeni, oczekiwany przez tysiące swych braci, wypatrujących cudu, do Rzymu, gdzie przyjął go papież. A potem udał się do Portugalii i przyjął go król.

I znów.:

Papież w Rzymie uległ strasznej chorobie, lekarze stracili wszelką nadzieję, a oto pojawił się płomienny prorok, boski wizjoner Diego Pires — Szlomo Molcho i uzdrowił papieża. Radością rozśpiewany był Rzym, a oto Molcho przepowiedział wylew Tybru. I Tybr wylał. I szła wieść jak huragan przez świat — Molcho ogłosił się Mesjaszem. Serca tysięcy Żydów zadrżały.

I znów upłynęło sto lat.

Na wschodzie pojawił się Sabbataj Zwi. Z Jerozolimy i Smyrny szły odezwy w świat, a serca rozproszonych rozkwitły nadzieją i wiarą. W każdym mieście, w każdym miasteczku, pojawiali się apostołowie Mesjasza. A oto w Rosz Haszana 1665 masy zebrane w Smyrnie, z delegatami setek gmin na czele, wyszły powitać Sabbataja Zwi jako króla i Mesjasza. I Mesjasz ogłosił koniec żałoby po zburzeniu świątyni w 9-tym dniu Ab. W Amsterdamie zapełniły się synagogi i wśród śpiewów i muzyki tańczyli Żydzi z torami w ramionach.

Mesjasz przyszedł i Żydzi przestali być niewolnikami. W miastach niemieckich Żydzi sprzedawali swe nieruchomości, pakowali ruchomy dobytek, żywność na drogę i udawali się do miast portowych, by jak najprędzej ujrzeć flotyllę, która ma przybyć i zawieść Żydów do Palestyny. W innych miastach gromadzili się Żydzi na polach, w oczekiwaniu chmury, która uniesie ich do Ojczyzny. Parlament Żydów Polskich „Waad Arba Aracot“ wysłał swą delegację do Sabbataja Zwi. Wielka musiała być w masach tęsknota za Zbawieniem, za Mesjaszem i wielka musiała tkwić siła w tych, którzy umieli porwać za sobą naród.

„Chwała Tobie i chwała Twoim udziałem. Byłeś oparciem dla Szechiny w Galucie, teraz przygotowujesz jej tron, by wyszła z niewoli. Będziesz jej wodzem... Byłeś jej światłem niebiańskim i w tym świetle, w godzinie wyzwolenia, wyjdzie z Galutu... Chwała Tobie i chwała Twoim udziałem.. Tajemnice Świata są Tobie objawione... Powiedzianym jest: „I mędrcy jaśnieć będą jako blask nieba“ bo dwaj są mędrcy — jednym rabi Szymon Bar Jochaj — święta pochodnia, a drugim Ty jesteś — święty, bogobojny. Każdy z Was w swoim „Zoharze - Blasku“, jeden na początku, drugi w końcu dziejów. Bo drugim „Zoharem — Blaskiem“ dopełni się Zbawienie. Pierwszy „Zohar“ był na miarę Galutu, drugi zaś — na miarę Zbawienia“ — tak pisał o sobie porwany marzeniami i snami o Zbawieniu ten, którego dziś nazywa się ojcem nowoczesnej poezji hebrajskiej — Mosze Chaim Luzatto.

Położenie narodu żydowskiego było tego rodzaju, że osią centralną poezji i kręgosłupem każdego wybitnego poety hebrajskiego był problem Wyzwolenia Narodowego, choć ten występował w różnych postaciach. Mosze Chaim Luzatto tkwił w świecie mistyki i rozmarzenia mesjańskiego, którym opromienił Sabbataj Zwi kilka pokoleń, jakie nastąpiły po nim. Silna indywidualność Luzzattego, jego wiara w swe wybrannictwo, gorejąca wizjami Zbawienia, uformowała się w nim w tym kierunku, że Luzatto począł identyfikować siebi z Mesjaszem. I sprzęgła się w nim mistyka i poezja, kabała i dramat.

Urodzony w Padwie w r. 1707, pełen ambicji i zdolności, oczarowany nauką kabały, zasłynął w mieście jako genialny młodzieniec. Pisał wiersze kabalistyczno - religijne. Mając lat 19, w swej nieokiełzanej ambicji, napisał nową księgę 150 psalmów. Czuł w sobie jakiś głos niebiański (Magid), którym Bóg objawiał mu prawdę. Czuł kontakt między sobą a Adamem, praojcami, Mojżeszem, Eliaszem. Objawienia swe spisywał w swych kabalistycznych dziełach. Wreszcie stylem najwybitniejszego dzieła kabalistycznego „Zoharu — Blasku“ napisał „Drugi Zohar‘. Dokoła siebie począł gromadzić grupę wielbicieli, z którymi studiował w tajemnicy dzieła kabalistyczne. Przepojony wiarą w siłę praktyk kabalistycznych, pragnął różnymi sposobami magicznymi zbliżyć epokę Zbawienia. Sława Luzattego poczęła się szerzyć w skupiskach żydowskich. Wśród rabinów, strażników istnienia narodowego podzieliły się zdania. Liczni wystraszeni odstępstwem Sabbataja Zwi i jego zwolenników od żydostwa, patrzyli ze strachem na szerzącą się popularność Luzattego, zagłębionego w studiach kabały. Obawiali się rabini tej nauki, szczególnie, gdy była studiowana przez młodych entuzjastów. Wiedzieli, że kabała, starając się symbolicznie, alegorycznie i filozoficznie interpretować wszystko, mogłaby obalić praktykę rytualistyczną, która była spoidłem narodu. A talenty Luzattego były zbyt wielkie, popularność jego była zbyt silna. I mówiono, że nową napisał księgę psalmów, by wyparła księgę dawidową, a może, by dać do zrozumienia, że potomek pojawił się z rodu dawidowego, by Mesjaszem być...

Rabini zażądali od Luzattego, by przestał zajmować się kabałą. Prześladowano go w gminie i przeganiano. Nie pomogło. Pełen dumy i poczucia swej siły odpowiedział Luzatto gminie weneckiej:

„Nie wybrałem tego, co Bóg znienawidził i nie zbliżałem się do tego, co brzydkim jest dla Niego... Na Boga, który wybrał mnie, że tylko dla uspokojenia i uciszenia kłótni pisałem list ten do Was, Panowie Wielebni... cokolwiek jednak by mi zrobiono, choćbym miał się stać ofiarą na ołtarzu Boga, nie odstąpię od swej czystości i strachu przed Sądem Waszym nie czuję, bo czynię według bożego nakazu. Tak nie bał się praojciec Abram pieca rozpalonego, tak nie bali się Chanania, Miszael i Azaria płomieni, tak ofiary Ludd nie bali się śmierci, tak też nie zważam na oskarżenia szatanów kłótliwych. Bo stanę jak twierdza, jak mur żelaza, by wypełnić nakaz boży i to co podoba się Jemu.‘

Wówczas rabini włoscy posłali do Luzzattego jego nade wszystko ukochanego mistrza Bassani. Luzzatto ukorzył się przed swym uwielbianym nauczycielem i oddał mu klucze do swej skrytki z rękopisami. Rękopisy te zostały zamknięte w skrzyni, jeden klucz do niej otrzymał Bassani, drugi — pełnomocnik rabinatu weneckiego.

Luzzatto porzucił na pewien czas studia kabały i starał „sproduktywizować się“. Zajął się handlem, ożenił się z córką rabina Dawida Finzi z Mantui. Lecz ogień, który w nim płonął, nie zagasł i po pewnym czasie znów rozgorzał. Luzatto rzucił się znów w świat Kabały, począł pisać nowe dzieła, gromadzić uczniów i oczarowywać otoczenie:

I nauczał:

Najwyższe poznanie, to poznanie kabalistyczne, które jest bliskie filozofii, lecz wyższe od niej. Celem kabały to poznanie jedności bożej i zrozumienie Jego mądrości w dziele Stworzenia. Prawda jest identyczna z dobrem i dlatego poznając prawdę niszczymy w sobie zło. Bóg jest istotą niezrozumiałą dla człowieka. Umysłem naszym możemy jedynie z Jego czynów wnioskować o Jego woli. Dlaczego wola ta jest taka, a nie inna — tego nie zrozumiemy. Rozumiemy tylko jego wolę, odnoszącą się do bliskich faktów, woli nieskończonej i bliskiej Jego istoty nie zrozumiemy. W Stworzeniu istnieje szereg warstw — światów, różnych stopniem swej duchowej czystości. Najwyższym dziełem Stworzenia jest człowiek, który czynami swymi może wznieść świat lub też strącić w otchłanie. Doskonałość narodu żydowskiego jest uzależniona doskonaleniem się innych narodów, lecz i świat cały pozbawiony nie będzie, póki Żydzi nie osiągną najwyższego, możliwego zbliżenia do boskości, a to może się dokonać tylko w Palestynie, gdzie dojdzie do zespolenia trzech najwyższych świętości — Szechiny (boskiego ducha narodu), Izraela i Palestyny.

I tak wyśpiewał marzyciel swe idee mesjańskie, które przez dziesiątki pokoleń pokutowały w narodzie — Odrodzenie Narodu Żydowskiego w Palestynie uwarunkuje Zbawienia świata. Lecz rabini, którzy nie mogli zapomnieć smutnego doświadczena z ruchem Sabbataja Zwi, nie mogli spokojnie patrzeć na czyny Luzattego. I wyklęli go.

„I powstał w Padwie jakiś człowiek, nazwiskiem Mosze Chaim Luzzatto i w podłej swej dumie i zarozumiałości pomyślał: Ponad wszelkie szczyty, ponad chmury się wzniosę, tam, gdzie przebywają Ojcowie świata, prorocy i święci — oni pouczą mnie i objawią najgłębsze tajemnice... i postanowiłem w błędnej i dumnej mej myśli i w złej mej drodze stać się autorem dzieł... Postanowili więc rabini w Niemczech i Polsce, Holandii i Danii i rozkazują niniejszym, mocą swych sądów rabinicznych, całemu społeczeństwu żydowskiemu, gdziekolwiek Żydzi mieszkają, by nie znalazł się wśród nich nikt, któryby pomógł temu grzesznikowi, by nikt nie wydrukował jakiegokolwiek jego pisma, by nikt nie popierał jego towarzyszy ani czytelników jego pism. I póki ci nie oddalą się zupełnie od niego, niech będą przegnani precz od społeczeństwa i od wszelkiej świętości“.

Trudno dziś stwiedzić, czy i o ile uległ Luzatto wpływom czaru opowieści o Sabbataju Zwi. Może nie jest przypadkiem tylko, że Luzzatto nazwał dramat swój „Migdal Oz — Wieża potęgi“, jak zwali zwolennicy Sabbataja Zwi twierdzę, w której prorok był uwięziony i gdzie, mimo, że był więźniem, jakby w swym zamku przyjmował delegacje z całego świata.

Wyraz swym myślom i uczuciom dawał Luzzatto nie tylko w swej twórczości, mającej ściśle tradycyjną formę. Pisał też wiersze okolicznościowe i miłosne, lecz imię ojca nowoczesnej poezji hebrajskiej zyskał sobie dramatami. Bohaterzy tych dramatów to często deklamujące drewniane kukły, to personifikacje pojęć moralnych i zgodnie z duchem pseudoklasycyzmu i baroku: królowie, królewny, damy, dworu i dworacy. Dużo w utworach tych filozofującej uczoności, i dużo sztucznej, napuszonej patetyczności, dla nas jednak mają utwory te rewolucyjne znaczenie przez wprowadzenie do literatury hebrajskiej motywów z codziennego życia, problemów ziemskich, czysto ludzkich, w przeciwieństwie do dotychczasowej czysto religijnej lub liturgicznej poezji hebrajskiej. Rewolucją był też język Luzzattego, odznaczający się, w przeciwieństwie do dotychczasowego języka zagmatwanego i frazeologicznego — prostotą, jasnością i niezwykłą melodyjnością, a we formach wyrazu poetyckiego — śmiałymi porównaniami i metaforą.

„Migdal Oz“ to zamek obwarowany o ukrytym wejściu. Córkę swą Szlomit (Pokój) przyrzeka król Ram, temu kto pierwszy wejście do zamku odnajdzie. Z zamkniętego zamku widoczny był tylko, dla patrzącego z odległości, przepiękny ogródek, który nęcił przechodnia. Wejścia do zamku nie znalazł jednak nikt. Aż pewnego dnia, królewicz Szalom (Pokój) w pragnieniu poznania piękna rozkwitłego ogrodu, nie ustąpiwszy przeciwieństwom i trudnościom odnalazł wejście do zamku. Nie wiedział on nawet o tym, że teraz może uzyskać córkę króla Rama za żonę. W ślady Szaloma, który pozostawił otwarte wejście, poleciał Zif,a Fałsz); ten wbiegł do zamku i natychmiast udał się do króla Rama. Ram postanowił spełnić swe przyrzeczenie. Tymczasem Szalom poznał Szlomit i młodzi pokochali się. W Szalomie zakochana była jednak dworzanka Ada, która, chcąc się pozbyć swej rywalki Szlomit, doprowadziła intrygę do oskarżenia tej o chęć otrucia Zify. Doszło do skazania Szlomit na śmierć, lecz przed wykonaniem wyroku ujawniło się, że nie Zifa, ale Szalom odkrył wejście do zamku i Szlomit winna być jego, co też staje się faktem.

Dziwne wrażenie robi dramat „Migdal Oz“ na czytelniku, przyzwyczajonym widzieć w poezji hebrajskiej pierwszej połowy 18 wieku tylko liturgiczną tematykę. Gorejące i namiętne uczucia miłosne w poezji hebrajskiej tego okresu są rewelacją. Czasami wydaje się, że słowa autora, interpretujące miłosną fabułę dramatu podkładem alegorycznym, są jedynie usprawiedliwieniem się, z obawy wrażenia, jakie mogłyby wywrzeć na czytelniku hebrajskim te nowe motywy. I pamiętać należy. że tego miłosnego dramatu nie odważył się autor ogłosić za swego życia. Dramat ten ukazał się dopiero wiek po śmierci Luzzattego.

Problemowi miłości jest poświęcony inny dramat Luzatto „Maase Szimszon — Dzieje Szimszona“. Z punktu widzenia architektoniki dramatycznej jest to zupełny prymityw siedemnastoletniego autora. Jest to zbiór patetycznych deklamacji bohaterów dramatu, mającego odtworzyć dzieje żydowskiego mocarza, marzącego o wielkich, bohaterskich czynach, mocarza, którym owłada jednak amor — żądza, i rozpalając w nim ogień zmysłów, wciąga go w matnię i gubi. Ujęcie dramatu jest pseudoklasyczne. Żądza ma postać amorka, Potęga jest opisana jako posąg Pallas Ateny lub Bellony, a personifikacje te mają obrazować psychiczne przeżycia bohaterów sztuki.

I ten dramat w całości ukazał się dopiero w r. 1926. Za życia swego wydał Luzzatto tylko jeden swój dramat „Lajszarim Thila“: I ten jest alegorią:

Emet (Prawda) miał syna Joszer (Słuszność), któremu, umową rodziców przyrzeczoną została w dzieciństwie za żonę Thila (Chwała), córa Hamonu (Tłumu). Rówieśnikiem Joszera był Rahaw (Bezczelność), syn Taawy (Chuci), która służyła u Emeta. Pewnego razu napadły obce bandy na miasto i porwały Joszera i Rahawa ze sobą. By można było kiedyś odróżnić te dzieci udał się Emet do Sądu i nakazał zapisać do ksiąg znaki szczególne swego syna. Po latach, gdy dzieci wróciły, pojawił się Tarmit (Oszustwo) i ogłosił, że dziecko, które było w rzeczywistości Rahawem, jest Joszerem i chłopiec ten powinien poślubić Thilę. Hamon zgodził się oddać córkę swą zgłaszającemu się, zgodnie z umową, zawartą z Emetem. Tymczasem Joszer poznał się z Thilą i oboje pokochali się wzajemnie. Hamon musiał jednak wypełnić zobowiązanie, przyjęte na siebie przed laty i przygotował ślub córki swej z samozwańczym Rahawem. Nagle, w czasie uczty ślubnej straszna burza wstrząsnęła zamkiem, gdzie odbywało się wesele. Ludzie zrozumieli, że jest to ostrzeżenie przed czymś niegodnym. I wtedy pewien starzec przypomniał sobie o wypadku porwania dzieci i o zapisie w księgach sądowych. Przyniesiono wówczas księgi i prawda wyszła na jaw, a prawdziwy Joszer poślubił Thilę.

Takie były etyczne i optymistyczne poglądy Luzzattego, który widział, jak oszustwo, fałsz i bezczelność opanowują masy, wierzył jednak w ostateczne zwycięstwo prawdy, słuszności i pokoju. Stale podkreślał w swych dramatach kruchość, nieścisłość i prymitywizm wartości poznania zmysłowego, jako wyniku chwilowej obserwacji, a domagał się wyjścia w szerokie pola życia — na łono wspaniałej natury (był pierwszym z nawołujących do wyjścia z uliczek ghetta w pola i lasy, do gór i rzek), gdzie przy głębokiej obserwacji i dogłębnym namyśle, ujrzy człowiek wielkość Stwórcy. Nie wierzył wprawdzie w możność człowieczego poznania bezwzględnej prawdy — wieżę, w której ukryta miała być prawda, nazwał „Ajn“ — „Nic‘, jakby chciał powiedzieć, że po latach poszukiwań i wędrówek dochodzimy do jednego wniosku: nic nie wiemy dalej, bo człowiek nie jest nigdy objektywnym obserwatorem, bo, jak stale Luzzatto podkreślał, wielka jest siła zmysłów w człowieku, siła instynktownych popędów i chuci, które owładają nim — i stąd względność w jego poglądach na wartości etyczne, w zależności od jego nastawienia psychicznego. Wierzył jednak Luzzatto w swym głęboko religijnym sercu, w wpływ siły boskiej na wypadki ziemskie, choćby w postaci Deus ex machina (burza w czasie uczty weselnej) — i swą kabalistyczną działalnością chciał wpłynąć na Boga i sprowokować jego interwencję dla przyspieszenia Zbawienia swego narodu i całej ludzkości.

Jakże trudno było żyć temu człowiekowi, tkwiącemu korzeniami głęboko w żydostwie i jego problemach i marzeniach, a obarczonemu klątwą, wyłączającą go ze społeczeństwa. Luzzatto opuścił Włochy. Udał się do Amsterdamu. W drodze, we Frankfurcie n/M, wstąpił do rabina Jakuba Popersa, który także podpisał jego wyklęcie. Długo trwała rozmowa tych dwóch ludzi. Luzzatto załamał się. Wyspowiadał się przed rabinatem frankfurckim, odwołał swe poglądy i przyrzekł nie uczyć nikogo kabały oraz nie studiować jej do 40 roku życia. Osiadł w Amsterdamie, gdzie zajął się szlifowaniem kamieni. Sprowadził tam i swą rodzinę. Aż przyszedł rok 1747. Luzzatto osiągnął lat czterdzieści. Zyskiwał prawo powrotu do ukochanego studium kabały. I może wierzył, że nadeszła godzina Wielkiego Zbawienia. Luzzatto rzucił Galut i z rodziną swą udał się do Palestyny, ziemi świętej, do kraju swych marzeń i nadziei. Wierzył, że tu sprowokuje Wielkie Wyzwolenie. A w Palestynie panowała wówczas zaraza. I u progu wielkich nadziei zginął Luzzatto wraz z całą swą rodziną.

Nie przyniósł bezpośrednio Wyzwolenia, lecz przez twórczość swą stał się ojcem Odrodzenia poezji hebrajskiej, która w tak silnym stopniu wpłynęła na kształtowanie się psychiki odradzającego się narodu, w kierunku walki o własne, niezależne życie w własnej, niezależnej Ojczyźnie.

Komunikat Uniwersytetu Hebrajskiego

Żydowska Narodowa i Uniwersytecka Biblioteka zwraca się uprzejmie do wszystkich, którzy posiadają materiały, odezwy, rozkazy i publikacje „Judenratów, pisma poległych pisarzy, ulotki nielegalne itp. z czasów okupacji nazistowskiej, jak też materiały i żydowskie gazety (w różnych językach) z czasów powojennych aż do dnia dzisiejszego (nawet takie, które zostały drukowane w sposób prymitywny) z prośbą, aby przekazali powyższe materiały Żydowskiej Narodowej i Uniwersyteckiej Bibliotece w Jerozolimie, która przechowuje wszystkie materiały, dotyczące historii Żydów aż do naszych czasów.

Adres: Jewish National and University Library Jerusalem, P. O. B. 503.

PALESTYNA BUDUJE SIĘ

Problem lotnictwa w Erec

Jiszuw wydaje setki tysięcy funtów na transport drogą powietrzną. Wszystkie te sumy przepadają na korzyść różnych zagranicznych towarzystw lotniczych. Z utworzeniem Państwa Żydowskiego powstaną możliwości dla rozwoju żydowskiej awiacji. Już obecnie młodzież żydowska w Erec Izrael przygotowuje się do opanowania tej ważnej dziedziny; nie ulega wątpliwości, że lotnictwo palestyńskie będzie między innymi, jednym z pomostów, łączących państwo żydowskie z diasporą.

Na razie istnieją dwa żydowskie towarzystwa lotnicze: „Netiwej Awir Erec Izrael" i „Awiron". Towarzystwo „Awiron" wkrótce ma się połączyć z południowo-afrykańskim towarzystwem lotniczym „Alfa". Dotychczas samolot „Dragon Rapid", należący do towarzystwa „Awiron", odbywał jedynie loty do krajów zachodnio-europejskich i na Cypr. Po fuzji towarzystwa „Awiron" z towarzystwem lotniczym „Alfa", powiększona będzie ilość samolotów i powstaną nowe linie lotnicze, łączące Erec Izrael z Europą, Afryką Południową i Stanami Zjednoczonymi.

Szkoła lotnicza towarzystwa „Awiron" została ostatnio przeniesiona na lotnisko obok miasta Ludd. Praktyczne nauki członków Żydowskiego Klubu Lotniczego odbywają się na razie w miasteczku arabskim Ramle. W najbliższym czasie rozpoczną się też loty ćwiczebne na aerodomie w Ramle. Wszystkie te zmiany i perspektywy lotnictwa żydowskiego w najbliższej przyszłości [illegible] ego do szerszych mas młodzieżowych i budzą wielkie zainteresowanie w kołach miłośników żydowskiej awiacji.

Jest nadzieja, że wkrótkim czasie samoloty żydowskie lądować będą na lotniskach całego świata.

Naczelna Rada dla spraw lotnictwa żydowskiego w Erec Izrael czyni wszystko, aby rozszerzyć zakres swojej działalności. Z tej inicjatywy zakupiono ostatnio dwa nowe samoloty ćwiczebne. Jeden pod nazwą „Szaj le Szabtaj" (podarunek dla Szabtaja), ufundowany przez społecznych działaczy Haify w dowód wdzięczności dla burmistrza tegoż miasta, Szabtaja Lewi.

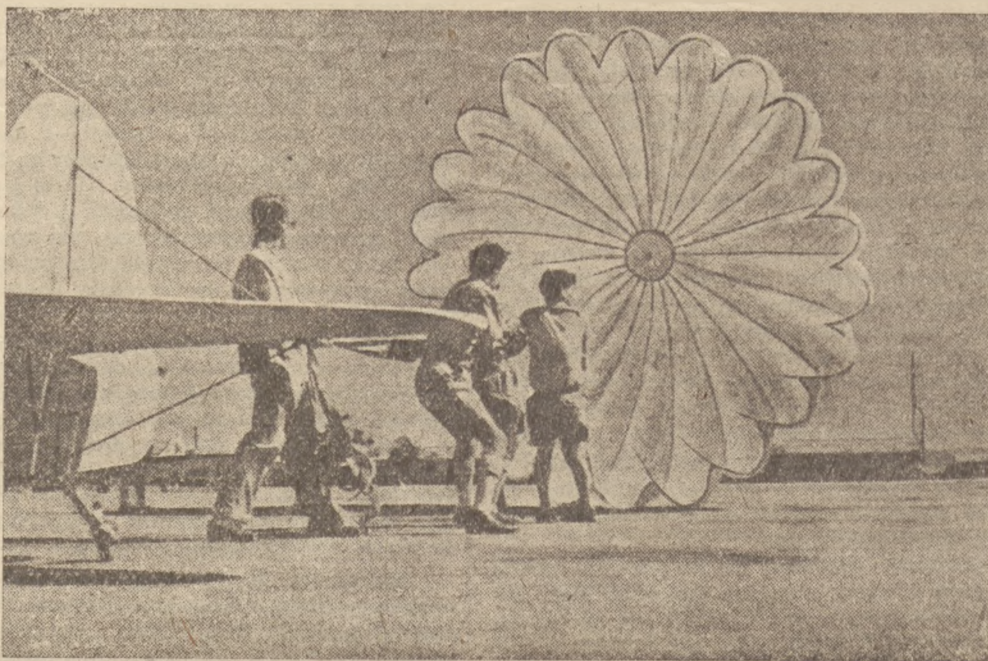
Drugi samolot, „Ezra", ufundowany został przez matkę bohatera lotnika żydowskiego z Południowej Afryki, ob. Ezry Rolnika, który zginął w drugiej wojnie światowej, w walce powietrznej nad Egiptem.

Rada nadzorcza przystąpiła też ostatnio do budowy fabryk samolotów silnikowych i bezsilnikowych. Pierwsza próba została uwieńczona sukcesem. Ostatnio wykonany został w nowych zakładach pierwszy samolot „toceret haarec" (wyrobu krajowego). W warsztatach nowej fabryki wykańcza się dalsze samoloty. Rada Nadzorcza sprowadziła z zagranicy wybitnych żydowskich inżynierów, którzy kształcą nowe kadry techników i robotników przemysłu samolotowego. Jiszuw może się poszczycić wybitnymi talentami w dziedzinie nowej gałęzi przemysłu awiacyjnego. Na ukończeniu są również nowe samoloty, wykonane według konstrukcji młodego inżyniera, nowo-przybyłego emigranta.

Niemałe usługi oddaje lotnictwo żydowskie przy kolonizacji Negewu. W tych olbrzymich, pustynnych terenach, gdzie normalna komunikacja, z powodu złego stanu dróg, utrudniona jest niesłychanie, a miejscami wręcz niemożliwa, łączność między poszczególnymi osiedlami a centrum kraju utrzymywana jest przez lotnictwo. Samoloty rozwożą też do najbardziej oddalonych zakątków niezbędne dla osiedleńców środki lekarskie, usprawniając w ten sposób obsługę sanitarną całego kolonizowanego obszaru. Nie trudno się domyślić, jakie w takich wypadkach znaczenie ma sprawna komunikacja lotnicza.

W niedalekiej przyszłości żydowskie lotnictwo w Palestynie, będące w chwili obecnej jeszcze w zalążku, rozbuduje obszerną sieć komunikacyjną, która obsługiwać będzie cały kraj oraz linie zagraniczne. Już w najbliższym czasie rozpocznie żydowskie towarzystwo lotnicze obsługiwanie nowych tras powietrznych, jak Lydda, USA., Anglia i Afryka Południowa. Towarzystwo zakupiło już w tym celu kilka samolotów marki „Balton" i „Dakota" i wybudowało olbrzymi hotel dla pasażerów w Tel-Awiwie.

Podobnie jak praca na roli przestała być rewelacją w życiu Jiszuwu palestyńskiego, tak w najbliższym okresie przestanie być rewelacją lotnictwo. Jak w ciągu kilkudziesięciu lat młodzież żydowska opanowała skalistą, malaryczną i piaszczystą glebę Erec Izrael, tak w najbliższej przyszłości opanuje ona morza i drogi komunikacji powietrznej które czekają na nowe pionierskie kadry.



Ćwiczenia żydowskich spadochroniarzy w Ramle.

Lekki przemysł

Gros eksportu palestyńskiego stanowią owoce cytrusowe, brylanty i potas. Produkcja rafinerii naftowych w Haifie zajmuje też poważną pozycję w eksporcie krajowym, lecz mało jest związana z przemysłem żydowskim. Warto zaznaczyć, że oprócz wyżej wymienionych trzech gałęzi przemysłu, istnieje też przemysł lekki produkujący cały szereg artykułów pierwszej potrzeby, które dzięki wysokiej jakości, zaskarbiły sobie poważne rynki zbytu za granicą.

Palestyńskie soki owocowe znajdują wielki popyt w krajach skandynawskich i w krajach Zachodniej Europy. Eksport produkcji palestyńskiej do Belgii wynosił w roku bież. 3.434 funtów, do Szwecji 380 funtów. Do Malty eksportowano szkło do lamp za 1897 funtów. Na Cypr i do Turcji eksportowano lustra. W r. 1947 Grecja zakupiła w Palestynie główki do prymusów za 2.479 funtów. Sudan zakupił palestyńskie nożyki do golenia za 1568 funtów. Trypolis za 1290 funtów. Do Szwajcarii eksportowano wyroby futrzane za 5.624 funtów. Wyroby wełniane eksportowano do Danii za 5.839 funtów, do Szwecji za 1122 funtów i do Szwajcarii za 829 funtów. Konfekcja tel-awiwska uzyskała uznanie specjalistów i ludności różnych krajów europejskich. Odbiorcami wyrobów palestyńskich są, prócz wyżej wymienionych krajów, Cypr i Afganistan. Wielki też jest popyt na farby, laki, olejki eteryczne i guziki.

Rekord w eksporcie palestyńskim zdobyła produkcja sztucznych zębów. Fabryka w Nachlat Icchak otrzymuje zamówienia z wszystkich krajów świata.

Palestyna, która, pod względem przemysłu lekkiego, była kilkadziesiąt lat temu najbardziej zacofanym krajem — obecnie zajmuje w tej dziedzinie poważne miejsce i przodującą pozycję na Środkowym Wschodzie.

Jedyną troską producentów palestyńskich to zdobycie rynków światowych i problem szybkiej dostawy do krajów zamorskich.

Słona woda przystosowana do picia

Nowe osiągnięcia Instytutu Weizmana

W centralnej stacji doświadczalnej w kolonii Recho zmontowano nowe maszyny, które niedawno temu zostały przywiezione z Ameryki.

Zadaniem tych maszyn jest usunięcie soli z wody słonej, celem zastosowania jej do picia i nawadniania ziemi. Jeżeli eksperyment uda się, będzie on miał kolosalne znaczenie dla rozwoju gospodarczego Jiszuwu.

Ważną tą pracą zajmują się dwaj uczeni żydowscy z Ameryki: dr. Walter Juda, docent chemii na uniwersytecie amerykańskim w Haward, i inż. Morris Kern, którzy zajmowali się problemem tym na wyżej wymienionym uniwersytecie pod kierownictwem sławnego profesora, Johnsa Griegla. Dr. Walter i inż. Kern przybyli niedawno do Erec.

Półtora roku trwające eksperymenty żydowskich uczonych, dały już tak dobre rezultaty, że można przystąpić do praktycznego zastosowania tych wynalazków.

W tym celu przy każdej studni słonej wody, skonstruowane zostaną maszyny, które w zupełności usuną sól, tak, że bez wielkich kosztów, woda będzie zdatna do picia i do celów gospodarczych.

Urządzenie laboratoriów w Instytucie Wolfa zostały sfinansowane przez amerykański komitet „Centrali Naukowo-Badawczej" im. dr. Weizmana, jak również przez palestyńskie towarzystwo badań naukowych, z siedzibą w Ameryce.

Maszyna, którą obecnie zmontowano w Instytucie Wolfa zdołała przetworzyć 2.000 galonów wody dziennie, usuwając 75 proc. soli, a zostawiając 25 proc. t. j. tyle, ile potrzeba, aby woda nadawała się do picia.

Warto zaznaczyć, że słona woda w Negewie zawiera płynną sól w ilości od tysiąca do dwóch tysięcy części na milion. Nowoskonstruowana maszyna jest właśnie przystosowana do potrzeb Negewu.

W Rechowot już przystąpiono do pierwszych prób, a po krótkim czasie system ten będzie zastosowany w poszczególnych koloniach. Maszyny do tego celu będzie można produkować na miejscu.

Maszyny wchłaniające znaczne ilości soli, tego sprowadzono z Ameryki specjalny instrument do przepłukiwania maszyn za pomocą pary wodnej, otrzymywanej z wody ogrzewanej promieniami słońca. Po spełnieniu swego zadania para znów przekształca się w wodę.

Instrument ten jest wynalazkiem żydowskiego uczonego z Ameryki, Beniamina Segala, który wkrótce przybędzie do Palestyny, gdzie w Instytucie Weizmana będzie brał udział w pracach nad elektronowym mikroskopem.

KĄCIK HEBRAJSKI

Pod redakcją M. Aronowicza

Szlo"sza" lej„lot" ja„szaw"ti al jad hamak„lejt"
Trzy noce siedziałem przy odbiorniku.
Lo ja„chol"ti li„szon", lo hir„gasz"ti aje„fut".
Nie mogłem spać, nie czułem zmęczenia.
Pit„om sza„ma"ati et kol hada„bar" mirusza„la"im.
Nagle usłyszałem głos speakera z Jerozolimy.
Haa„zyj"nu le„kol" Jerusza„la"im!
Słuchajcie głosu Jerozolimy!
Hau„mot" hameucha„dot" kib„lu" et toch„nit" chalu„kat" ha„a„rec.
Narody Zjednoczone przyjęły plan podziału kraju.
Te„chi hamedi„na" haiw„rit", je„chi" am Isra„el".
Niech żyje Państwo Żydowskie, niech żyje Naród Żydowski.
Hab'so„ra" ham'sa„ma"chat nitpasz„ta" k„he"ref „a"in.
Wieść radosna rozpowszechniła się w mgnieniu oka.
Wieść radosna rozpowszechniła się w mgnieniu oka.
Isz lo nisz„ar" ba„ba"it, harecho„wot" ha„mu me"row" sym„cha".
Nikt nie poszedł spać, ulice szumiały z wielkiej radości.
Baa„wir" hitnasz„u" kri„ot": medi„na" iw„rit", ali„ja" chof„szit".
W powietrzu wznosiły się okrzyki: państwo żydowskie, wolna emigracja.
Mera„chok" niszme„u" jeri„ot"...
Z daleka słychać było strzały...
Cha„szaw"ti beli„bi" cha„lom" do„rot" nitga„szem" a„wal" hamaa„wak" nim„szach".
Pomyślałem sobie w sercu: marzenie pokoleń ziściło się, lecz walka trwa...

Mi„lon" ka„tan" — mały słowniczek.

Toch„nit" — plan
Medi„na — państwo
B'so„ra" — wieść
U„ma" — naród
Jeri„ja" — strzał.
Ja„chol" — moc
Cha„szow", lacha„szow" — myśleć
Sza„mo"a, lisz„mo"a — słyszeć
Haa„zejn", l'haa„zyn" — przysłuchiwać się
Cha„jo", lich„jot" — żyć.

Przymiotniki

Meu„chad" — zjednoczony
Meucha„da", meu„che"det — zjednoczona
Meucha„dim" — zjednoczeni, zjednoczone
Meucha„dot" — zjednoczone

Uwaga: W języku hebrajskim przymiotniki l. mnogiej rodzaju męskiego odnoszą się zarówno do rzeczowników osobowych, jak i nieosobowych.

Wieści z Erec

Raanana

Niedawno temu odbyła się uroczysta ceremonia w związku z zakończeniem prac w kolonii dla sierot w Raanana.

Kolonia ta została ufundowana przez Związek Kobiet z organizacji Mizrachi. Na obchód przybyli rabin Herzog i Mrs. Sarah Deborah Ebin, którzy brali udział w uroczystości. Kolonia w Raanana będzie ośrodkiem wychowawczym dla 300 dzieci w wieku od 6-ciu do 17-tu lat. Prócz przedmiotów świeckich, udzielane będą w szerokim zakresie nauki judaistyczne, a w godzinach pozaszkolnych dzieci uczyć się będą uprawy roli. Na terenie kolonii, obejmującej 312 dunamów ziemi — przydzielonej przez Keren Kajemet — znajdują się domy mieszkalne, warsztaty, jadalnie, szkoła, biblioteka, basen pływacki i boiska sportowe.

Większość dzieci pochodzi z krajów Bliskiego Wschodu, jak również z Europy.

***

PROJEKT BUDOWY NOWEGO MIASTA W PUSTYNI NEGEWU.

Towarzystwo „Afikim ba-Negew" przygotowuje projekt budowy miasta w Negewie w pobliżu Beer-Szewa. W tym celu powstało specjalne biuro, które udziela informacji w związku z możliwościami rozwoju przemysłu, budowy domów mieszkalnych, transportu i t.d.

***

300 WSI ROLNICZYCH.

W czerwcu br. Palestyna liczyła 300 wsi żydowskich. Z tych 245 czyli 80% (z czego 228 czyli 76% znajduje się na gruntach K.K.L.) założonych lub subsydjowanych było przez Keren-Hajesod.

W roku 1929, czyli prawie w pół wieku od czasu powstania pierwszych kolonii żydowskich, było w Palestynie tylko 100 wsi. Ostatnich 100 wsi założono w ciągu lat 1938 — 47.

***

Brak paszy dla bydła w okresie letnim był dotychczas bardzo ważnym problemem gospodarczym w dziedzinie hodowli bydła w Erec. Ostatnio wyhodowano w Palestynie rodzaj kaktusów bez cierni i kolców, który stanowi doskonałą paszę dla bydła.

***

W Tel-Awiwie powstać ma nowy zimowy basen pływacki, koszta budowy którego wynoszą 200.000 funtów.

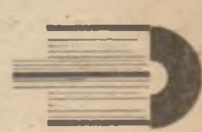
Palestyna importowała w ubiegłym roku książki za sumę 118.251 funtów i eksportowała za 35.690. Najpiękniejsze księgarnie Bliskiego Wschodu znajdują się w Tel-Awiwie i w Jerozolimie.

Ostatnio przystąpiono do budowy nowej szosy, mającej połączyć port Tel-Awiw z osiedlem Bat-Jam.

W Bat-Jan zakończono prace związane z sadzeniem parku miejskiego.



Z ŻYCIA NASZYCH AKADEMIKÓW



W Obliczu Historycznych Przemian



Tow. Rogoziński wśród Akademików

Wrogie nie tylko nam, ale i całej postępowej ludzkości siły rozpoczęły atak przeciwko awangardzie narodu żydowskiego w Palestynie, przeciwko postępowi społecznemu i cywilizacyjnemu, jakie reprezentuje Erec.

Wraz z listami niewinnych ofiar docierają do nas cyniczne komentarze i „rady" angielskich podżegaczy. Za oceanem toczy się ciężka walka o rozbudzenie sumienia narodu amerykańskiego, o unicestwienie wpływów koncernów amerykańskich, które, jak doniosła prasa — „wyżej stawiają „sympatię" (czytaj eksploatację) milionów Arabów od losu kilkuset tysięcy Żydów".

Jedynie Związek Radziecki i kraje ludowej demokracji wypowiadają się stanowczo za realizacją uchwały ONZ, za zniszczeniem pogrobowców hitleryzmu z obozu Husseinich.

Do zmagań o wolność uciśnionych narodów przybyła jeszcze jedna pozycja. Front prześladowanych, niewolnych narodów, rozpoczynający się gdzieś w Indonezji, biegnący przez wiele krajów świata, przedłużył się o odcinek palestyński. Naród zydowski, który zawsze dawał swych najlepszych synów dla słusznej sprawy, dla wolności uciskanych, dla sprawiedliwości społecznej, otrzymał poraz pierwszy możność walki o sprawiedliwość dla siebie samego.

O co toczy się walka jest dzisiaj jasne dla wszystkich. Nareszcie również przejrzał nasz umęczony naród, ocknął się z biernego wyczekiwania mesjasza w religijnej czy innej postaci.

Naszą wolność musimy sami sobie wywalczyć. Nikt, choćby nawet bardzo tego pragnął, nie jest w stanie nam jej ofiarować.

W tak bardzo odpowiedzialnej chwili czy wolno żydowskiemu studentowi pozostać biernym? Czy wolno nam, gdy Jiszuw zmobilizował nieletnią młodzież, wyłącznie oddawać się studiom?

Czy zapomnieliśmy już o koszmarze ghetta, w którym żują setki tysięcy naszych afrykańskich i azjatyckich braci?

Co upoważnia nas do zapomnienia o tych setkach tysięcy ocalałych z kaźni hitlerowskiej, a którzy z najrozmaitszych przyczyn nie mogą znaleźć dla siebie miejsca w tak bardzo różnym od przedwojennego świecie.

My, którzy znajdujemy się w szczęśliwym położeniu, którzy korzystamy z pełni praw obywatelskich, którym dany jest dostęp do zdobyczy kulturalnych i naukowych ludzkości i w przyszłości zajmiemy stanowiska kierownicze, już dzisiaj powinniśmy się poczuwać do obowiązków.

Wiedza, którą obecnie w tak pomyślnych warunkach zdobywamy, nie może być tylko środkiem do ułatwienia sobie życia, drogą do majątku. Ci, którzy tak tylko myślą, nie powinni w nowym społeczeństwie mieć prawa wstępu na wyższe uczelnie. Kto wiele posiada, od tego należy dużo wymagać. — Obojętne w jakiej formie. Czas najwyższy stanąć do walki z powojennym rozprzężeniem norm moralnych, z rozbieżnością słowa i czynu. Należy tak postępować jak się powinno, jak nakazuje poczucie obowiązku społecznego, poczucie godności ludzkiej.

Dlatego też uchwała CKŻP, powzięta dnia 21 stycznia b. r. na wniosek ob. Zachariasza z Polskiej Partii Robotniczej w sprawie pomocy dla walczącego Erec — Israel, powinna znaleźć należyty oddźwięk w środowisku studenckim.

Ci Koledzy, którzy nie wezmą należytego udziału w tej akcji, postawią siebie poza nawias naszego społeczeństwa. Zarządy Kół Studenckich przy Komitetach Żydowskich powinny znaleźć sposób jawnej i skutecznej kontroli udziału naszych kolegów w tej akcji.

Nie ma obecnie żadnych motywów ideowych, które powstrzymywałyby kogokolwiek. Opieszałość można tłumaczyć jedynie przez gnuśność, sobkostwo i krańcowy materializm (nie ten historyczny — a pospolity).

Jeśli ktoś w czasie studiów nie może znaleźć wolnego czasu i energii na pracę społeczną, to jej nigdy nie znajdzie. Jeżeli teraz nie zajmuje bojowego stanowiska — to na zawsze zostanie „zjadaczem chleba".

Czeka nas trudny egzamin — trudniejszy od tych, wpisywanych do indeksu — egzamin naszego człowieczeństwa.

Fred

„Hilell"

Ukazał się nowy (5—6) numer organu Światowego Związku Studentów Żydów, „Hilell" (w jęz. francuskim). Na 64 stronach książkowego formatu zamieszczono kilkanaście większych i mniejszych artykułów, których autorami są znani pisarze i publicyści zachodnio-europejscy, Żydzi i nie Żydzi. Przedmiotem rozpraw jest problem żydowski w rozmaitych krajach, ujmowany w najróżnorodniejszy sposób

Francuscy profesorzy Lanoevin i Hadansard piszą o kwestii żydowskiej we Francji.

Zdaniem p. C. Mackworth, Żydzi angielscy nie powinni opuszczać swego obecnego miejsca zamieszkania. Byłoby to ze szkodą zarówno dla Brytyjczyków którzy straciliby cenny element ludzki, jak i dla Żydów, którzy zamieniliby cywilizację i kulturę europejską na palestyński prymityw.

Profesor Dante Lattes oponuje przeciwko zwalczanej przez innego Włocha, prof. Benedetto Crocce, całkowitej asymilacji Żydów. jako jedynej drogi rozwiązania.

Wezwanie do wszystkich żydowskich organizacji na świecie o udzielenie natychmiastowej pomocy dla ghett płn Afryki znajdujemy w artykule p. M. Allouche. Natomiast Francuz p. Aime Patri usiłuje nas przekonać o idylli arabsko-żydowskiej w tej części świata, czego dowodem ma być fakt, że autor nie był w stanie... odróżnić Żyda od Araba.

Również mało przekonywująca w obliczu rzeczywistości jest teoria prof. M. Bubera o konieczności państwa dwunarodowego w Palestynie — przedstawiona przez p. A. Memmi

Nadzwyczaj ciekawy jest artykuł A. Baratza „O dwóch chrześcijańskich Żydach" — H. Bergsonie, który, mimo swej katolickiej filozofii, uznał przyjęcie chrztu w okresie prześladowań za niewłaściwe, i o J. J. Bernardzie, który twierdzi, że wszystkiemu winni są „Ostjuden", naruszający spokój Francuzów „mojżeszowego pochodzenia".

Poza wyżej wymienionymi znajdujemy w omawianym numerze kilka pozycji literackich, oraz nieco informacji z życia żydowskich studentów (m. in. umieszczono sprawozdanie z działalności naszego AZSD w Polsce).

Naszym zdaniem, stanowczo zbyt mało miejsca poświęcono zmaganiom Jiszuwu palestyńskiego o istnienie narodu żydowskiego, a zbyt dużo wagi udzielono abstrakcyjnym dociekaniom. Ale „de gustibus non est disputandum" i dlatego, wyrażając nasze uznanie dla redakcji „Hilella", życzymy przezwyciężenia trudności materialnych i pomyślnego kontynuowania wydawnictwa.

W.

Z działalności A. Z. S. D.

W dniach 10 i 11 stycznia rb. odbyła się w Łodzi konferencja przedstawicieli naszych kół w Polsce.

Po sprawozdaniu z działalności Zarządu Głównego, które złożył kol. *Wajselfisz* (kontakty z zagranicą, łączność z kołami lokalnymi, sprawy gospodarcze, współpraca z innymi organizacjami studenckimi w Polsce), przedstawiciele kół lokalnych zapoznali zebranych ze swymi osiągnięciami, precyzując jednocześnie swe postulaty w stosunku do Zarządu Głównego.

Żywa dyskusja rozwinęła się nad projektem jednolitej organizacji studentów Żydów w Polsce. Podkreślono również znaczenie kolonii letnich, które są bardzo ważnym ośrodkiem wychowawczym w pracy syjonistycznej.

Przewodniczący C. K. „Ichudu", tow. adw. *Rogoziński*, w przeszło godzinnym referacie, naszkicował rolę młodzieży akademickiej w ruchu ogólnosyjonistycznym. Wezwał studentów do żywszego udziału w pracy organizacji, do pogłębienia uświadomienia ideowego i rozszerzenia swych podstaw teoretycznych. Na zakończenie tow. adw. Rogoziński w imieniu CK „Ichudu" w pełnym zrozumieniu trudności, jakie napotyka na swej drodze A. Z. S. D., zapewnił, że CK pomoże mu organizacyjnie i materialnie.

W imieniu Komendy Naczelnej „Hanoar Hacijoni-Akiba" powitał konferencję tow. *D. Meller*. W mocnych słowach przypomniał zebranym o obowiązkach, jakie nakłada na młodzież chwila obecna. Wezwał do poparcia „Hanoaru" w jego walce o chalucijut. Na zakończenie zapewnił, że tak, jak dotychczas, Komenda Naczelna udzieli swego poparcia studentom ogólnym-syjonistom.

Nowoukonstytuowana Komisja rewizyjna (dawni członkowie Komisji rewizyjnej znajdują się już w drodze do Erec), po zapoznaniu się z przedłożonymi przez Zarząd Główny dokumentami, orzekła, że działalność Zarządu Głównego należy ocenić pozytywnie. W dyskusji brali udział kol. kol.: *Rosler, Lifszyc, Szpinak, Sytnik, Menarcha, Loewenstein, Wajselfisz, Grynberg* i inni.

Wynikiem ożywionej dyskusji były przyjęte jednomyślnie rezolucje oraz uchwały, dotyczące spraw organizacyjnych (podajemy poniżej).

Konferencję zakończono odśpiewaniem „Hatikwy" i „Techezakny".

Wieczorem, dnia 10 stycznia wszyscy uczestnicy konferencji byli obecni na przedstawieniu teatralnym.

*

W *Łodzi* zebrania członków koła odbywają się w każdy wtorek o godz. 20.30 w lokalu naszej bursy przy ul. Próchnika 29/5 (front 2 p.). Istnieje również kuchnia dla członków Koła.

W bieżącym roku akademickim wygłoszono m. in. cykl referatów z historii literatury hebrajskiej; odbyły się dwa wieczory dyskusyjne. Wielkim powodzeniem cieszyły się wieczory towarzyskie, urządzone w Rosz Haszana i Chanuka. Koło odwiedzili: red. *Aronowicz*, inż. *Chajkin*, poeta *Natan Gross*, red. *Kimel*, adw. *Nejter* i mgr. *Tauchner*.

*

Koło *wrocławskie* prowadzi intensywną pracę kulturalno-oświatową i samokształceniową. Omawia się problemy polityczne i literackie. Zorganizowano również kilka imprez towarzyskich. Z ramienia snifu „Ichudu" pomagają naszym kolegom tow. dr Weiss i tow. dr Płockier. Zebrania odbywają się w każdy poniedziałek o godz. 18 w lokalu organizacji „Ichud", ul. Stalina 52/6.

*

Bardzo dobre wyniki dało połączenie pracy syjonistycznej z wieczorami towarzyskimi w *warszawskim* Kole A. Z. S. D. Koleżanki i koledzy spotykają się w każdą niedzielę o godz. 20-tej w lokalu „Ichudu" przy ul. Brukowej 26/5 (Praga). Koło korzysta z wydatnej pomocy W. I. Z. O. Z ramienia Zarządu Głównego współpracuje z warszawskimi kolegami kol. *M. Mirocznik* (sekretarz).

*

Bikur przew. Zarz. Gł. kol. *A. Wajselfisza* w *Krakowie* (w czasie wakacji zimowych) niewątpliwie ożywi działalność naszej placówki, która posiada tak bogatą tradycję. Przedstawiciele Egzekutywy Syjonistycznej w Krakowie zapewnili o udzieleniu poparcia Kołu. Zebrania odbywają się w lokalu „Ichudu", Senacka 10/3.

* *

W *Poznaniu* mimo małej liczby studentów Żydow, praca Koła jest dość intensywna. O ofiarności naszych poznańskich kolegów może świadczyć fakt zebrania w czasie wieczorku chanukowego około trzech tysięcy złotych na KKL. Cyfra ta, jak na nasze studenckie możliwości, naprawdę imponująca.

*

W Lublinie, Gdańsku, Gliwicach i Szczecinie, ze względu na znikomą liczbę studentów Żydów, nie udało się na razie skupić w szeregach naszego związku wymaganej przez statut tymczasowy liczby członków dla utworzenia oddzielnych kół. Koledzy nasi w tych ośrodkach, pozostając w ścisłym kontakcie z Zarz. Gł. AZSD, biorą aktywny udział w pracy miejscowych oddziałów „Ichudu" i gniazd „Hanoar-Hacijoni".

Rezolucje i uchwały Krajowej Konferencji A.Z.S.D.

Konferencja krajowa przedstawicieli kół AZSD w Polsce — zwołana po historycznej uchwale ONZ o utworzeniu państwa żydowskiego w części Erec Izrael, która zapadła przy wydatnej pomocy Państw Demokracji Ludowej ze Związkiem Radzieckim, Polską i Czechosłowacją na czele.

— wyraża swój podziw dla bohaterskiej walki Jiszuwu o wolność, deklaruje swą gotowość do współudziału w walce i budowie niepodległej Ojczyzny.

Stojąc na stanowisku prymatu narodowego, pragniemy budować państwo dla naszych prześladowanych braci.

Konferencja stoi na stanowisku współpracy z wszystkimi akad organ. na terenie Komitetów Żydowskich.

Konferencja poleca:

1) wzmocnić pracę nad uświadomieniem politycznym i ideowym członków organizacji;

2) wprowadzić obowiązkowe kursy języka hebrajskiego;

3) organizować świetlice i czytelnie we wszystkich kołach.

Konferencja postanawia, że doroczny zjazd krajowy odbędzie się w czasie kolonii letnich.

Konferencja wyraża podziękowanie Centr. Kom. Ichudu, oraz Komendzie Naczelnej „Hanoar Hacijoni Akiba" za pomoc i współpracę.

Konferencja wyraża przekonanie, że akademicka młodzież ogólnosyjonistyczna będzie awangardą budowniczych państwowości żyd. w Erec.

UCHWAŁY:

1) Siedzibą Zarz. Głównego zostaje miasto Łódź, gdzie przebywają wybrani: przewodniczący. sekretarz i skarbnik Z. Gł., stanowiący Komitet Wykonawczy;

2) Przewodniczący każdego Koła jest automatycznie członkiem Zarz. Gł.

3)W czasie między posiedzeniami Zarz. Gł, komitet wykonawczy pełni obowiązki plenum Zarządu, sprawy zasadnicze winny być rozpatrywane na posiedzeniach Zarz. Gł.

4) Zobowiązano Zarz. Gł. do przygotowania projektu statutu celem przedstawienia do zatwierdzenia następnej konferencji krajowej.

5) Następne kolejne posiedzenie Zarz. Gł. odbędzie się w Krakowie w okresie świąt Pesach.

U naszych kolegów Zagranicą

SZWAJCARIA:

Sekretariat Światowego Związku Studentów Żydów (VMEJ), zgodnie z decyzją, powziętą na posiedzeniu Egzekutywy w Brighton, został przeniesiony do Zurichu. Nowym sekretarzem generalnym został kol. *Sigi-Feigel* — przewodniczący Związku Studentów Żydów w Szwajcarii.

KONGRES SZWAJCARSKIEJ FEDERACJI STUDENTÓW ŻYDÓW

Ważnym wydarzeniem w życiu studentów Żydów w Szwajcarii był ich ostatni krajowy Kongres w Lozannie. Na otwarciu Kongresu byli obecni: rektor Uniwersytetu w Lozannie, przedstawiciele władz państwowych, organizacji żydowskich i szwajcarskich organizacji akademickich.

Federacja Szwajcarskich Studentów Żydów jest organizacją apolityczną, występującą w obronie interesów studentów Żydów. Popiera ona ideę palestyńską i zajmuje się wszystkimi sprawami żydowskiego życia narodowego.

Olbrzymia część obrad poświęcona była walce z antysemityzmem. W związku z krytyczną na ogół sytuacją studentów Żydów zagranicą, Federacja organizuje bursy dla przyjezdnych studentów, a także okazuje im pomoc materialną.

Kongres przesłał serdeczne pozdrowienia Uniwersytetowi Hebrajskiemu w Jerozolimie, a także wszystkim studentom Żydom

*

FRANCJA:

W 8-mym numerze „Kadima" (w języku francuskim), organu Związku Stedentów Żydów we Francji, poza bogatym materiałem publicystycznym znajdują się sprawozdania z Grenobli i Lille. Na stronie tytułowej umieszczona jest fotografia sceny ze sztuki Maksa Zweiga: „U szczytu życia" (Tel-Chaj), granej z ogromnym powodzeniem w teatrze „Compagnons de l'Arte". Francuskiej adaptacji sztuki o Józefie Trumpeldorze dokonał Dawid Knout.

KONGRES FRANCUSKIEJ FEDERACJI STUDENTÓW ŻYDÓW

W Paryżu odbył się drugi — od chwili założenia Francuskiej Federacji Studentów Żydów — Kongres tej organizacji. W ramach pracy Kongresu omówiono sytuację studentów Żydów we Francji, sprawę stosunków z bratnimi organizacjami akademickimi w kraju i zagranicą, a także sprawę stosunków ze Wszechświatowymi Związkami Akademickimi.

Po zakończeniu obrad, Kongres, którego olbrzymią większość stanowili syjoniści, uchwalił rezolucję, w której pozdrawia Jiszuw palestyński i wyraża dlań swój podziw, a także przesyła pozdrowienia wszystkim siłom demokratycznym i progresywnym, walczącym z antysemityzmem i rasizmem.

Z okazji uzyskania doktoratu
miłej koleżance i gorliwej syjonistce
ROZALII TOPEL
rychłej i szczęśliwej aliji
życzy
Zarząd Główny
Akad. Zw. Syjon. Demokr.
w Polsce

KOLUMNA MŁODYCH

NASZE DZIECI

Czarne i białe główki. Gładko uczesane, kędzierzawe i niesfornie rozrzucone loczki.

Czarne, niebieskie, zielone, różne oczy. Różne? Różne!, bo różna jest ich oprawa, wielkość, kolor. — Ale mimo to, jakże podobne są oczy wszystkich dzieci żydowskich.

Upodobnił Was do siebie niezgłębiony tragizm narodowy, który pozostawił na nas swe piętno. Wszystkie macie jedne i te same pytania w oczach: dlaczego? za co? jak długo? i stare męczące pytanie — dokąd?

Ze wszystkich oczu lęk przeziera. W kącikach oczu zaczaiła się niesforność, ta straszna nieufność, która słońce zaćmiewa, która dzieciństwo pochłania i radości pozbawia. Ona to właśnie sprawiła, że niewinne, czyste modlitwy dziecinne przestały rozpędzać smutki, ona to sprawiła, że zamiast słodkich, dziecinnych, srebrnych śmiechów, serca Wasze rozsadza dojrzała troska o jutrzejszy dzień, o następną godzinę.

Was wskazywali palcami, Was wyrzucono za mury, Was pędzili, gnali w nieznane, Was wrzucali do lochów, w których wili się w śmiertelnych konwulsjach ojcowie, matki, bracia i siostry, Was uczyli kłamać, oszukiwać, udawać. Maltretowali Wasze ciała, deprawowali Wasze duszyczki. Wszystko dookoła Was było Waszym wrogiem. To też wrogie było Wasze każde spojrzenie.



Z tym skrzywionym, spaczonym, storturowanym światem, przyszłyście do nas przejrzałe przemądrzałe, bez wiary i nadziei, dzieci — starcy.

Zaczęła się żmudna, codzienna, ciężka praca wychowawcza. Ile rozczarowań, ile miłych niespodzianek, ile nadziei.

Z każdym dniem coraz swobodniejsze, coraz pewniejsze stają się ruchy, coraz śmielsze, jaśniejsze spojrzenia.

Przyjacielska, ciepła dłoń wychowawczyni tak przyjemnie głaszcze na dobranoc. Nikt nie goni, nikt nie szczuje, nikt nie pluje w twarz i nikt nie zarzuca pochodzenia.

Słowo Żyd — oplute, zbezczeszczone, sponiewierane — rosło z każdym dniem, nabrało mocy, tężyzny, krwi. Naród nabrał nowej treści

Pojęcie narodu zrosło się z bohaterami przeszłości, z partyzantami i żołnierzami wszystkich frontów, z powstańcami w ghettach, z twórczym, budującym Iszuwem palestyńskim, z bohaterską Brygadą palestyńską. Poznaliście Makabeuszy wszystkich epok. Poznaliście upor czywy, ofiarny, zwycięski czyn chalucowy — czyn narodowy. Takimi warto być. Takim nie każdy potafi być. Takimi można się szczycić. Takich trzeba naśladować.

Przed oczyma wyrosły nowe obrazy. Na nich niebo jest czyste, niebieskie jak nigdzie dotychczas i słońce tak jasno świeci i pola złociste i winnice kwitnące i ogródki z kwiatkami, jakich się jeszcze nigdy w życiu nie widziało. I ojcowie przy pługach, i matki przy krówkach, i dzieci jakżeż inne od tych, co się znało dotychczas. Rześkie, zdrowe, opromienione słońcem ojczystym, wykąpane w rosie porannej, roześmiane, rozbawione, beztroskie dzieciństwo żydowskie. — Zahartowana, zaprawiona do wszelkiego czynu, ogorzała od słońca i wiatru, o zdrowych, silnych muskułach, o wzroku pełnym uporu, świadomym swych celów i zadań, z błyskiem ideału w który wierzy i dzień za dniem realizuje, w uczelni, przy traktorze, na placu sportowym, na brzegach ojczyzny, czy to na posterunku, w imię obrony narodowej, czując mocny grunt pod nogami, nieugiętą wyzwoloną młodość żydowską.

To jest Erec Izrael. Nasz prastary, wracający do życia Kraj Ojców — Praojców. Kraj ongiś mlekiem i miodem płynący, Kraj zdewastowany, zburzony, który zmartwychwstaje. A zmartwychwstaje — nie pod uderzeniem czarodziejskiej laski, lecz pod wpływem wysiłku najlepszych synów.

I oto patrzę na Was po roku obcowania z Wami. Wszystkieście się zestarzały o rok, ale niemniej stałyście się młodsze, stałyście się z powrotem dziećmi. Jak bardzo cieszy Wasz śmiech! A łzy Wasze? i te nie pieką już tak bardzo, to są przecież zwykłe, dziecinne łzy.

Różne jesteście, a jakże zwarte i zżyte ze sobą. I te grzeczne, i te niesforne, i te bardziej posłuszne, i te mniej posłuszne, i te co lubią „zadzierać“, i te co lubią raczej „ustąpić“, i te stateczne, i te o zawadiackich minkach,



i te skromne, i te kokieteryjne — jakże jesteście drogie — kochane.

Jakże pewnie i dumnie kroczycie w rytmicznym marszu, w swoich mundurkach skautowych. Wy — nasza przyszłość, Wy — nasza ostoja, Wy — młodzi obywatele Odrodzonego Państwa Żydowskiego.

J e s s y k a



WYJAZD DOMU DZIECKA Z WROCŁAWIA

Dnia 28 stycznia br. wyjechał do Palestyny przez Francję, wrocławski Dom Dziecka naszej organizacji młodzieżowej Hanoar Hacijoni-Akiba. Wyjechało 52 dzieci i 6 członków kierownictwa.

Na Dworcu Głównym w Warszawie, odjeżdżające dzieci żegnali przedstawiciele Agencji Żydowskiej (dr *Langnas)*, Jointu (dr *Gruszczyński)*, Kierownictwa „Ichudu" (inż. *Rozenman, Szternfinkiel* i dr *Mandel)*, Komendy Naczelnej Młodzieży *(Meller, Rubinsztajn, Szochet, Alpert)*, „Wizo" *(A. Cygielstrajchowa)*, Komitetu Okręgowego w Warszawie (inż. *Gildenman)*.

Odjeżdżającym dzieciom Kierownicwo „Ichudu" wręczyło podarunki.

Dzieci były ubrane w mundurki. Z okna wagonu powiewał nasz sztandar niebieskobiały. Na dworcu śpiewano pieśni hebrajskie.

* * *

Tym samym transportem, pod kierownictwem Heleny Leneman, wyjechała również do Erec przez Francję grupa dzieci z „Domu Dziecka" Koordynacji Syjonistycznej w Łodzi

Ogółem wyjechało obecnie do Erec około 200 dzieci, przeważnie sierot.

Dzieci znajdują się pod troskliwą opieką rutynowanych wychowawców.

Szczęść wam Boże, dzieci żydowskie!...

Pożegnalne słowa kierownictwa i wychowanków Domu Dziecka przy organizacji młodzieżowej „Hanoar Hocijoni" we Wrocławiu.

Do naszych towarzyszy „Ichudu" w w Polsce.

Szalom lachem — lehitraot bekarow bearcenu.

Do towarzyszy naszych z Ruchu „Hanoar Hocijoni"

Bądźcie silni i wytrwali. Przyrzekamy godnie nosić sztandar naszego Ruchu, któremu przysięgliśmy wierność. Całą naszą energię i siły poświęcimy dla odbudowy wolnego Państwa Żydowskiego w Erec Izrael.

Do dyrektora „Jointu" w Polsce p. Beina

Serdecznie dziękujemy za troskliwą opiekę. Oby danym nam było doczekać powrotu z krajów diaspory wszystkich synów naszego narodu do budowy wolnego Państwa Żydowskiego.

Chazak We'emac

Kierown. i wychowankowie „Domu Dziecka" we Wrocławiu

Otwarcie Półinternatu

Jest Chamisza Asar B'szwat — jesteśmy w lokalu półinternatu gniazda „Hanoar Hacijoni — Akiba“ w Łodzi przy Zachodniej 20. Młodzież nasza obchodzi dziś uroczyście święto przyrody palestyńskiej. Święto to połączone jest z *oficjalnym otwarciem istniejącego już od miesiąca półinternatu.*

Oto jesteśmy w sali świetlicowej, udekorowanej motywami palestyńskimi — chalucowymi, jest ciepło i przytulnie. Przy świątecznie nakrytych stołach rozpoczyna się wieczór. Zagaja kierownik półinternatu *Josek Lefelsztil.* Z ramienia Snifu „Ichudu“ w Łodzi wita tow. dr. *Efros,* z ramienia K.K.L., tow. *Szyperowa,* w imieniu K.N., tow. *Hesio Kimel,* z ramienia koła rodzicielskiego, tow. *Kestenbaumowa,* w imieniu kibucu, *Donia Szapiro.* We wszystkich przemówieniach przebija wielka miłość i troska o naszą młodzież.

Następuje bogaty program artystyczny. Z prawdziwym wzruszeniem słuchamy deklamacji 6-letniej *Miriam,* małej *Zosi.* Salwy śmiechu rozlegają się przy czytaniu żywego dziennika.

Po oficjalnym programie, następują zbiorowe gry i zabawy. Rozbrzmiewają dźwięki pieśni palestyńskich i już wiruje żywiołowa hora.

Gdy zabawa osiąga swój kulminacyjny punkt, przerywa ją gwizdek i komenda kierownika gniazda. W krótkich, pełnych mocy słowach zwraca się on do gniazda, że w tej chwili święta i radości nie należy zapomnieć o naszej nierozerwalnej łączności z walczącym Jiszuwem i prosi uczcić pamięć poległych bohaterów minutowym milczeniem.

Rozbawione, roześmiane przed chwilą jeszcze twarze zamieniają się w pełne skupienia i powagi. Patrząc na te twarze, zdajemy sobie jasno sprawę, że nasza młodzież kroczy jedyną, właściwą drogą.

Donia

Wśród naszych najmłodszych

Idę szybko ulicami Łodzi, w kierunku ulicy Zachodniej 20, gdzie mieści się półinternat „Hanoar Hacijoni-Akiba". Nie pierwszy raz oglądać będę pełne gwaru i śmiechu pokoje, ale tym razem spojrzeć mam na nie oczyma reportera; bowiem celem moim — napisanie reportażu.

Drewnianymi schodami wchodzę na drugie piętro, gdzie króluje smakowity zapach grochówki i ryby. W jadalni, przy długich stołach, nakrytych białym, czystym papierem, spożywają z apetytem obiad nasi najmłodsi. Nastrój, panujący tu, spowodowany miłym towarzystwem i jakością spożywanych dań, jest więcej niż wesoły. Śmiechy, żarty i śpiew są niezbitym tego dowodem.

Zaledwie zdążyłam zaobserwować i zanotować w moim notesie to, co widziałam dookoła, gdy podszedł do mnie kierownik gniazda, Josek: — Czy wiesz, że dziś, po zajęciach w świetlicy, wyświetlany będzie film z życia w Erec?

Nie zdążyłam jeszcze odpowiedzieć, że nic mi o tym nie wiadomo, a już wesoła gromadka odchodzi właśnie od stołów i szybko, jakby na wyścigi, udaje się na następne piętro. Żegnam mego towarzysza i idę za nimi. Wchodzę do obszernej, czysto wymalowanej sali, na ścianach której rozwieszone są bliskie sercu naszemu obrazki i widoki. Dookoła ustawione stoliki, przy których w jednej chwili rozlokowuje się nasze bractwo. Wyjmują teczki i zabierają się do odrabiania zadań szkolnych. Na sali panuje teraz cisza. Śmiech i gwar ustąpiły teraz miejsca powadze i skupieniu. Nie chcę przeszkadzać swoją obecnością i wchodzę do położonego obok pokoju, gdzie bawią się ci wszyscy, którzy lekcje swe już przygotowali. Grają w ping-ponga i tańczą (oczywiście „horę"). Tu, jak zwykle, grupa chłopców zajęła już stół ping-pongowy, a dziewczęta spoglądają smętnie i wyczekują swej kolejki. Czy się doczekają?

Podchodzę do jednej z dziewcząt, która ze smutkiem obserwuje padającą to w jedną, to w drugą stronę piłeczkę ping-pongową i pytam, czy jest już wolna i czy może tracić czas na zabawę. O — odpowiada mi — ja lekcje odrobiłam już przed obiadem, a teraz czekam na godzinę 6-tą, kiedy rozpocznie się pogadanka. Zapytana o jej temat i wykładowcę, odpowiada: — Dziś o 3-ciej „Wojny w historii Żydów" — mówić będzie Jakub — i już nie pytana, dodaje: — Pogadanki te, bardzo ciekawe i pouczające, gromadzą żądną wiadomości młodzież i pozwalają na zdobycie elementarnych wiadomości z dziedziny historii ekonomii i sztuki naszego narodu i kraju. Moja rozmówczyni opowiada mi jeszcze o działalności koła sportowego, które prowadzić będzie akcję wychowania fizycznego. Obok sportowego tworzy się także koło imprezowe, które ma kształcić, bawić i wychowywać. Żegnam moją małą informatorkę i kieruję się na salę. Przy szeregu stolików książki już odłożone. Gry i zabawy królują. Ale nie na długo, ustępują bowiem miejsca pogadankom, „zbiórkom" i referatom, które przygotowują naszą młodzież do pracy i walki w Erec. W atmosferze miłości do ojczyzny i ciągłego dążenia do jej odbudowy wyrasta młode pokolenie galutu, które potrafiło szybko otrząsnąć się z jego gniotącego jarzma. Bnej-midbar, Chana Senesz, Kadima — oto nazwy kwuc, które obrała sobie młodzież, a które mówią przecież o przeżyciach i walce, którą stoczyli. A w przyszłość nie tylko wierzą, ale i stworzą ją — radosną i promienną.

Pola

KINERET

Na imię ma Bajka — Kineret
Wiatr jej słowem,
a czarem — toń
Wiatr jest westchnieniem,
co płynie doń
od nas.
Toń kryształowa
od łez,
bez których nie ma życia.

Księżyc spogląda na Bajkę
z ukrycia:
widzi siebie,
i towarzyszki gwiazdy
tam w niebie bajecznym.
złuda? — czar.
Właściwie
dar
Piękna
Palmy, oaz pustyni
kwiaty,
przyszły tu jeszcze przed laty,
by strzec Bajkę
przed złem.
Zasnęła Bajka
cichym snem,
abyśmy mogli ją zbudzić
Radością Wyzwolenia.

Radość mocy,
radość istnienia,
śpiew życia
— i śmiech.
słyszany w niebie —
jest nasz.
Spragnieni
chcemy Ciebie
Bajko!

Nina

Gniazdo w Wałbrzychu.

W 3-cią rocznicę wyzwolenia Łodzi

ZE WSPOMNIEŃ KOŚCIUSZKOWCA

Z pośród wszystkich epizodów mojej pięcioletniej frontowej epopei, ten który zamierzam tu opowiedzieć, wrył się w pamięć moją najtrwalej. Późną zimą roku 1945 Pierwsza Dywizja Kościuszkowska, wśród uporczywych walk z cofającym się wrogiem, zbliżała się do umocnień wału pomorskiego. Nasz pierwszy samodzielny Batalion Sanitarny, w którym wówczas służyłem w stopniu starszego sierżanta, na stanowisku oficerskim, rozkwaterował się niedawno w oswobodzonym miasteczku, Sempolnie, przez Niemców przemianowanym na Zempelburg.

Na tle brudnego śniegu szarzały wywieszone z okien białe płachty. To naród panów poddawał się pokornie nam — zwycięzcom. Niemcy ciągnęli na zachód z wózkami, dziećmi, dobytkiem i garnkami. Wzdłuż dróg leżały rozprute walizki, ukazując swe wypaproszone wnętrza. Unosiły się tumany pierza z rozerwanych niemieckich betów. Twarze Niemców były szare i pełne rezygnacji, na rękawach brudno-białe opaski. Nocami miasteczko rozkwitało łunami wybuchających w różnych punktach pożarów, wzniecanych rękami nieznanych sprawców. W oddali, wśród lasów sosnowych, ginęło echo oddalającej się kanonady artyleryjskiej.

Batalion nasz uparcie pokonywał trudności, wynikające z ogromnego napływu rannych, przy równoczesnej konieczności posuwania się naprzód.

Grupa nasza pozostała w Sempolnie, z tymi rannymi, których ze względu na ciężki stan nie można było ewakuować do tyłowych szpitali. Musieliśmy pozostać na miejscu, póki czołówki tyłowych szpitali, nie przejmą opieki nad naszymi rannymi. Zostało nas zaledwie dziesięć osób, oficerów, sanitariuszy i sióstr, to też słanialiśmy się ze zmęczenia. Dobywaliśmy ostatnich sił aby zapewnić rannym należytą opiekę. Oprócz naszej grupy w miasteczku znajdowało się jeszcze kilka formacji tyłowych naszej dywizji i oddział czołgów sowieckich, unieruchomiony z braku benzyny.

Mieszkaliśmy u niejakiego von Dombrowsky, który z okazji naszego przybycia wyciągnął z lamusa oddawna nieużywane polskie pochodzenie. Żona jego nie umiała po polsku, więc tylko po niemiecku rozwodziła żale nad nieporządkiem, który zapanował w jej mieszkaniu. W miarę jak pustoszała jej spiżarnia wzrastała jej niechęć do nas. Gdy pewnej nocy na ulicy nieopodal naszego domu poczęły nagle wybuchać miny, Frau von Dombrowsky przybiegła do nas i, źle maskując radość, zaczęła wykrzykiwać, że Niemcy znowu nadchodzą. Po kilkunastu wybuchach zapanował spokój. Rano stwierdziliśmy, że Niemki, wzięte do pomocy przy sprzątaniu lazaretu,, zniknęły. Około godz. 8-ej rozpoczął się znów silny obstrzał z moździerzy i dział. Byliśmy zdezorientowani, nie znając sytuacji bojowej i wiele wysiłku włożyliśmy w uspokajanie rannych. W atmosferze niepokoju, która zapanowała w naszym szpitaliku, rozładowywało się napięcie nerwowe przebytych walk, ranni krzyczeli, żeby ich dobijać, gdyż wolą śmierć, niż wpaść w ręce Niemców. Każdorazowe zjawienie się któregoś z nas na sali wywoływało lawinę trwożnych pytań: „Co z nami zrobicie?" — „Dlaczego nas nie wywozicie?" — Dawaliśmy zdawkowe, uspokajające odpowiedzi, ale w głębi duszy gryzł nas samych wielki niepokój. Byliśmy w tej chwili pozbawieni środków transportu i obrony.

Dowództwo nad zebranym prowizorycznie garnizonem miasteczka objął ppłk. P., który wysłał zwiadowców dla zorientowania się w sytuacji.

Okazało się, że znaczne siły większej niemieckiej jednostki pancernej i artylerii, odcięte od głównych sił frontu, podeszły ze wschodu i przedzierając się na zachód, otoczyły nasze miasteczko. Nieprzyjaciel nie napadał na nas, chyba dlatego, że sam nie orientował się w naszych siłach. Mój chwilowy dowódca i przyjaciel, porucznik dr Braude, był w wielkiej rozterce. Trzeba było szybko decydować, co robić z rannymi i jakie zająć stanowisko. W ciemnościach zapadającej nocy, wśród blasku rwących się na ulicy pocisków i pożarów, przekradaliśmy się pod ścianami na wyznaczony punkt, gdzie odbywała się narada. Postanowiono bronić się do upadłego w miasteczku. Poszczególnym oddziałom wyznaczono odcinki, na których miały zająć stanowiska obronne. Największą troską wszystkich był los rannych. Otrzymałem rozkaz zlać całą benzynę, która była do naszej dyspozycji, do jednego Studebakera, załadować jak najwięcej ciężko rannych i starać się przeskoczyć zagrożoną szosę na Bydgoszcz, by po drodze zaalarmować oddziały wojskowe i donieść o sytuacji.

Nad ranem obstrzał przybrał na sile. W salach rannych leciał tynk ze ścian i szyby z okien. Ze złowrogim wyciem przeleciały tuż nad nami zwiadowcze samoloty niemieckie. Zebrałem ludzi i uzbroiłem. Załadowałem wielu rannych, odebrałem meldunki sytuacyjne ze sztabu. Pożegnanie z przyjaciółmi było po frontowemu krótkie, każdy z nas starał się nie okazać wzruszenia.

Ruszyliśmy. Zaraz za Sempolnem, znienacka wypadł na nas pościgowiec niemiecki, zaświstały nam koło uszu serie z jego kaemów, kilka kul przedziurawiło błotniki maszyny. Drapieżnik zawrócił i przemknął znowu nad nami, rzucając na drogę granaty. Nie trafił. Przynaglałem szofera do szybszej jazdy. Pędziliśmy po równej szosie. Parę set metrów dalej z leżącego obok lasku posypał się za nami grad min i pocisków, dziurawiąc wokół szosę.

Bez strat przemknęliśmy przez kłęby dymu i bryzgające fontanny ziemi. Na nic nie zważałem, tylko przynaglałem szofera. Jeszcze kilka kilometrów szaleńczej jazdy i napięcia nerwów — i odetchnąłem z ulgą: Udało się. Naprzeciw na szosie ukazał się oddziałek piechoty sowieckiej. Zeskoczyłem z samochodu jeszcze prawie w biegu, doleciałem do dowódcy oddziału i zawiadomiłem o sytuacji garnizonu w Sempolnie. Dowódca natychmiast wysłał łączników dla zawiadomienia większej jednostki. Pędziliśmy dalej. Po drodze alarmowałem spotykane już większe oddziały sowieckie i polskie. Już bez przeszkód dojechałem do Bydgoszczy, gdzie szpital odebrał moich rannych. Jak się później dowiedziałem, wróg po kilku godzinach, rozpoznawszy nadchodzące posiłki, wycofał się spod Sempolna.

Józef Końskowolski

Uroczyste posiedzenie sprawozdawcze W. K. Ż. P. w Łodzi

(M.A.) W piątek 30. I. 1948 r. odbyło się w lokalu W. K. Ż. w Łodzi uroczyste posiedzenie plenum, poświęcone 3-letniej działalności W.K.Ż. w Łodzi. Na posiedzeniu obecni byli aktywiści żydowskich partii politycznych, kierownicy wydziałów i przedstawciele prasy.

Przewodniczący prezydium, tow **Mirski**, zagaił posiedzenie, po czym adw. **Wertheim** złożył obszerne sprawozdanie z działalności Żydowskiego Komitetu od chwili jego powstania, aż do dnia dzisiejszego.

Omawiając kolejno różne etapy działalności Komitetu, sprawozdawca podkreśla, że Komitet Żydowski, którego zadaniem było udzielanie pomocy materialnej zwolnionym z obozow koncentracyjnych więźniom, a później repatriantom z ZSRR., obecnie przekształcił się w rozgałęzioną instytucję społeczną, gdyż życie ludności żydowskiej w Polsce ustabilizowało się.

Jeśli w roku 1945, poza opieką społeczną, trzeba było się zająć problemem produktywizacji, to w roku 1946 problemu tego nie było gdyż repatrianci ze Związku Radzieckiego nauczyli się przeważnie w Rosji zawodów. W obecnej chwili nie trzeba już mówić o produktywizacji, gdyż na 14 tys. zdolnych do pracy Żydów w Łodzi — pracuje 11 tysięcy, czyli 80 proc. Obecnym więc zadaniem Komitetu to przewarstwowienie zawodowe ludności żydowskiej

Po dyskusji przewodniczący prezydium W.K.Ż. w Łodzi, ob. **Mirski** reasumując przebieg plenarnego posiedzenia, podkreślił, że rola Żydowskiego Komitetu musi wzrosnąć i objąć każdą dziedzinę życia społeczeństwa żydowskiego w Polsce.

Deklaracja

odczytana przez radnego tow. Rogozińskiego (Wojewódzki Komitet Żydowski) na uroczystym posiedzeniu Miejskiej Rady Narodowej w Łodzi w dniu 19.I. 1948 r.

Wysoka Rado!

W imieniu Wojewódzkiego Komitetu Żydowskiego w Łodzi, przedstawicielstwa społeczno-politycznego ludności żydowskiej naszego miasta, przypadł mi w udziale zaszczyt w dniu tak uroczystym i radosnym, w dniu 3 rocznicy wyzwolenia miasta spod okupacji hitlerowskiej, dać wyraz uczuciom społeczeństwa żydowskiego w Łodzi.

Obywatele Radni! W dniu 19 stycznia 1945 roku, w dniu wyzwolenia Łodzi spod okupacji hitlerowskiej, na ulicach naszego miasta, wśród rozradowanych tłumów, pokazali się pierwsi Żydzi, którym zwycięski pochód Wojska Polskiego i sprzymierzonej Armii Czerwonej przywrócił wolność.

W dniu tym, gdy padły mury tego olbrzymiego więzienia, jakim było ghetto, okazało się. że z 250.000 Żydów łódzkich pozostało przy życiu zaledwie 800. Już w krótki czas po tym odbyło się pierwsze zgromadzenie Żydów Łódzkich, które powołało do życia Komitet Żydowski. Od tego czasu Łódź staje się ośrodkiem, do którego zdążają setki i tysiące Żydów, wyzwolonych z niemieckich obozów śmierci. Wracają Żydzi, którym życie ocaliła szlachetna postawa społeczeństwa polskiego. Przybywają pozostali przy życiu bojownicy ghett i partyzanci. Po zakończeniu działań wojennych wracają zdemobilizowani żołnierze. Wracają wreszcie repatrianci, którzy na gościnnej ziemi Związku Radzieckiego znaleźli możność życia i pracy w ciężkim okresie wojennym.

Obywatele Radni! Trzy lata już minęły od tych pamiętnych i radosnych chwil Trzy lata ciężkiej i wytrwałej pracy społeczeństwa polskiego nad odbudową zniszczonego przez wroga kraju i ugruntowaniem nowego porządku politycznego i społecznego. W pracy tej i ludność żydowska naszego miasta ma swój wkład.

Dzisiejsze święto obchodzimy w chwili pełnej stabilizacji stosunków życia politycznego i gospodarczego kraju. Stabilizacja ta umożliwiła również ludności żydowskiej rozwój życia politycznego, społecznego i kulturalnego.

Pełny udział ludności żydowskiej w akcjach politycznych po stronie bloku demokratycznego, pomoc polityczna, okazana Żydostwu Palestyńskiemu w jego walce o państwowość z imperializmem angielskim, włączenie ludności żydowskiej do dzieła odbudowy gospodarczej, wzrost liczby robotników żydowskich w przemyśle państwowym, bogaty rozwój spółdzielczości pracy, sieć kursów kształcenia zawodowego, intensywny rozwój życia kulturalnego i szkolnictwa żydowskiego, utrzymywane na wysokim poziomie zakłady opiekuńcze i wychowawcze — oto, w jednym zdaniu, osiągnięcia ludności żydowskiej w minionym okresie czasu.

Obywatele! Ocalała ludność żydowska żywi głębokie przekonanie, że tak jak swe życie i wolność zawdzięcza bohaterstwu Żołnierza Polskiego i Radzieckiego, tak swe zdobycze mogła osiągnąć jedynie w warunkach Demokratycznej Ludowej Rzeczypospolitej Polskiej.

Niech mi będzie wolno wyrazić uczucia, nurtujące całe społeczeństwo żydowskie naszego miasta przez wzniesienie okrzyku:

Niech żyje Wojsko Polskie i Sprzymierzona Armia Radziecka!

Niech żyje Ludowa Rzeczpospolita Polska!

Poszukiwania rodzin

HOCHGRATA JÓZEFA, Admont C.D.P., poszukującego Bitmanów, prosi o skomunikowanie się **Bitman Sura**, (córka Chany) z Chełma, kuzynka Bitmanów z Kamienia. Adres: **Hipsz**, Szczecin, Roosevelta 36/11.

LITROWSKĄ MARIĘ, Łódź, wyzwaną przez Szymona Feldona w „Łańcuchu Prasowym" „OPINII" Nr 25, — w wypadku, jeśli jest spokrewnioną z **Salomonem Litrowskim** z Łodzi, którego ojciec, Mates L., z zawodu tkacz, znajduje się obecnie w USA — prosi o podanie swego adresu **Kuba Schlüssel**, Transitcamp N. 1, Bari, Italy (Włochy).

Dr **INFELDA LEONA**, Świdnica, wyzwanego przez Dobszycera Zygfryda w „Łańcuchu Prasowym" „OPINII" Nr 23, informuje. **Ida Regenstreif-Kastner**, Toronto, Kanada — że w Toronto mieszka prof. uniwers. dr. **Ludwik Leopold Infeld**, Lyndhurst Str. Toronto, Canada.

RAUCHWERGERA SALOMONA, Wałbrzych, wyzwanego przez **Willy Sprunga** w „Łańcuchu Prasowym" „OPINII" Nr 23, informuje **Ida Regenstreif - Knaster** (131 Admiral Road, Toronto, Canada), której matka, Pesia z Rauchwergerów Regenstreif ze Śniatyna, miała we Wiedniu brata Salomona Rauchwergera że wyżej wspomniany był przed wojną kancelistą sądowym w Zabłotowie i Bursztynie i zmarł już dawno we Wiedniu; jego syn dr. med. Abraham R. mieszkał w Ameryce, a starszy syn, adwokat, w Londynie; jedna córka Pesia z matką zostały prowdopodobnie przez Niemców zamordowane w Theresienstadt, młodsza córka, Amalia Janowska, żona inżyniera mieszka w Haifie; pozatym p. Regenstreif prosi p. Rauchwergera, ew. p. Sprunga o powiadomienie jej jakich jeszcze Rauchwergerów znają lub szukają.

Tow. **SOBOLA** ze Świdnicy prosi o informacje **Sobol Beniamin**, poszukujący brata **Hersza S.**, syna Mendla, ur. 1911 w Tyszowicach, pow. Tomaszów lub. Adres: **Sobol Beniamin**, Riedenburg, Camp Blok 6/161, Salzburg, Austria.

OBRECYGIER SZAJNDLA, JAKÓB, SZLAMEK i dalsza rodzina poszukiwana jest przez **Obercygiera Abrama**, Jerusalem, Romema 22/75, Háuse Peres, Palestine.

RUTMAN BENIEK, ur. 1914 w Warszawie, zam. tamże do 1939, Graniczna 10, ostatnio widziany na terenie Polski.

Rodz. **RAWICKICH**, do 1939 zam w W-wie, Ceglana 17 (b. radny Gm. Żyd. w Warszawie).

Rodz. **WERMUTH**, do 1939 zam. w W-wie, Ceglana 17 (b. dyr. linii Gdynia-Ameryka w W-wie).

poszukiwani są przez **Rutmana Adama**, Chiari (Brescia) Casarma Umberto II, Italy (Włochy).

Dr **TIEGER BRONISŁAW**, zam. do 1939 we Lwowie przy ul. Barskiej 3, obok dworca kolejowego (miał dwóch braci, dra Karola T., ożenionego z Edzią z Rohatinów i inż. Mariana T., właściciela domu przy ul. Wuleckiej) i

Adw. **ROTH KAROL** ze Stryja, syn Rózi Einhorn z domu Sternbach — poszukiwani są przez **Eugenię z Scharfów-Halpern**, Rechovot, Kiosk, Herzl str. Palestine.

WAGENFISZ IZRAEL, ur. 1918, syn Efroima i Krajndli, poszukiwany jest przez brata. Ktokolwiek z repatriantów z ZSRR posiada o nim wiadomości, proszony jest o podanie ich na adres: **Wagenfisz Kelman**, Bnej Brak, Givat Rokeach, c/o M. Tunkelroit, Beit Tyshler, Palestine.

GOLDBERG HELA z Poznańskich

KRZEPICKA LUBA ur. w Sieradzu, ostatnie miejsce pracy: D. Diamend, Łódź, Zawadzka 9, jak również krewni znajomi i koledzy poszukiwani są przez **Poznańskiego Jakóba**, by Geclik, Tel-Aviv, Haavoda 21. Palestine.

SCHÄCHTER LEON ze Słobody (Galicja) i żona jego Frajda z domu Rechtshofen, oraz dzieci ich — poszukiwani są przez **Schächtera Leona**, Tel Awiw, 4 Petach Tikwa Road, Palestine

LERMAN NAFTALI, zam. w Radymnie. Mickiewicza 5, Izrael, zam. w Katowicach, Słowackiego 14, Lea (z męża Freiberg), zam. tamże — poszukiwani są przez syna i brata, **Lehrmana Benjamina**, Tel Awiw, Nachum st. 7. Osoby, posiadające o nich jakiekolwiek dane, proszone są o powiadomienie pod powyższy adres.

AJZENBERG ETA (mąż Aron, syn Szulim), zam. w Warszawie, Miła 47,

WELSE SAMUEL (żona Mimi Komorow),

PILZ GITEL (mąż Akim Lichcinder), zam w W-wie

poszukiwani są przez **Bleuweiss Sarę**, 344 New Jersey Ave, Broklyn N. Y., USA.

Krewnych swoich **GLASER** (Kołomyja), **STERNBERG** (Kołomyja), **TEITLER LIEBSTER SILBERBUSCH, FISZER, BERNHEIM** (Śniatyn, Zastawno), oraz dr. **FRYDERYKI z FRAENKLÓW RAUCHWERGER**, lekarza Szpitala Powszechnego we Lwowie, oraz **REGENSTREIFÓW** we Wiedniu i Stanisławowie poszukują **Ida Regenstreif-Kastner**, i **Szulim Kastner**, rodem z Boian (Bukowina), 311 Admiral Road, Toronto, Canada.

ZWAYER JÓZEF, żona **LEOKADIA z MIĘDZYRZECKICH**, Warszawianie z ul. Noakowskiego 10 (dawniej Polna 64), poszukują krewnych i znajomych. Obecny adres: Łódź, Gdańska 46.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

E. R., KRAKÓW: Nie skorzystamy

W. S., KRAKÓW: Nie skorzystamy. Widać przejęcie się tematem.

RAFAŁ GRZYB, Świdnica: 1) Artykuł, na który zwraca Pan uwagę jest istotnie demagogiczny, tym bardziej, że udział partii autora tego artykułu w osiągnięciach budownictwa palestyńskiego jest nader nikły. Do sprawy tej powrócimy w piśmie naszym. 2) Notatka w „Przełomie" jest, zdaniem naszym, wynikiem przeoczenia.

Serdeczne podziękowania za złożone z okazji naszych zaślubin życzenia i gratulacje, składają wszystkim przyjaciołom i znajomym

Dora i Mietek Nesselrothowie
Jelenia Góra

*

Drogim towarzyszom

EFROIMOWI i JENTLI WAJSBRODT

członkom naszego kibucu,

składamy z okazji narodzin **córeczki** najserdeczniejszy „Mazel-Tow"

Farma rolna „Ichud"
„Hanoar Hacijoni - Akiba" w Mieroszowie

ERRATA

W numerze 28-ym „OPINII", w artykule pt. **„Otwarcie I Wystawy żydowskich art.-plastyków w Łodzi"**, w spisie biorących udział w wystawie opuszczone zostało nazwisko art.-mal. **Sary Gliksmanowej.**

Fundusz im. Dra J. Korczaka

Rada Centralna „Toz"-u postanowiła wszcząć szeroką akcję celem stworzenia funduszu ochrony zdrowia dziecka żydowskiego.

Rada Centralna postanowiła nazwać ten fundusz imieniem wielkiego przyjaciela dzieci, który w najtragiczniejszym dla Żydów momencie pod niemiecką okupacją podzielił dobrowolnie los ukochanych przez niego dzieci żydowskich, imieniem Dra JANUSZA KORCZAKA.

Centrala „Toz"-u ogłosiła odezwę do ludności żydowskiej w Polsce. W odezwie, między innymi, czytamy:

„Tragiczny los dziecka żydowskiego w okresie okupacji hitlerowskiej pozostanie w pamięci narodu żydowskiego po wszystkie czasy.

Każdy Żyd przy każdej okazji pamiętać winien i pamiętać będzie, czym było żydowstwo polskie z jego przeszło milionem dzieci i młodzieży do okrutnej wojny hitlerowskiej, a czym ono było w dzień wyzwolenia, kiedy z trzech i pół miliona Żydów pozostało zaledwie kilkadziesiąt tysięcy.

Dziś, przeszło dwa lata po wyzwoleniu, w okresie stabilizacji życia resztek żydowstwa w Polsce, na czoło pracy „Toz"owej wysuwa się obowiązek ochrony zdrowia dziecka żydowskiego.

Dziecko jest przyszłością narodu.

Ochraniając zdrowie dziecka żydowskiego — ochraniamy zdrowie całego narodu.

Do akcji ochrony zdrowia dziecka żydowskiego „Toz" wzywa całe społeczeństwo żydowskie.

W akcji tej winniśmy liczyć tylko na własne siły. Od nas samych zależy ochrona zdrowia dziecka żydowskiego w Polsce.

Twórzmy fundusz

„OCHRONY ZDROWIA DZIECKA ŻYDOWSKIEGO im. Dra JANUSZA KORCZAKA

Z CAŁEJ POLSKI

ICHUD W BIELAWIE

Przodujący Snif Dolnego Śląska

Na ostatnim posiedzeniu Komitetu Okręgowego „Ichudu“ na Dolny Śląsk podkreślono z uznaniem osiągnięcia zarządu Snifu bielawskiego we wszystkich dziedzinach pracy syjonistycznej. Osiągnięcia te były możliwe na skutek prawidłowego rozstawienia aktywu partyjnego, dokonanego przez nowo-wybrany w lipcu br. zarząd z tow. *Margulesem* na czele.

Komitet Okręgowy „Ichudu“ postanowił szeroko spopularyzować wśród naszej dolnośląskiej Organizacji osiągnięcia bielawskich towarzyszy, oraz omówić je na specjalnych zebraniach aktywu we wszystkich Snifach.

W związku z powyższym przeprowadziliśmy rozmowę z przewodniczącym Zarządu Snifu bielawskiego, którą poniżej podajemy:

— W Waad Galilu chwalą bardzo dyscyplinę partyjną Waszych członków. Jak to osiągnęliście?

— Przykład zdyscyplinowanego wykonania wszystkich poruczeń partyjnych daje sam Zarząd, pracujący ściśle według ustalonego regulaminu. Za nieobecność, ewentualnie spóźnienie na trzech posiedzeniach, skreśla się automatycznie z listy członków Zarządu. Dotychczas jednak takiego wypadku nie było. Co miesiąc kierownicy poszczególnych resortów przedstawiają swoje plany pracy, które po dyskusji i ewentualnych poprawkach zostają zatwierdzone, i obowiązują do wykonania. Ja osobiście śledzę codziennie w snifie jak w praktyce pracuje każdy resort, pomagając tam, gdzie jest potrzeba. Przy bardziej skomplikowanych wypadkach stawiam sprawę na posiedzeniu Zarządu i wtedy wspólnie znajdujemy wyjście.

— Jak pracuje aktyw?

— Wszystko, co osiągnęliśmy jest zasługą naszego aktywu. Zasługą Zarządu jest, że w pierwszym rzędzie przystąpił do zorganizowania aktywu. Z kilku kolejnych zebrań, odbytych w okresie akcji werbowania abonentów i akcji szeklowej, mieliśmy możność sprawdzić stopień odpowiedzialności i ofiarności poszczególnych naszych członków, za czym zarząd specjalnie śledził, robiąc odpowiednie adnotacje w kartotekach. Aktyw mamy dwojakiego rodzaju: mniej liczny, bo składający się z około 30 członków, biorących udział w każdej akcji i będących zawsze do naszej dyspozycji, oraz liczniejszy (około 80 członków), który mobilizujemy dla specjalnie ważnych dorywczych akcji, jakie nam Waad Galilu poleca przeprowadzić przy maksymalnym natężeniu wszystkich sił.

— Jak sobie radzicie z wydatkami?

— Snif nasz nie korzysta z żadnych subwencji i utrzymuje się prawie wyłącznie ze składek członkowskich. Wprawdzie większość naszych członków rekrutuje się ze sfer robotniczych (Bielawa jest miastem robotniczym) i składki nie są wysokie, ale rekompensujemy to masowym ich ściąganiem. Osiągnęliśmy niemal stuprocentowe uregulowanie składek Dorywczo urządzamy też imprezy dochodowe.

— Jak przeprowadziliście akcję szeklową?

— Snif nasz otrzymał do rozpowszechnienia z Waad Galilu 600 szekli. Cała ta ilość została sprzedana. W ten sposób na ogólną ilość sprzedanych w mieście przez 6 partji syjonistycznych 1.400 szekli, obejmujących około 80% dorosłej ludności żydowskiej miasta, „Ichud“ sprzedał 600 szekli.

W akcji szeklowej odznaczyli się tow. tow.: *G. Eisler, S. Silberman, Gutenplan, Ragota, Blum, Guttberg i Kryczyn.*

— Jak postawiono pracę Keren Kajemet Leisrael?

— Akcja Keren Kajemetu przeprowadzamy, rozdzielając miasto na rejony i przydzielając je stałym parom dla inkasa deklaracji miesięcznych. Należy podkreślić, że pary te, rekrutujące się z pośród szerokiego aktywu, wywiązują się ze swej pracy ku pełnemu zadowoleniu Zarządu.

Po każdej zbiórce powiększa się liczba deklaracji, jak również zebrane sumy, istnieje boweim współzawodnictwo między zbierającymi.

Pracę na rzecz K.K.L. rozdziela się indywidualnie odpowiednim członkom Snifu. Tak przeprowadzane akcje powiększyły nasze dochody w K.K.L. o 80% i wysunęły nas na pierwsze miejsce, które po dzień dzisiejszy utrzymujemy. Dążymy do osiągnięcia pierwszego miejsca w bilansie całorocznym Keren Kajemetu na terenie Bielawy.

Szczególnie odznaczają się swoją aktywnością tow. tow.: *Grajewska, Farber, Schindlcrowa, Marguliesowa, Guttenplan, Elend, Schenker, Reiss, Eisler, Nisenholc* i inni.

— Jakie są Wasze plany na przyszłość?

— W związku z proklamowaniem Państwa Żydowskiego w Palestynie, co zostało przyjęte przez całą ludność żydowską w Bielawie z wielkim entuzjazmem, Snif nasz przystąpił do wielkiej akcji werbunkowej.

W związku z powyższym dokonano otwarcia klubu syjonistycznego, w którym skupiona będzie nasza działalność. Ambicją naszą jest być nie tylko największą partią syjonistyczną, ale stać się partią większości syjonistycznej w naszym mieście.

S. L.

Z życia Wizo

ŁÓDŹ

Dzień 3-go grudnia przyniósł nam wiele emocjonujących momentów.. Nadszedł telegram od palestyńskich kobiet z gorącymi życzeniami z okazji uzyskania niepodległości i zapewnienem, że czekają na nas, aby wspólnie budować Państwo Żydowskie. Słowa te zostały odczytane wśród ogólnego wzruszenia. W związku z proklamacją Państwa Żydowskiego w Palestynie przewodnicząca tow. Szyperowa wygłosiła przemówienie dla uczczenia tej wielkiej chwili, wspominając jednocześnie, że w tej uroczystej chwili gościmy w progach „WIZO“ wielką pisarkę polską, p. ZOFJĘ NAŁKOWSKĄ, która przybyła do nas nie jako prelegentka, a poprostu w odwiedziny, celem zapoznania się z działalnością „WIZO“.

Autorka „Medalionów“, wielka spowiedniczka dusz ludzkich umiała sprowokować do wyznań najbardziej milczących.

Na zakończenie wieczoru Nałkowska powiedziała:

„Jestem wzruszona, że jestem z Wami w chwili, na którą czekałyście przez tyle lat.

Wiem, że pragniecie powrotu do Waszej Ojczyzny, ale wierzę, że jedziecie nie odrazu i nie wszyscy, zbyt wiele wiąże was z tym krajem wspomnień drogich i bolesnych, zbyt wiele wspólnie z nami przeżytych cierpień“

Lubawka

W niedzielę, dnia 14.12 w jasno oświetlonej sali OMTUR w Lubawce (największa sala w Lubawce) odbył się Uroczysty Wieczór Chanukowy, połączony z bankietem, poświęconym przyznaniu Żydom Państwa Żydowskiego. Wieczór był zorganizowany przez Miejski Komitet KKL z inicjatywy Ichudu. Na wieczór przybyła cała ludność żydowska bez względu na przynależność partyjną. Scena była udekorowana narodowymi flagami żydowskimi oraz portretami naszych wodzów. Na środku sceny widniał wielki napis w języku hebrajskim „Niech żyje Państwo Żydowskie“ Uroczystość zagaił tow. **Wachtel** (Ichud), który w krótkim referacie objaśnił zebranym znaczenie uroczystości. Z kolei tow. Wachtel udziela głosu przewodniczącemu Żydowskiego Komitetu, tow. **Czechowskiemu** (Ichud), przedstawicielowi Ichudu, tow **Rubinfajnowi**, w imieniu Hitachdutu zabiera głos tow. **Lerer**, PPR — **Blatt** PPS — **Pawlik**. Okolicznościowy referat wygłasza tow. **Sztroman**. Po odegraniu polskiego hymnu narodowego przez miejscową orkiestrę, tow. Wachtel ogłasza oficjalną część za zamkniętą.

Po części oficjalnej odbył się bankiet, który zakończył się późną nocą. Przy okazji zebrano większą sumę pieniężną na rzecz KKL.

W.

Kłodzko

W Związku z historyczną uchwałą ONZ o proklamowaniu Państwa Żydowskiego w Palestynie, urządzono w Kłodzku dnia 7.12.47 r. w pięknie udekorowanym lokalu „Ichudu“ uroczystą akademię, połączoną z wieczorem chanukowym.

Z ramienia „Ichudu“ przemawiał tow. **Bokser**, który podkreślił znaczenie tego doniosłego aktu. Mówca wezwał społeczeństwo żydowskie do wytężonej pracy dla utrzymania i powiększenia naszego stanu posiadania w Erec Izrael.

Dnia 1 stycznia 1948 r. przystąpiliśmy na tutejszym terenie do akcji Keren-Hajesodu. Uprzednio, w porozumieniu z wszystkimi partiami syjonistycznymi w Kłodzku, zwołaliśmy na ten dzień Zebranie Ludowe, które odbyło się w naszym lokalu.

Przy szczelnie zapełnionej sali przewodniczący tow. Bokser (Ichud), otwierając zebranie, wita obecnych, jakoteż sędziwego delegata Dyrektorium Keren Hajesodu w Polsce tow. **Sobola**. Następnie w przeszło godzinnym referacie, przeplatanym barwnie cytatami biblijnymy scharakteryzował delegat Keren Hajesodu w Polsce, tow. Sobol, cele i zadania Keren Hajesodu w budującym się i walczącym Erec. Przemówienie sędziwego nestora Keren Hajesodu wywarło na zebranych niezatarte wrażenie. Następnie tow. Bokser przedstawia zebranym nowo powstały komitet Keren Hajesodu w Kłodzku z tow. drem **Landauem**, **Hermansdorferem i Grünbergiem** na czele. Zebrani oklaskami witają wybraną komisję. Tow. Grünberg wzywa do natychmiastowego opodatkowania się. W podniosłym nastroju wszyscy prawie obecni na sali stanęli w kolejce przed stołem prezydialnym dla spełnienia swoich obowiązków. Po upływie jednej godziny z zadowoleniem stwierdziliśmy, że żydostwo naszego miasta pojęło swój obowiązek narodowy. Biorąc pod uwagę, że Żydzi tutejsi to przeważnie element pracujący, musi nas napawać radością fakt, że w tak małym skupieniu żydowskim zdołaliśmy zebrać wciągu niepełnej godziny około **500.000 (pięćset tysięcy złotych)** spodziewamy się, że dopiero co rozpoczęta akcja da pokaźne rezultaty i że zbierzemy ponad milion złotych.

W akcji KKL nadal, jak dotychczas, wykazuje tutejszy „Ichud“ najwyższą aktywność i nie odstępuje od zajmowanego czołowego miejsca.

W najbliższych dniach organizacja nasza przystąpi do zorganizowania własnej czytelni i klubu towarzyskiego.

H.N.

Dzierżoniów

Radosny zwrot w dziejach narodu żydowskiego, jakim jest uchwała ONZ o utworzeniu samodzielnego Państwa Żydowskiego w Erec Izrael, wywarł też swój ożywczy wpływ na życie naszego snifu. Zainteresowanie członków życiem naszej organizacji oraz problemami syjonizmu wzmogło się w dużym stopniu. Bezpośrednio po otrzymaniu radosnej wieści, tj. w dniu 30.XI. odbyło się uroczyste zebranie snifu, na którym z przemówieniami o znaczeniu tego, tak doniosłego, historycznego wydarzenia w życiu narodu żydowskiego wystąpili tow. tow. *Horn, Szochet* i *Langsam*. W podniosłym nastroju zebranie zakończyło się odśpiewaniem Hatikwy.

W niedzielę, dn. 7 grudnia, odbył się referat gen. sekretarza Okręgowego Komitetu *„Ichudu“*, tow. adw. *Balzama* na temat: „Po uchwale ONZ“, w którym referent dał pełną analizę samej uchwały oraz jej historycznego i politycznego podłoża, akcentując wielkie znaczenie poparcia, udzielonego nam przez państwa demokratyczne z Polską i Związkiem Radzieckim na czele.

Dnia 26 grudnia odbyło się uroczyste otwarcie klubu towarzyskiego przy „Ichudzie“, które przeszło z dużym powodzeniem. Przewodniczący snifu otworzył uroczystość i udzielił głosu dla powitania tow. adw. *Balzamowi*. Następnie tow. *Koniński* wygłosił referat o życiu i twórczości Mendele Mocher Sforim, nawiązując do 30-tej rocznicy śmierci genialnego twórcy współczesnej literatury hebrajskiej i żydowskiej. Następnie spędzili zebrani kilka godzin w serdecznej atmosferze przy grach towarzyskich i herbatce.

Zreorganizowany zarząd snifu z tow. *Cukiermanem* (przewodniczący) i adw. *Hornem* (sekretarz odp.) na czele odbywa co tydzień swoje posiedzenia, na których omawiane i opracowywane są plany pracy naszego snifu.

Koniński

Częstochowa

Gdy tylko dotarła do Częstochowy wieść o historycznej uchwale ONZ, zwróciliśmy się do miejscowych ugrupowań syjonistycznych z propozycją urządzenia wspólnego wiecu dla publicznego zamanifestowania uczuć społeczeństwa żydowskiego w Częstochowie.

W międzyczasie nadeszła dyrektywa CKŻP by wiec taki urządził miejscowy Okr. Kom. Żyd. i zrezygnowaliśmy na jego rzecz.

Musimy jednak stwierdzić, że organizacja techniczna tego wiecu spadła na nasze barki i właśnie Ichud nadał mu charakter zdecydowanie narodowy.

6 grudnia o godzinie 7 wiecz. w reprezentacyjnej sali Hotelu Polonia, udekorowanej kwiatami, sztandarami Rzplitej, biało-niebieskim i ZSRR oraz portretami Dr Teodora Herzla, prezydenta Bieruta i marszałka Stalina, zebrała się tłumnie ludność żydowska Częstochowy.

Wiec zagaja **inż Eizenberg**, witając przedstawicieli władz i gości, zapraszając do prezydium przedstawicieli wszystkich kierunków politycznych, reprezentowanych w Komitecie Żydowskim.

Jako pierwszy zabiera głos przedstawiciel bezpartyjnej ludności żydowskiej, adw. **Hassenfeld**. Jego pięknie ujęte przemówienie wykazało, że w obecnej przełomowej chwili niema takich lub innych Żydów, gdyż wszyscy myślą i czują tak — jak syjoniści. Niezatarte wrażenie wywołały słowa prelegenta, gdy, wskazując na portret Herzla, powiedział: „Oto jest ojciec zwycięstwa naszego“.

Z kolei przemawiał w imieniu Ichudu tow. **Koniecpoler**, serdecznie wzruszony, witając nowopowstające Państwo Żydowskie. W imieniu Hitachdutu przemawiał tow. **Jurysta**.

Niezwykłe wrażenie na obecnych wywarła odczytana przez **ob. Ledermana** deklaracja Bundu. Jest to, zdaje się, pierwszy i dotychczas bodaj jedyny pozytywny wkład tego stronnictw w renesans narodu żydowskiego.

Jako ostatni w imieniu PPR zabrał głos adw. **Bojm**, w serdecznych słowach witając doniosłe wydarzenie.

Podkreślić należy, iż wszyscy mówcy jednogłośnie złożyli podziękowania Rządowi Polskiemu i ZSRR za ich doniosłą rolę i pomoc, jaką okazali nam na terenie ONZ dla realizacji Państwa Żydowskiego.

Jednogłośnie uchwalono rezolucję, stwierdzającą gorące poparcie i oddanie żydostwa częstochowskiego sprawie Państwa Żydowskiego i przesłanie płomienych pozdrowień dla walczącego Jiszuwu.

Odśpiewaniem hymnu państwowego i Hatikwy w podniosłym nastroju zakończono wiec.

Łódź

Wsobotę dnia 17,1 48 r. organizacja nasza urządziła w lokalu własnym przy ul. Gdańskiej 44 Oneg-Szabat, połączony z herbatką dla aktywu.

Przy skromnie nakrytych stołach otworzył zebranie Tow. inż **Chajkin**. Referat „O naszych tradycjach kulturalnych“ wygłosił ob. **M. Rajak**.

Wywody referenta uzupełnił gen. sekretarz Kongregacji Wyznaniowej w Łodzi, ob. **Bursztyn**.

W części literacko-artystycznej chór naszego kibucu wykonał szereg pieśni palestyńskich i ludowych. Tow. **Zonberg-Szymańska** przeczytała swój fragment poświęcony sobocie i wyjątek z „Di goldene kejt“ Pereca. Na zakończenie zabrali głos tow. **Mincberg i inż. Chajkin**, którzy podkreślili, że na jakiejkolwiek uroczystości, urządzonej przez nas, nie wolno zapomnieć o bohaterskiej walce jaką toczy Jiszuw Palestyński o niepodległe Państwo Żydowskie. Tow. Zonberg-Szymańska przeczytała swój wiersz „Ojczyzna“, będący rezonansem tej walki.

Mocnymi akordami „Hatykwy“ zakończył się wieczór.

Wrocław

W ostatnich dniach „Chanuka“ nasz „Dom Dziecka“ urządził uroczysty wieczorek dla dzieci, które produkcjami swoimi — wykazały duży wkład pracy.

Również „Maawak“ urządził herbatkę towarzyską, na której zebrało się liczne towarzystwo.

Uroczystość rozpoczęła się przemówieniem przewodniczącego tow. *Grosskopfa*, który wniósł toast na cześć tworzącej się armii żydowskiej.

W niedzielę, 4 stycznia z okazji odbywającej się we Wrocławiu Rady Partyjnej — odbył się wielki meeting w sali hotelu Polonia. Sala była wypełniona po brzegi. Zebranie zagaił przew. Snifu, dr *Chill*, witając przywódców „Ichudu“ w Polsce i przesyłając pozdrowienie walczącej Palestynie, a w szczególności przodującej organizacji bojowej „Hagana“.

Pierwszy przemówił tow. dr *Langnas*, który w dłuższym referacie przedstawił przebieg walki o Państwo Żydowskie w Palestynie i widoki na przyszłość. Tow. adw. *Rogoziński* z Łodzi mówi o pracy, która nas czeka przy budowie naszej ojczyzny. Inż. *Rosenman*, omawia kwestię aliji. Na zakończenie przemówił tow. mgr. Rostal, przedstawiając cierniostą drogę, którą przebył naród żydowski, by dojść wreszcie do swej ojczyzny.

Odśpiewaniem „Hatykwy“ zakończył się ten manifestacyjny meeting „Ichudu“.

Szereg imprez chanukowych zakończyła herbatka w „Wizo“. Zagaiła wieczór tow. dr *Kornelowa* pięknym przemówieniem hebrajskim, a dr *Weissowa* przedstawiła cele i zadania „Wizo“. Wieczór przyniósł sporą sumę na Keren-Kajemet.

W Snifie odbywają się często zebrania dyskusyjne — jako „Oneg Szabat“.

Bydgoszcz

Dnia 13 grudnia z inicjatywy „Ichudu“ w Bydgoszczy przy współudziale Haszomer-Hacair i Kongregacji Wyznaniowej w lokalu Komitetu Żydowskiego odbył się biało-niebieski bal, z którego dochód przeznaczony został na rzecz KKL.

Zabawę poprzedziły referaty o znaczeniu akcji KKL w obecnej dobie. Referowali tow. *Jabłko* i delegat KKL ob. *Cukierman* z Łodzi. Po referatach odegrane zostały hymny polski i żydowski. Społeczeństwo żydowskie naszego miasta bez względu na przynależność partyjną wzięło gremialnie udział w zabawie.

REDAGUJE KOLEGIUM

Wydawca: C. K. Zjednoczenia Syjon. Demokratów „ICHUD“ w Polsce

Redaktor: Mgr MAKSYMILIAN TAUCHNER

Adres Red. i Adm.: Łódź, Al. 1-go Maja 13, tel. 189-24. K-to w P. K. O. VII-866.

R. S. W. „Prasa“, Żwirki 17, — D. 025501